Nasza odpowiedź na groźby niemieckie

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 12, dodatku dla dzieci „Mój Przyjaciel" oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „KKŁ" (str. 6), mutacji „KŁ" (str. 6 i 7), mutacji „Ł" (str 6 i 7) oraz działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 138 Wydanie Ł. Rok 69 Niedziela, dnia 18 czerwca 1939

Warunki japońskie w sprawie Tientsinu

Trzeci dzień blokady koncesyj brytyjskich — Japończycy grożą bombardowaniem statków płynących do koncesyj — Interwencja Stanów Zjednoczonych

(d) Hong-Kong (ATE) Kilka parowców brytyjskich, wiozących transporty żywności, zdołało we czwartek zmylić czujność japońskich trzech okrętów wojennych, które przeprowadzają blokadę koncesji międzynarodowej Ku-Lang-Su. Wśród tych statków brytyjskich jest parowiec „Yangtaishan", który poza towarami przewiózł także kilkuset pasażerów chińskich z kontynentu do Ku-Lang-Su.

Władze japońskie oświadczyły w związku z przerwaniem blokady przez parowce brytyjskie, iż następnym razem japońskie okręty patrolujące rozpoczną ogień.

Kwestia komisji mieszanej

Tokio (PAT). Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych ujawnił wczoraj, że kwestia propozycji brytyjskiej utworzenia komisji mieszanej dla rozważenia sprawy Chińczyków, podejrzanych o zabójstwo dyrektora banku chińskiego w Tientsinie, została załatwiona między konsulem brytyjskim w Tientsinie i miejscowymi władzami japońskimi w sensie negatywnym.

Rzecznik stwierdza dalej, że sprawę blokady koncesji w Tientsinie władze japońskie uważają za sprawę o charakterze lokalnym, i że znajdzie ona rozwiązanie na płaszczyźnie ogólnej polityki japońskiej w stosunku do koncesyj międzynarodowych na terenie Chin.

Na uwagę zasługuje również stwierdzenie przez rzecznika japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że wszelkie wiadomości na temat istniejącej rzekomo różnicy zdań pomiędzy lokalnymi władzami japońskimi i władzami centralnymi w Tokio w odniesieniu do koncesji w Tientsinie są pozbawione podstaw.

Odpowiedź na protesty

Tokio. (PAT). W odpowiedzi na złożone protesty konsula brytyjskiego w Tientsinie przeciwko niedopuszczaniu żywności do koncesji międzynarodowej, oraz przeciwko złemu traktowaniu obywateli brytyjskich przez strażników japońskich, japońskie władze wojskowe stwierdziły, że nie mo-

(Ciąg dalszy na stronicy 2).

Goebbels nie będzie przemawiał w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł.). Według otrzymanych wiadomości, min. Goebbels podczas swego pobytu w Gdańsku nie wygłosi żadnego przemówienia ze względu na sytuację międzynarodową. (w)

Nuncjusz papieski u Prezydenta R. P.

Warszawa (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj nuncjusza apostolskiego w Warszawie Cortesi'ego.

„Protektorat" niemiecki nad Włochami umacnia się coraz bardziej

Tajne klauzule aliansu wojskowego niemiecko - włoskiego — Armia włoska staje się narzędziem wykonawczym w ręku Hitlera

Paryż. (Tell wł.) Dopiero teraz wychodzą na jaw bliższe szczegóły sojuszu wojskowego niemiecko-włoskiego. Jak już donosiliśmy oprócz oficjalnie podanych warunków współpracy włosko-niemieckiej w pakcie istnieje szereg klauzul tajnych.

Między innymi klauzule te przewidują co następuje: utworzenie stałej komisji wojskowej, na której czele stać będą szefowie sztabów generalnych armii niemieckiej i włoskiej. Siedziba owej komisji wojskowej ma znajdować się w Berlinie. Komisja będzie pod kierownictwem generałów łącznikowych niemieckiego i włoskiego.

Dowódcy obu armii włoskiej i niemieckiej będą pod rozkazami szefa sztabu generalnego zamianowanego już przez Hitlera i Mussoliniego. Sztab generalny wspólny dla obu armii składać się będzie z oficerów niemieckich i włoskich przy czym oficerowie niemieccy stanowić będą większość z tytułu większej liczebności armii niemieckiej.

Wspomniany sztab generalny będzie miał pod swymi rozkazami trzy komendantury łącznikowe mianowicie armii lądowej, floty powietrznej i marynarki. Sprawę obsadzenia komendantur dowódcami załatwiono w ten sposób, że Hitler zamianuje komendanta armii lądowej, Mussolini marynarki, zaś komendanta floty powietrznej zamianują obaj dyktatorowie.

Jako dalszy punkt tajnych klauzul przewidziana jest również nominacja

(Ciąg dalszy na stronicy 2).



Anioł pokoju na walącej się kładce

Król grecki przyjął min. Gafencu

Ateny. (PAT). Król przyjął dziś na audiencji rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafencu.

Min. Gafencu powraca do Bukaresztu w niedzielę.

Holandia kupuje bombowce

Warszawa. (Tel. wł.) Holandia zakupiła dla swego lotnictwa w Indiach holenderskich w ciągu ostatnich 2 miesięcy w Stanach Zjednoczonych 170 ciężkich bombowców oraz pewną ilość samolotów bojowych Lockhead.

Ponadto Indie holenderskie otrzymają 4 krążowniki po 26 tys. ton każdy.

Zamknięcie sesyj Sejmu i Senatu

Warszawa. (PAT) Zarządzeniami z dnia 16 czerwca rb. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesje zwyczajne Sejmu i Senatu.

Znowu zatonęła łódź podwodna

Francuska łódź z 66 marynarzami zatonęła na znacznej głębokości — Nie ma nadziei ratunku

Paryż. (Tel. wł.) W piątek rano u wybrzeży Indochin koło Sajgonu wydarzyła się nowa katastrofa, już trzecia z rzędu zatoniętych łodzi podwodnych. Mianowicie zatonęła francuska łódź podwodna, na której pokładzie znajduje się 66 marynarzy.

Łódź zatonęła w miejscu, gdzie morze jest bardzo głębokie i wskutek tego stracono wszelką nadzieję uratowania łodzi.

Wszelkie bowiem dotychczas posiadane aparaty ratunkowe nie mogą znaleźć zastosowania na tak znacznej głębi.

Przyczyny zatonięcia łodzi dotychczas nie są znane.

Warunki japońskie w sprawie Tientsinu

(Ciąg dalszy ze stronicy 1).
gą uznać powyższych protestów, bowiem mają one charakter interwencji grytyjskiej w sprawy japońskie.

Zwolnienie brytyjskiego fotografa

Tientsin. (PAT). Fotograf prasowy, obywatel brytyjski Eric Hayell, aresztowany przed 2 dniami, został zwolniony z więzienia.

Interwencja Ameryki?

Tokio. (PAT). Charge d'affaires Stanów Zjednoczonych odwiedził wczoraj rano japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, gdzie był przyjęty przez szefa wydziału amerykańskiego Yoszizawa.

W związku z tą wizytą krążą pogłoski, że dyplomata amerykański zaproponował mediację w sprawie zajść w Tientsinie. Ze strony dyplomatów amerykańskich pogłoskom tym zaprzeczają.

Dalsze represje

Londyn. (PAT). Korespondent Reutera donosi z Szanghaju, że władze japońskie nakazały przeprowadzenie spisu wszystkich cudzoziemców, znajdujących się w miejscowości Peitaiho, znanej stacji klimatycznej na terenie północnych Chin.

W Peitaiho przebywa obecnie szereg rodzin kupców i urzędników brytyjskich z Tientsinu, które schroniły się tam przed rozpoczęciem blokady koncesji międzynarodowej. W kołach angielskich panuje przypuszczenie, że władze japońskie noszą się z zamiarem powzięcia w stosunku do obywateli brytyjskich w Peitaiho dalszych specjalnych zarządzeń. Do Peitaiho wysłany ma być w związku z tym kontrtorpedowiec brytyjski.

Odwołany przemarsz

Zapowiedziany na sobotę przemarsz japońskich rezerwistów przez koncesję międzynarodową w Tientsinie, którzy udać się mieli w liczbie kilkunastu tysięcy na cmentarz japoński, celem złożenia wieńców na grobach Japończyków, poległych w czasie tłumienia powstania bokserów, został przez japońskie władze wojskowe odwołany. Motywem odwołania marszu jest naprężenie sytuacji w Tientsinie wytworzone w związku z blokadą koncesji francusko-brytyjskiej.

Warunki japońskie

Tokio. (PAT). Jak podaje agencja Domei, japońskie władze wojskowe uzależniają zdjęcie blokady koncesji międzynarodowej w Tientsinie od spełnienia następujących warunków:

1) wydanie kwoty 50 miln. dol. w srebrze, znajdującej się obecnie w posiadaniu kilku banków chińskich w koncesji Amoy,

2) dopuszczenie policji japońskiej do kontroli wspólnie z policją angielską nad bezpieczeństwem w koncesji, celem uniemożliwienia antyjapońskiej akcji Chińczyków,

3) zaprzestanie interwencji ekonomicznej ze strony W. Brytanii w Chinach północnych(chodzi tu o akcję banków angielskich, podtrzymującą chiński dolar Czang-Kai-Szeka na niekorzyść banków emitowanych przez podległe Japończykom banki rezerwy w Pekinie.)

Nieudany zamach na arsenał w Tulonie

Jeden z zamachowców został ranny

Tulon. (PAT). Policja francuska zatrzymała ubiegłej nocy szereg osobników, którzy usiłowali przedostać się przez mur, otaczający tuloński arsenał wojskowy.

W chwili aresztowania osobnicy ci stawili opór agentom policyjnym, przy czym wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden z usiłujących przedostać się do arsenału został ciężko ranny.

Manewry niemieckie na „linii Zygfryda"

Żołnierze mają się „przyzwyczaić" do warunków „wodnisto-lokalnych"

(d) Londyn. (ATE). Korespondenci prasy angielskiej donoszą, że władze wojskowe we Frankfurcie n. Menem ogłosiły, iż w najbliższej przyszłości na zachodzie Niemiec odbędą się wielkie manewry dywizyjne, które mają za zadanie obronę zachodnich granic Rzeszy. Manewry będą trwały przez czas dłuższy, aby żołnierze przyzwyczaili się do warunków życia w fortyfikacjach „linii Zygfryda".

Według ostatnich wiadomości tychże korespondentów manewry już się rozpoczęły.

Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" rozpoczął we czwartek dwudniowy lot ćwiczebny po zachodnich Niemczech.

„Protektorat" Niemiec nad Włochami

(Ciąg dalszy ze stronicy 1)
wspólnego dowództwa niemiecko-włoskiego dla armii kolonialnej.

Reasumując powyższe i biorąc pod uwagę znaczną przewagę oficerów niemieckich w dowództwach poszczególnych armij, nie trudno będzie dojść do wniosku, że armia włoska dostaje się prawie całkowicie pod dyrektywy niemieckie. Inaczej mówiąc, Hitler co prawda w sposób bardzo „przyjacielski" roztacza nad Włochami swój protektorat na razie — wojskowy.

Znając apetyty niemieckie, z góry już można twierdzić, że dążenia niemieckie do supremacji nad Włochami, nie ograniczą się do dotychczasowych osiągnięć.

Tragiczna śmierć ministra

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą ze Sydney, tragicznemu wypadkowi uległ australijski minister pracy Hopkins. Wypadł on mianowicie z okna, znajdującego się na 7 piętrze na bruk i poniósł śmierć.

Rodzina, która wygasła

(d) Berlin (PAT) Zmarła heska księżniczka Joanna K. Liczyła zaledwie trzy lata. Ze śmiercią księżniczki Joanny wygasła rodzina książąt heskich.

Przed dwoma laty kilku przedstawicieli rodziny książąt heskich zginęło w wypadku samochodowym. Brat wielkiego księcia, zmarłego po wypadku samochodowym, wypadł z okna i zabił się. Siostrą wielkiego księcia była ostatnia cesarzowa rosyjska.

Słowacja ma niezłomną wolę utrzymania niepodległości

Expose min. Durczańskiego w parlamencie słowackim

(d) Bratysława (PAT) Minister spraw zagranicznych dr Burczansky wygłosił przed komisją zagraniczną sejmu słowackiego exposé o słowackiej polityce zagranicznej.

Mówił on, że polityka ta kieruje się wyłącznie interesami rządu słowackiego i niezłomną wolą utrzymania niepodległości. Poza tym zasadniczą linią słowackiej polityki zagranicznej jest utrzymanie jak najlepszych stosunków ze wszystkimi narodami, zwłaszcza zaś państwami sąsiednimi. Minister oświadczył, że w szczególności pomyślnie układają się stosunki Słowacji z Rzeszą Niemiecką. Słowacja — zdaniem Durczańskiego — pomimo przyjęcia szeregu zobowiązań wobec Rzeszy Niemieckiej zachowuje w całości swą suwerenność państwową, a pogłoski, jakoby Niemcy miały zająć Słowację i stworzyć nowy protektorat, są — zdaniem ministra — zupełnie bezpodstawne.

Mówiąc o Polsce minister stwierdził, że Polska zajęła wobec Słowacji stanowisko pozytywne, wobec czego nie ma powodów, aby wzajemne stosunki nie rozwijały się pomyślnie.

„Poprawie stosunków z Węgrami — mówił minister — stoi na drodze fakt, że Węgry dotychczas nie zrzekły się korony św. Stefana i nie przestały marzyć o przyłączeniu Słowacji do Węgier. Słowacja oczywiście kategorycznie przeciwstawia się tego rodzaju planom uważając, że przyłączenie się do Węgier byłoby dla Słowacji samobójstwem. Zresztą poza tym, zbliżeniu stoi na przeszkodzie traktowanie mniejszości słowackich na Węgrzech."

Omawiając położenie gospodarcze państwa słowackiego minister stwierdził, że zaznacza się poprawa. Kilka już państw okazało zainteresowanie dla gospodarczej współpracy ze Słowacją, w szczególności doszło do układu handlowego z Polską, obecnie zaś toczą się rokowania handlowe z Niemcami, a w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania z Jugosławią i Włochami.

KUPUJĄC LOS w kolekturze LOPP
w Łodzi, ul. Piotrkowska 148 - tel. 106-80
przyczyniasz się do rozwoju lotnictwa

Zaniepokojenie w Portugalii

Londyn. (Tel. wł.). Według doniesień z Lizbony, wielkie zaniepokojenie wywołały tam wystąpienia przeciwporutgalskie hiszpańskich falangistów.

Twierdzą oni, że Portugalia jest bogata dzięki swoim koloniom i posiadanym surowcom, gdy tymczasem Hiszpania jest wycieńczona wojną.

Podbicie zaś Portugalii nie powinno przedstawiać żadnych trudności.

Zaburzenia strajkowe w Ameryce

(d) Nowy Jork. (ATE) Strajk w zakładach „General Motors" w Flint (stan Michigan) doprowadził do poważnych starć pomiędzy członkami wrogich związków zawodowych. Podczas tych zajść wielu strajkujących odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Porządek był przywrócony przez policję dopiero po dłuższym czasie.

Aresztowano 5 strajkujących oraz skonfiskowano znaczną ilość pałek gumowych, łomów żelaznych itd. W gmachu siedziby związku zawodowego „Industrial Organisations" wszystkie szyby zostały wybite.

Rokowania angielsko-francusko-rosyjskie

Skąpe informacje prasy rosyjskiej — Pierwsze raporty o rozmowach

(d) Moskwa. (ATE) Przyjazd wysłannika angielskiego dyr. Stranga do Moskwy znalazł dotąd tylko niewielki oddźwięk w parsie sowieckiej. Zarówno w „Prawdzie" jak i w „Izwiestiach" ogłoszono tylko krótki komunikat w kronice politycznej o następującym brzmieniu: „14. bm. przybył do Moskwy dyrektor departamentu angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Strang."

W czwartek dyr. Strang wraz z ambasadorem angielskim Seedsem w Moskwie przyjęty był w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych przez komisarza Mołotowa celem przeprowadzenia wstępnych rokowań w sprawie nowego projektu angielskiego. Rozmowa trwała prawie trzy godziny.

W kołach angielskich oświadczają, że propozycje, które przywiózł naczelnik Strang, wyrażają wspólne stanowisko Anglii i Francji i że jest on upoważniony do prowadzenia rokowań w imieniu rządów obu państw.

Moskwa (PAT). Wczorajsza rozmowa ambasadora brytyjskiego Seeds'a, francuskiego Naggara i specjalnego delegata Foreign Office Stranga z komisarzem spraw zagranicznych Mołotowem, która rozpoczęła się o godz. 16, trwała 75 minut.

Po konferencji na Kremlu obaj ambasadorzy i p. Strang odbyli narady w ambasadzie brytyjskiej.

PIERWSZE RAPORTY

Londyn (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że wczoraj po południu nadszedł do Londynu pierwszy raport o rozmowach, jakie ambasador brytyjski w Moskwie i dyr. Strang odbyli z komisarzem Mołotowem i wicekomisarzem Potemkinem.

Składki i pokwitowania

W administracji naszych wydawnictw złożono w dalszym ciągu:

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Członkowie Cechu Krawieckiego w Poznaniu	320,50 zł
Tow. Rękodzielnicze „Przemysł"	20,— „
Inż. Ludwik Serafinowski	50,— „
razem z poprzednio pokwit.	1.858,54 zł

NA FUNDUSZ ROMANA DMOWSKIEGO

Inż. Ludwik Serafinowski	20,— zł
razem z poprzednio pokwit.	2.202,20 zł

Z NASZEGO STANOWISKA

Na wschodnim skraju Azji

W pierwszych dniach lipca przypada trzecia rocznica wojny japońsko-chińskiej. Walki w Chinach pochłonęły w tym czasie przeszło milion zabitych żołnierzy i wielekroć większe ofiary spośród głodującej ludności chińskiej.

Mimo to cel tej wojny, proklamowanej w r. 1937 w Tokio, — obalenie antyjapońsko usposobionego rządu marszałka Czang-Kai-Szeka, — nie został dotąd spełniony. Wojskowość japońska przewiduje, że złamanie oporu chińskiego będzie jeszcze wymagało co najmniej 2 lat. Bezsporne są dotąd jedynie sukcesy militarne, gdyż mniej więcej trzecia część Republiki Chińskiej jest pod okupacją japońską.

Ogromne koszty tej wojny płaci Japonia, której przyroda nie poskąpiła szybko mnożącej się ludności, ale żyjącej na bardzo ubogiej ziemi. Długotrwała wojna staje się gniotącym ciężarem. Przegranie wojny w Chinach groziłoby w samej Japonii wyzwoleniem się najradykalniejszych prądów socjalnych, które w kraju tym mają podatne podłoże w specyficznej strukturze społeczno-gospodarczej.

Świadomość tego stanu rzeczy skłaniała japońskie koła wojskowe do traktowania wojny w Chinach jako krucjaty przeciwko czerwonemu niebezpieczeństwu komunizmu oraz panowaniu białych. W miarę wzrastania trudności w pokonaniu Czang-Kai-Szeka, który korzysta z pomocy materialnej i moralnej Moskwy i Anglii, nienawiść Japończyków do przyjaciół rządu chińskiego wzrastała. Pomocy rosyjskiej i angielskiej przypisuje się winę z powodu usztywnienia się oporu Chińczyków przeciwko akcji Japonii, która pragnie spełnić przodowniczą misję polityczną i kulturalną wśród żółtej rasy, traktując całą wschodnią Azję jako swą „przestrzeń życiową".

Otwarty konflikt Japonii z Rosją Sowiecką wydaje się jednak w Tokio przedsięwzięciem z wielu względów ryzykownym. Wynik walki na tak rozległym froncie azjatyckim musiałby z czasem wyczerpać zasoby ludzkie i materialne stumilionowego państwa japońskiego. Tłumiąc więc tymczasem swą niechęć antyrosyjską, wojskowość japońska prze do złamania angielskich wpływów na Dalekim Wschodzie.

Finansowa i kredytowa pomoc W. Brytanii dla Czang-Kai-Szeka sparaliżowała japoński eksperyment z nową walutą chińską na obszarach okupowanych. Kombinacja walutowa, obliczona na gospodarcze odcięcie zajętych terytoriów od macierzy chińskiej, nie powiodła się. Kurs sztucznej waluty załamał się szybko, oczywiście z pomocą angielskich interwencyj na rynku pieniężnym. Bojkot towarów japońskich trwa nadal nie tylko w Chinach, ale zatacza coraz szersze kręgi, wyrządzając dotkliwe straty japońskiemu gospodarstwu.

Koncesje międzynarodowe na terenie Chin, również w częściach okupowanych, są pod pewnym względem ośrodkami opozycji antyjapońskiej. Przeważna część koncesyj to punkty oparcia dla gospodarczych i politycznych wpływów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, mniej już Francji, na obszarze Chin. Koncesyj międzynarodowych, korzystających z eksterytorialności administracyjnej, sądowej i prawodawczej, jest w Chinach około 100.

Akcja japońska, którą podjęto w Tientsinie przeciwko koncesji angielskiej i łącznie francuskiej, godzi najoczywiściej w pozycję Anglii. Zmierza do złamania samodzielnych ośrodków angielskiej dyspozycji gospodarczej na Dalekim Wschodzie. Bliższy cel tych poczynań będzie zapewne ten, aby za cenę poniechania bojkotu koncesyj skłonić Anglię do nieudzielania pomocy Czang-Kai-Szekowi. Dalszy zmierza do poderwania pozycji i autorytetu białych w Azji. Walka ta toczy się od dawna.

Rozgrywkę na płaszczyźnie rasowej podejmują teraz Japończycy samodzielnie, choć, zdaje się, nie bez sugestyj z Berlina. Honorowanie Niemców i Włochów na terenie koncesji w Tientsinie, wskazuje, że aktualnie chodzi o złamanie stanowiska angielskiego.

Obok konfliktów europejskich narasta więc teraz duże niebezpieczeństwo na skraju Azji. Nie wiadomo, jak odpowie Anglia na japońskie wyzwanie. Godzi ono zresztą w równej mierze w interesy amerykańskie, francuskie, portugalskie itd. Jeśli jednak dojdzie do solidarnego wystąpienia dyplomacji anglo-amerykańskiej, to krok ten zapewne nie będzie mógł być zignorowany w Tokio, tym bardziej, że również Rosja może zechcieć w takiej chwili przeciwstawić się japońskim dążeniom do hegemonii w Azji.

Poczynań japońskich nie można zresztą traktować w oderwaniu od całokształtu polityki międzynarodowej: Tokio należy do trójkąta eurazjatyckiego wraz z Berlinem i Rzymem. Teraz trzeci partner daje znać o sobie.

W ODPOWIEDZI NA NIEMIECKIE GROŻBY OŚWIADCZAMY:

Nie pozostaniemy wam dłużni!

Za polskie krzywdy odpowie żywioł niemiecki w Polsce

Dzisiaj już w świecie wiadomo, że istotą niemieckiej metody politycznej jest bluffowanie, szantażowanie i terroryzowanie. Ale właśnie dlatego, że to wszystkim jest wiadome, metoda ta już nie skutkuje. I coraz częściej kosa hitlerowska trafia na kamień w sferze niemieckiego „Lebensraumu", czyli w Europie — boć w pojęciu hitlerowskim cała Europa jest „Lebensraumem" narodu niemieckiego.

Toteż w Berlinie uczynionoby dobrze, gdyby się np. zastanowiono nad tym, czy jest rzeczą celową ograbianie ludu polskiego w Rzeszy z tego, co stworzył on trudem swym i ciężką ofiarą, że przypomnimy zrabowanie ostatnio rodakom naszym domu polskiego pod nazwą „Strzecha" w Raciborzu. Od mienia ludu polskiego w Rzeszy znacznie, po stokroć, a nawet tysiąckroć większe dobra zbiorowe posiadają Niemcy w Polsce, nie przestrzegając przy tym niejednokrotnie obowiązujących u nas przepisów prawnych, co daje powód do wkroczenia władzom polskim.

Jeżeli hitlerowska polityka szantażu i terroru zamierza Polskę w dalszym ciągu prowokować ograbianiem i w ogóle uciskiem rodaków naszych w Rzeszy, może to czynić: rachunki tej metody politycznej będzie płacił żywioł niemiecki w Polsce, a — ma czym płacić. Sytuacja jest jasna i logika jest prosta.

Może też w Berlinie zastanowią się jeszcze nad jedną rzeczą.

Pisaliśmy niedawno temu, że bliski Hitlerowi gen. Haushofer wystąpił w czasopiśmie „Zeitschrift für Geopolitik" z tezą, że wojna światowa była jeszcze aktem rycerskim, ale że przyszła wojna nie oszczędzi nikogo, ni kobiet, ni dzieci, że będzie podobną do niszczycielskiej wojny trzydziestoletniej.

Zrozumiano to w świecie dobrze jako groźbę, że tak będzie postępowała armia niemiecka, zgładzając nam żony i dzieci „nowocześnie udoskonalonym" systemem Hunnów. Groźby w tym deseniu, w taką czy inną formę ubrane, powtarzają się w codziennej prasie niemieckiej.

My Polacy możemy na to odpowiedzieć zupełnie spokojnie, jak w sprawie, o której była mowa powyżej: W granicach państwa polskiego znajduje się wprawdzie liczebnie mniej Niemców, niż Polaków w Rzeszy, ale są to Niemcy zamożni, „ustosunkowani", jest nawet bardzo a bardzo wiele „grubych ryb". Gdyby armia niemiecka — ażeby użyć określenia gen. Haushofera — miała w danym razie prowadzić „wojnę niszczycielską", Polska, choć jest zdecydowanie zwolenniczką walki rycerskiej, byłaby zniewolona na nieoszczędzanie przez armię hitlerowską ni kobiet ni dzieci polskich odpowiedzieć właściwym postępowaniem wobec zamożnych i wpływowych rzesz Niemców, znajdujących się u nas, pod władzą polską, i których by się spod tej władzy nie wypuściło. Jednym słowem: Niemcy narzuciłyby Polsce zasadę „wet za wet".

Przeto zaleca się, by polityka berlińska działała obecnie z większą rozwagą i przemyśleniem skutków swego manewrowania: przeciwników bowiem nie zmęczy i nie wystraszy, nerwów naszych nie wyczerpie, a siebie tylko dyskredytuje — naprzód. Nad przyszłością zaś i ową wojną niszczycielską może się też jeszcze w Berlinie nieco zastanowią, choćby ze względu na przyszły los Niemców, znajdujących się w odnośnych krajach.

PRZEGLĄD PRASY

Wyrachowany upór Rosji Sowieckiej

Stanowisko Rosji Sowieckiej w sprawie paktu angielsko-francusko-sowieckiego utrudnia kwestia gwarancyj dla państw bałtyckich. Rosji zależy, aby kwestia zabezpieczenia obecnego stanu rzeczy na wschodnim wybrzeżu Bałtyku była postawiona jasno i kategorycznie i to bez względu na wolę państw zainteresowanych (Łotwy, Estonii i Finlandii), ponieważ państwa te, zdaniem Rosji, nie są zdolne do obrony swej neutralności.

To nieprzejednane, jak dotychczas, stanowisko Rosji jest poważną przeszkodą w osiągnięciu porozumienia, ponieważ samodzielna decyzja Sowietów w kwestii, w jakich warunkach i kiedy państwa bałtyckie są zagrożone, może być przez te państwa uznana za przejaw imperializmu rosyjskiego, który uważany jest przez nie za również groźny jak imperializm niemiecki. Anglia w tej sytuacji nie chce działać wbrew woli i najżywotniejszym interesom państw bałtyckich.

„Warszawski Dziennik Narodowy" ujemnie ocenia to uparte stanowisko Rosji, pisząc m. i.:

„Aczkolwiek zrozumiałym jest szczególne zainteresowanie Sowietów losem państw bałtyckich, których zajęcie przez Niemcy stanowiłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Rosji i chociaż jasnym jest, że państwa te nie są w stanie obronić swej niezależności i neutralności, to jednak upór, z jakim Moskwa obstaje przy swoim stanowisku może budzić podejrzenie, że chodzi jej o wyjątkowe uprawnienia w tej części Europy."

Politycy sowieccy przywiązują zbyt wielką wagę do pewnych formuł wcale nie pierwszorzędnego znaczenia i upierając się przy nich, pomijają zasadniczą treść polityczną, którą zamierzonym przez Anglię porozumieniem pragnie się osiągnąć.

Kupiecka metoda w polityce nie zawsze popłaca. Kto się zbyt długo i uporczywie targuje, może zamiast zyskać — stracić. O tym powinni pamiętać rosyjscy politycy.

Niemcy oświadczają: „Rację ma Polska"

Pismo niemieckiej mniejszości w Polsce „Neue Lodzer Zeitung" w artykule pt. „Wobec sytuacji" pisze m. i.:

„Gdańsk jest nie tylko punktem bolesnym sytuacji międzynarodowej, lecz także punktem bolesnym światopoglądu Niemców polskiej przynależności państwowej.

„Sytuacja jest istotnie skomplikowana; oficjalne polskie czynniki otwarcie przyznają, że ludność Gdańska w większości swej jest niemiecka. Przytaczamy to dlatego, że nieograniczony rozwój niemieckości w W. Mieście nigdy nie był przez polską miarodajną politykę kwestionowany, co znalazło jasny i pamiętny swój wyraz w mowie min. spraw zagranicznych Becka.

„W tej mowie jednak brzmiało mocno i zdecydowanie: „Polska nigdy nie pozwoli odeprzeć się od Bałtyku". Dostęp Polski do morza oznacza nie tylko terytorialne obejmowanie przez Polskę Pomorza, lecz także utrzymanie prawne status quo w Gdańsku. W związku z tym sytuacja jest jasna. Pokój na odcinku polsko-niemieckim utrzymany być może tylko w wypadku respektowania tego postulatu.

„W utrzymaniu pokoju zainteresowany jest nie tylko cały świat, ale także niemiecka ludność Polski. My poruszamy tutaj najdelikatniejszy problem w stosunku niemieckiej mniejszości do polskiej racji stanu. Tak, jak w Gdańsku leżą losy pokoju, tak samo stwierdzenie naszego stosunku do problemu Gdańska i Pomorza wystawione jest na realną próbę, jak pojmujemy nasze obowiązki państwowo-obywatelskie.

„W ostatnich czasach z różnych stron złożone zostały rozmaite deklaracje niemieckiej ludności o lojalności wobec Polski. Deklaracje te dotąd jednak traktowane być muszą jako frazesy, dopóki ze strony niemieckiej grupy ludowej w Polsce nie padnie jasna odpowiedź na pytanie: Kto w tym historycznym zatargu ma racje?

„My odpowiadamy: Polska.

„Polska ma w Gdańsku największe zainteresowanie życiowe, a również przyszłość W. Miasta w oparciu o Polskę ma widoki wspaniałego gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

„Jesteśmy przekonani, że powyższym oświadczeniem przyczyniliśmy się jednocześnie do pokoju i do sprawiedliwości, ponieważ międzynarodowe stosunki muszą się opierać o zasady elementarnej uczciwości. Dalej w życiu narodu każdy gwałt, naruszenie traktatów i każda zaborczość przeszkadzają pokojowi i twórczej pracy, a spokojnej ludności spędzają sen z powiek."

Gdyby tak rozumowali wszyscy Niemcy, gdyby wszyscy respektowali w polityce i w życiu międzynarodowym „zasady elementarnej uczciwości" — groźba wojny nie wisiałaby nad głowami narodów Europy.



Tientsin leży u brzegów Morza Żółtego naprzeciw Portu Artura



Widok na koncesję międzynarodową w Tientsinie. (Zdjęcie lotnicze)

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór., wener. i moczopłciowych
ŁÓDŹ, 6 Sierpnia 2. Tel. 118-83. Przyjmuje tylko od 3 do 9 wieczorem.

SPORT

Regaty polskie w Gdańsku

(sp) Klub Wioślarski w Gdańsku urządza coroczny zwyczajem w dniu 25 bm. o godz. 15 na Martwej Wiśle przy Krakowskiej Kępie, polskie regaty w Gdańsku.

Wszelkich informacyj dla przyjezdnych udzielać będzie biuro informacyjne na dworcu kolejowym w Gdańsku w dniach 24 i 25 bm. lub na przystani klubowej przy ulicy Steindamm.

Ze względu na wyjątkowe warunki, w jakich Klub Wioślarski w Gdańsku pracuje oczekiwać należy, że regaty te zostaną licznie obesłane przez nasze towarzystwa wioślarskie.

Lekkoatletki Pomorza

W Bydgoszczy rozegrane zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza pań.

Poziom mistrzostw był wysoki, szczególnie dobre wyniki uzyskane zostały w biegu na 60, 200 m i sztafecie oraz rzucie dyskiem.

60 m — Książkiewiczówna (Pom.) 8,2, przed Felską (Sokół Grudz.) 8,6, Wiśniewską i Stawską (Pom.).

100 m — Książkiewiczówna 13,2 przed Konklewska (Pom.) 13.3 i Gawrońska (Sokół Gr.)

200 m — Konklewska 27,4 przed Gawrońską 28,1 i Staruszkiewiczówna (Sokół Gr.).

800 m — Kreinikówna (Pom.) 2:59,2 przed Wegnerówną (Pol. Bydg.) 3:15,4 i Budziakówną 3:40.

4×100 m — Pomorzanin w składzie (Książkiewiczówna, Wiśniewska, Stawska, Konklewska) 53,3 (rekord Pomorza wyrównany). 2. Sokół Grudziądz 54,5.

80 m płotki — 1. Romanowska (Ciszewski Bydg) 13,6 przed Wiśniewską 14,4 i Felską.

Skok wzwyż — Wiśniewska 144 cm przed Romanowską 140 cm, Felską i Stawską po 135 cm.

Skok w dal — Wiśniewska 467,5 cm przed Stawską 456 i Brendelówną (Sokół Grudz.) 440.

Kula — Skrzypnikówna (Pom.) 9,82 przed Stawska 9,10 i Ożdżanka (Sok. Gr.) 8,98.

Oszczep — Pastwówna (Sokół Bydg.) 29.43 przed Stawska 28,63 i Sinoradzką (Pm.) 26,15

Dysk — Świerzyńska (Pom.) 36.06 przed Skrzypnikówną 32,61 i Gawrońską 31,49.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Pomorzanin uzyskując 202 p przed Sokołem Grudziądz 76, Ciszewskim Bydgoszcz 37, Sokołem Bydgoszcz 15 p i Polonią Bydgoszcz 13 p.

Do reprezentantek Polski na mecz z Włoszkami poza Książkiewiczówną, Gawrońską, Felską i Romanowską należeć będzie prawdopodobnie również Świerzyńska, która uzyskała doskonały wynik w rzucie dyskiem. (t-k)

O tenisowe mistrzostwa Łodzi

(sp) Łódzki Klub Lawn Tenisowy organizuje doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi w dniach 23—25 bm. Turniej ten rozegrany zostanie na kortach w Helenowie, przy udziale zawodników miejscowych, oraz wszystkich polskich rakiet sklasyfikowanych na liście PZLT.

Turniej tegoroczny będzie XXIII kolejnym turniejem organizowanym przez ŁKLT. W celu wyrównania poziomu zawodników oraz zachęcenia ich do liczniejszego udziału w turnieju organizatorzy przeprowadzają reformę dotychczas stosowanego systemu rozgrywek. Turniej podzielony zostanie na dwie części. W części pierwszej w czasie od 18 do 23 bm. odbędą się eliminacje graczy miejscowych doprowadzone do 16 względnie do 8. Następnie w części drugiej w czasie od 23 do 25 bm. odbędą się dalsze rozgrywki, które stanowić będą turniej właściwy z udziałem zawodników zamiejscowych. Po zakończeniu turnieju doprowadzone będą do końca rozrgywki części pierwszej, które zadecydują o tytule lokalnego mistrza wiosennego.

Termin zgłoszeń dla graczy miejscowych upływa z dniem 16 bm. Zgłoszenia kierować należy do lokalu ŁKLT w parku Helenów.

ŁKS czy ŁTGS

(sp) W dniu jutrzejszym odbędzie się rewanżowe spotkanie pomiędzy drużynami ŁKS a ŁTSG o prawo reprezentowania okręgu łódzkiego w rozgrywkach o wejście do ligi piłkarskiej. Zawody odbędą się na stadionie ŁKS, o godz. 18. Więcej szans przypisać należy ŁKS-owi, gdyż wystarczy mu wynik remisowy, by zdobyć takie prawo. Jutrzejszego spotkania cała Łódź oczekuje ze zrozumiałą niecierpliwością.

Lekka atletyka

(sp) **Kusociński nie pojedzie do Antwerpii.** Zarząd PZLA odpowiedział odmownie na zaproszenie belgijskiego związku lekkoatletycznego, który pragnał, by Kusociński wziął udział w miedzynarodowych zawodach w Antwerpii, 25 bm.

W dniu 25 bm. zarząd PZLA projektuje zorganizować międzynarodowe zawody w Warszawie przy udziale Kusocińskiego. (PAT)

Piłka nożna

(sp) **Awantury na boiskach łódzkich.** Mimo szeregu surowych zarządzeń ze strony ŁOZPN na boiskach piłkarskich, w pierwszym rzędzie na boiskach prowincjonalnych panuje nadal niezdrowa atmosfera i często dochodzi tam do gorszących zajść. Do takich właśnie wykroczeń doszło ostatnio na meczu Huragan — Kruszender w Rudzie Pabianickiej. Publiczność podekscytowana nieudolnym prowadzeniem zawodów, chciała po meczu pobić sędziego. W tej sprawie Wydział wdrożył dochodzenie, a niezależnie od tego ukarał trzech graczy Huraganu: Czaje, Rytczaka i Cyrańskiego dyskwalifikacją po 3 miesiące, a Łapczyńskiego na 6 miesięcy.

Również na zawodach Sportion — S. K. S. (Chojny) publiczność wtargnęła na boisko z zamiarem pobicia sędziego. Zaznaczamy, że obie drużyny konkurują ze sobą i mają poważne szanse awansu do klasy B. Tutaj specjalna komisja Ł. O. Z. P. N. przeprowadzi dochodzenie.

(sp) **Piłkarze K. P. Zjednoczone grają w Kutnie.** W niedzielę drużyna piłkarska K. P. Zjednoczone wyjeżdża do Kutna, gdzie rozegra zawody towarzyskie z zespołem tamtejszych klubów K. P. W. i Z. S.

(sp) **Union Touring AKS.** Po niepowodzeniach na Śląsku i w Warszawie drużyna Union Touringu wystąpi znów w Łodzi w najbliższą niedzielę, gdzie na stadionie ŁKS grać będzie przeciwko AKS-owi. Sytuacja łodzian nie jest wesoła. Wprawdzie poprawa formy jest widoczna, lecz drużynie brak tego ducha walki, który toruje drogę do zwycięstwa. Mecz z AKS odbędzie się o godz. 17,45. Union Touring wystąpi w tym samym składzie w jakim grał przeciwko Polonii w Warszawie: Falkowski (Happe) — Strzelczyk, Frankus — Lieske, Pilc, Chojnacki — Świętosławski, Socha, Gorzczko, Seidel i Królasik. Wiele życia do ataku wniesie Socha, w którym łodzianie znaleźli wreszcie odpowiedniego kandydata na prawego łącznika.

(sp) **Mielczarek prosił o ułaskawienie.** Swego czasu ukarany został dożywotnią dyskwalifikacją gracz Widzewa Mielczarek Longin za pobicie kierownika sekcji. W tych dniach Mielczarek zwrócił się do zarządu ŁOZPN z prośbą o darowanie mu tej kary. Ze względu na to, iż od wspomnianych wypadków upłynęło zaledwie dwa lata, zarząd ŁOZPN postanowił prośbę Mielczarka załatwić odmownie. (Pn)

Pływanie

(sp) Amerykański trener p. Howard Stepp przybył w czwartek do Gdyni.

Wyścigi konne w Katowicach

(sp) Katowice — W przedostatnim dniu wyścigów konnych na torze w Brynowie rozegrano ogółem osiem gonitw. Mimo niepewnej pogody wyścigi wzbudziły wielkie zainteresowanie.

W gonitwie z przeszkodami (dystans ok. 3.600 m) „Doża" i „Memoria" minęły celownik łeb w łeb. 3. „Bystrzyca". Tot. 10 — 10 zł.

W drugiej z płotami (ok. 2.400 m) wygrał „Bouboule" w 2:54, przed faworyzowanym „Ibicusem" i „Joyeuse". Tot. 15 zł.

W gonitwie płaskiej (dyst. ok. 1600 m) wygrał niespodziewanie „Negro" w 1:51 przed „Palierem". „Kokarda". „Turenne". „Anteuszem", „Lekkonogą" i „Pegazusem". Tot. zwycz. 42 zł. franc.: 17, 18 i 15 zł.

W dodatkowej gonitwie z płotami (dystans 2.800 m) zwyciężył „Kiwi" w 3:27, przed „Lajkonikiem", „Excelsiorem". „Beduinką", „Noisette" i „Bystrzyca". Tot. zwycz. 22 zł, franc. 15 i 15 zł.

W sprzedażnej (dystans ok. 2.100 m) wygrała faworytka „Lilia II" w 2:31 przed „Okey", „Tęsknota" i „Łanią". Tot. zwycz. 19 zł, franc. 11 i 12 zł.

W szóstej płaskiej (dyst. 1.800 m) wygrała niespodziewanie „Maryna" przed silnie granym „Bravo Palü", „Dzieweczka", „Kańciarzem", „Dżunglą". „Ramoną", „Elipsą", „Rzeka" i „Turia". Tot. zwycz. 68 zł, fr. 19,, 13, i 20 zł.

W siódmej dodatkowej płaskiej (dyst. ok. 1.800 m) pierwsze miejsce zajęła „Kamea" przed „Panamą", „Fryne II". „Łozą II", „Sulimka", „Firmamentem". „Carmenczitą". Tot. zwycz. 23 zł. fr. 15. 69 i 16 zł.

W ostatniej gonitwie, płaskiej (dyst. 2.100 m) wygrał pewnie „Przebój II" w czasie 2.24 przed „Orkanem II". „Sirdapolem", „Łasicą", „Rodanem". „Olafem" i „Mitropą". Tot. zw. 15 zł. fr. 12, 14 i 1 zł.

W niedziele, w ostatnim dniu wyścigów, rozegranych zostanie ogółem 8 gonitw.



LICEUM (mat. — fiz. i hum)
GIMNAZJUM
SZKOŁA POWSZECHNA

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
ul. Prez. Narutowicza nr 68. Tel. 115-31

przyjmuje zapisy kandydatów.
Egzaminy od 22 czerwca r. b.

N 22147

Dyrektor Antoni Idźkowski

Jeszcze sprawa aresztowania polskiego dziennikarza w Pradze

Odpowiedź min. Becka na interpelacje posła Jóźwiaka

Warszawa. (PAT). Pan minister Beck odpowiedział na interpelację posła St. Jóźwiaka złożoną dnia 18 marca rb. w sprawie aresztowania przez Niemców korespondenta P. A. T. w Pradze p. Hinterhofa. Odpowiedź ta brzmi:

„P. Hinterhof został aresztowany przez władze niemieckie w dniu 16 marca rb. po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi i osadzony w więzieniu.

W kilka dni później ambasada R. P. w Berlinie interweniowała w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, otrzymując w dniu 24 marca rb. odpowiedź, że władze niemieckie zarzucają p. Hinterhofowi ciężkie przestępstwo natury kryminalnej.

Ponieważ wyjaśnienia tego nie mogłem uznać za wyczerpujące, poleciłem ambasadzie R. P. w Berlinie dokonać ponownie interwencji w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, co zostało wykonane dwukrotnie.

Zaznaczam, że ministerstwo spraw zagranicznych przewiduje podjęcie dalszych kroków, które by całkowicie wyjaśniły tę sprawę i zapewniły obronę obywatela polskiego za granicą". (—) Minister Beck.

Zwolnienie red. Hinterhoffa z więzienia

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj redaktor Hinterhof, aresztowany przed 3 miesiącami w Pradze, został zwolniony. (w)

Tajemnica lekarza

171)

— Zaklinam cię, odstąp nareszcie ode mnie, nie zakłócaj mego spokoju. Czy nie czujesz, jak niegodnym jest wykorzystywać czyjąś bezbronność.

Żadne z nich nie zauważyło, że ktoś zapukał do drzwi i że na progu ukazał się smukły mężczyzna, który przypatrywał się tej scenie oczami błyszczącymi od gniewu.

— Baronie Gross, zaklinam cię na miłość, jaką niegdyś żywiłeś do mnie, nie czyń mnie jeszcze nieszczęśliwszą. Nie mogę chwilowo dać ci sumy jaką żądasz.

— Hahaha... — szydził Alfred. — Byłbym chyba głupim. Pytam po raz ostatni, podpiszesz weksel czy też mam ci dać odczuć swoją władzę.

— Łotrze, dowiodłeś już, że jesteś podłym rabusiem — krzyknął Anderson z wściekłością, chwytając barona za kołnierz. — Podły opryszku, przyszedłem w sam czas, by unicestwić twoje szelmostwo! Niechaj to będzie pierwszą ratą — dodał, kopnąwszy barona tak silnie, że ten zatoczył się i upadł.

— Zobaczymy się jeszcze panie Anderson — zawołał baron, podnosząc się z ziemi. — Ale teraz do redakcji. — Zgrzytnął, chwytając za kapelusz.

— Wstrzymaj się baronie — rzekł Anderson zastępując mu drogę — mam jeszcze z panem parę słów do pomówienia. Po raz drugi zmuszasz mnie pan do dania ci nauczki. Strzeż się, żebym trzeci raz nie musiał tego uczynić. Wiem co zamyślasz. Pamiętaj jednak, tak samo jak pan znajdziesz drogę do redakcji, tak ja znam drogę na policję! Dziś jeszcze każę pana aresztować, a wtedy przekonasz się, jak płaci prawa angielskie karzą takich jak pan łotrów. A teraz wynoś się szubrawcze i nie pokazuj się tu więcej.

Z okrzykiem bezsilnej złości Alfred wyszedł z pokoju.

Uniesiona radością Julia chciała pochwycić rękę swego wybawiciela. Cofnęła się jednak, spostrzegając na jego twarzy surowy, prawie odpychający wyraz. Więc gniewał się, chociaż przyszedł do niej.

— Nie wiem jak ci podziękować za oddaną przysługę Feliksie! — szepnęła nieśmiało. — Tym więcej, że czuję nie tylko wdzięczność, ale i radość z twego przybycia.

Anderson pochwycił podaną sobie dłoń i ucałował ją.

Trudno mu było zapanować nad swym uczuciem, byłby może wyznał Julii jak bardzo ją kocha, gdyby nie spotkał u niej barona, który przypominał mu jej okropną przeszłość.

— Nie widzieliśmy się już dawno, panie poruczniku — rzekła Julia, urażona jego pozornym chłodem. — Przyszedłeś pan zapewne, aby się dowiedzieć jak czas spędziłam. Proszę, może pan usiądzie.

— Myli się pani, baronowo — odparł Anderson siadając. — Przede wszystkim przychodzę, aby pani powinszować. Byłem wczoraj świadkiem pani triumfu.

— Przecierpiałam wiele — rzekła Julia uśmiechając się boleśnie — zanim los zesłał mi ten promyk radości. Przekonał się pan przed chwilą, że przeszłość nie umarła i że jeszcze nie koniec mych cierpień.

— Nie obawiaj się Julio! — zawołał Anderson. — Od dziś będę przy tobie blisko i będę cię osłaniał. Przyrzekam, że dopóki będę w Londynie ten podły łotr nic ci nie zrobi.

— Więc będziesz bronił mnie rzeczywiście — rzekła Julia rumieniąc się uroczo. — Żartuje pan chyba ze mnie panie Anderson. Czym jest dla ciebie Julia Liebenau, która zawiodła twe najpiękniejsze nadzieje. Wiem, że kochałeś mnie niegdyś, lecz dawno wiem, że miłość wygasła w twym sercu.

Ukryła twarz w dłoniach, płacząc rzewnie.

Młody oficer staczał straszną walkę ze sobą.

Byłby najchętniej porwał ją w objęcia, lecz nie pozwalał mu na to honor i obowiązek.

— Pozwól pomówić ze sobą otwarcie droga przyjaciółko — rzekł po długim milczeniu. — Kłamałbym mówiąc, że mam dla ciebie żywsze uczucie. Chociaż nie wolno mi cię kochać, wolno mi ofiarować ci swą przyjaźń. Będę cię strzegł i bronił. Czy więc odmówisz mi, jeżeli cię poproszę byś została moją przyjaciółką?

— Nie, mój przyjacielu, przystaję — odpowiedziała Julia, podając mu rękę. — Julia Liebenau, która nie umiała ocenić twej miłości, nie będzie lekceważyła twej przyjaźni.

— Dziękuję ci — zawołał Anderson radośnie — będę mógł teraz widywać cię często. Ufaj mi Julio i wierz, że nie masz na świecie wierniejszego od mnie przyjaciela.

W pół godziny później Anderson z lekkim sercem powracał do hotelu.

OMYŁKA.

Duch smutku zapanował od dnia ślubu w pałacu milionera.

Biedny, nieszczęśliwy człowiek oskarżał się teraz bez ustanku. Wyrzucał sobie, że jest nieszczęśliwym z własnej winy, że przez fałszywą litość **dał się nakłonić** do najnieszczęśliwszego kroku.

(C. d. n.)

ng 23565-6

NIE PRZEOCZ SPOSOBNOŚCI!

Ciągnienie I-ej klasy 45-ej Loterii Klasowej rozpoczyna się 20 b. m.

Olbrzymia afera wyborcza w Kaliszu

Zorganizowali ją Żydzi przy pomocy swych współwyznawców z Warszawy, Łodzi i Pabianic — Aresztowanie kilkudziesięciu Żydów — Wybory w Kaliszu zostaną unieważnione

(pol) Kalisz. (Tel. wł.). Władze kaliskie wpadły na trop oszukańczej afery wyborczej, zorganizowanej przez Żydów w związku z ostatnimi wyborami do Rady Miejskiej. Afera zatacza b. szerokie kręgi. Aresztowano już kilkudziesięciu Żydów, „wyborców hurtowników". Wśród nich znajdują się Żydzi, przybyli z Warszawy, Łodzi i Pabianic, którzy widocznie przyjechali do Kalisza na wyborcze „gościnne występy". Żydzi ci dopuszczali się masowych oszustw, których szczegóły są przedmiotem badań.

W związku z wykryciem żydowskiej afery wyborczej mówi się głośno, że wybory do Rady Miejskiej w Kaliszu zostaną unieważnione. Powodem unieważnienia wyborów ma być także fakt terroryzowania wyborców przez bojówki socjalistyczne, które grasowały na drogach wiodących do lokali wyborczych.

Karabin maszynowy dla Legii Akademickiej

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godz. 12.30 odbyła się uroczystość przekazania pułkowi Legii Akademickiej ciężkiego karabinu maszynowego wraz z koniem i biedką, ufundowanego przez grono Polaków zamieszkałych w Nicei i Monaco.

Sprzęt wojenny przekazali Zbigniew Brochwicz-Lewiński i dyr. Leonard Kliks.

W imieniu pułku sprzęt odebrał płk Iranek Osmecki, który w serdecznych słowach podziękował za c. k. m., ofiarowany przez Polaków z Nicei.

Plantatorzy buraków na FON

Warszawa (PAT). W dniu 16 bm. pan marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przyjął delegację związku stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego z prezesem Eugeniuszem Roguskim na czele.

Delegacja wręczyła panu marszałkowi czek na sumę 182.387,12 zł, powstałą z dobrowolnego opodatkowania się wszystkich członków związku na F. O. N.

Polskie linie lotnicze we Włoszech i Jugosławii

Warszawa (PAT). Wczoraj rano udały się samolotami do Rzymu i Białogrodu delegacje polskie, celem wzięcia udziału w otwarciu dwóch nowych polskich linij lotniczych do Jgosławii i Włoch.

Na uroczystość otwarcia linii w Białogrodzie odlecieli z Warszawy wiceminister Bobkowski, mgr Zbigniew Racięski i dyrektor Sejfer, do Rzymu zaś dyr. departamentu lotnictwa cywilnego mjr Piątkowski, inż. Połturak, dyr. Roland i prezes Krahelski.

Przedstawiciele polskiego lotnictwa cywilnego w drodze powrotnej zatrzymają się w Budapeszcie.

300 Żydów obległo polskie zakonnice

Katowice, 16. 6. — W tych dniach w Katowicach wydarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie przed zakładem ss. Marii przy ulicy Granicznej zgromadził się tłum Żydów, składający się z trzystu osób, domagający się od sióstr wydania.. obiadów.

Oczywiście Siostry, nie będąc przygotowane na tego rodzaju i taką ilość przygodnych pensjonariuszy, czyniąc jednak zadość swoim obowiązkom, ze skromnych swych zapasów zdołały sporządzić 62 obiady, którymi nakarmiono przede wszystkim kobiety i dzieci, mężczyzny zaś skierowano do Komitetu Żydowskiego i Opieki Społecznej.

Najważniejsze jest jednak to, że Żydów, którzy rekrutują się przeważnie spośród uchodźców z Niemiec do Sióstr skierował... Komitet Żydowski.

Z pobytu gości rumuńskich w Polsce

Min. Sidorovici oraz szereg osób z delegacji rumuńskiej zostali udekorowani polskimi orderami

Warszawa (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj naczelnego komendanta rumuńskiej organizacji młodzieży „Straja Tarii" min. Sidorovici. W czasie audiencji obecny był dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego gen. Sawicki z wyższymi urzędnikami P. U. W. F.

Po audiencji Pan Prezydent zatrzymał na śniadaniu min. Sidorovici i jego małżonkę.

Również p. marszałek Śmigły-Rydz przyjął wczoraj w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych delegację rumuńską z ministrem Sidorovici na czele. Ponadto delegacja rumuńska złożyła w dniu 16 bm. wizytę panu ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu. Gości rumuńskich przyjął w imieniu nieobecnego pana ministra — wicemin. spraw. wojskowych gen. brygady J. Głuchowski.

Po skończonej audiencji pan wiceminister udekorował pana ministra T. Sidorovici wielką wstęgą „Odrodzenia Polski". Ponadto szereg osób z delegacji rumuńskiej zostało odznaczonych krzyżami „Odrodzenia Polski" i „Krzyżami Zasługi".

Proces prof. Bartla z „Gazetą Narodową"

Red. Malczyński skazany został na 6 miesięcy aresztu

Częstochowa, 16. 6. (f) W czwartek znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego sprawa przeciwko „Gazecie Narodowej" z oskarżenia b. premiera prof. K. Bartla.

Według oskarżenia zniesławienie nastąpiło w artykule pt. „Zazdrośni sa niepoczytalni", w którym autor omawiając słynną ulotkę, wydaną przypisywaną „Wyzwoleniu" użył pod jego adresem prof. Bartla ostrych wyrażeń.

Ulotka ta została przytoczona w „Gazecie Narodowej" w ślad za „Merkuryuszem Polskim" i omówiona w odrębnym artykule.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor Włodzimierz Malczyński, którego bronił mec. Plebanek. Pełnomocnikiem prof. Bartla był adw. Skoczyński, niezależnie jednak od tego prof. Bartel stawił się osobiście na rozprawę. Obrona oskarżonego red. Malczyńskiego nie starała się przeprowadzić dowodu prawdy co do treści postawionych prof. Bartlowi zarzutów, powoływała się tylko na przedruk z „Merkuryusza" i „Myśli Narodowej". Należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do procesu warszawskiego sprawa toczyła się jawnie na życzenie strony powodowej.

W rezultacie sąd w osobie s. o. Chrapowickiego ogłosił wyrok, skazujący red. Wł. Malczyńskiego na 6 mies. bezwzględnego aresztu, 150 zł grzywny, zwrot kosztów sądowych prof. Bartlowi i ogłoszenie sentencji wyroku w „Gazecie Narodowej", lwowskim „Dzienniku Polskim", „Merkuryuszu Polskim" i „Kurierze Porannym".

W Czechach nie wolno grać w piłkę nożną

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że rząd protektoratu wobec zajść, jakie miały miejsce w czasie meczu piłki nożnej w dniu 8 czerwca, zmuszony jest wydać zakaz urządzania wszelkich zawodów sportowych aż do dnia 30 czerwca włącznie.

Jedyny wyjątek uczyniono dla wyścigów konnych, które nie są objęte zakazem.

Z podróży królewskiej

(d) Ottawa. (ATE) Swój przedostatni dzień pobytu w Kanadzie angielska para królewska spędziła na wyspie ks. Edwarda. Jest to najmniejsza wyspa Kanady. Para królewska przybyła na wyspę na pokładzie kanonierki „Skeena". Pomimo ulewnego deszczu przeszło połowa mieszkańców wyspy, których ogólna liczba wynosi 88.000 ludzi, zebrała się na powitanie króla Jerzego VI i królowej Elżbiety. Powitanie miało charakter entuzjastyczny.

Wieczorem angielska para królewska odjechała z Halifaxu w drogę powrotną do Anglii.

(d) Halifax. (PAT) „Empress of Britain", na pokładzie którego znajduje się angielska para królewska, opuścił wody kanadyjskie o godz. 12 min. 10.



n 33 420

„Niech żyje Polska i jej armia!"

„Gestapo" aresztowało 16 Czechów za wznoszenie okrzyków na cześć Polski

(d) Warszawa. (Tel. wł.) W Pradze odbyła się rozprawa przeciwko 16 Czechom, którzy zostali skazani po 5 tygodni aresztu za udział w demonstracji w kinie. Mianowicie podczas wyświetlania w kinie aktualności filmowych, przedstawiających defiladę wojska polskiego w dniu 3 maja, prawie cała sala zabrzmiała oklaskami i rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje armia polska!" Jeszcze przed zakończeniem przedstawienia wkroczyła na salę „Gestapo" i spośród obecnych aresztowała 16 osób, w tym trzy kobiety.

20 LAT LOTNICTWA KOMUNIKACYJNEGO — 10 LAT PZL „LOT"



W czwartek, 15. bm., odbyła się na pięknie udekorowanym cywilnym lotnisku na Okęciu w Warszawie podniosła uroczystość dwudziestolecia lotnictwa komunikacyjnego w Polsce i dziesięciolecia istnienia P. L. L. „Lot". W obchodzie, który zgromadził licznych przedstawicieli duchowieństwa, władz wojskowych, dyplomacji, zagranicznych linij lotniczych, oraz tłumy publiczności, wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej. Wielki dzień naszego lotnictwa cywilnego i popularnego „Lotu" rozpoczął się uroczystą mszą św., którą odprawił J. E. ks. arcybiskup Gall w asyście ks. biskupa polowego Gawliny (zdjęcie po lewej). — Na obchód przybyli także szefowie lotnictwa polskiego (zdjęcie środkowe), mianowicie gen. Kalkus (po lewej) i gen. Zając. — (Zdjęcie po prawej) Kompania honorowa warszawskiego pułku lotniczego.

(Fot. Ryś — Warszawa)

Czerwiec
17
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Adolf b., Marcjan
Niedziela: Marek i Marceli mm.
Kalendarz słowiański
Sobota: Drogomyśl
Niedziela: Długosław
Słońca: wschód 3.29
zachód 20.17
Długość dnia 16 g. 48 min.
Księżyca: wschód 3.38, zachód 19.55
Faza: Nów o godz. 15

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki Przejazd 59, Epsztajn (Żyd) Piotrkowska 225, Szymański, Przędzalniana 75.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie Miejskie 102-00.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY:

Teatr Miejski — o 16-tej i 20.30 „Burmistrz Stylmondu".
Teatr Letni — (Piotrkowska 94) „Domek z kart".

KINA:

Capitol — „Symfonia Jazzu".
Corso — „Tajemniczy ślepiec" i „Kaftan bezpieczeństwa".
Ikar — „Indie mówią".
Metro — „Wakacje".
Palace — „Idziemy przez życie".
Palladium — „Pani i cowboy" i „Dede".
Przedwiośnie — „Czardasz".
Rialto — „Gdy Madelon".
Stylowy — „Rapsodia".

KRONIKA MIEJSCOWA

Pobór. W sobotę, dn. 17 bm., o godzinie 8 rano przed komisją nr 1 winni się zgłosić mężczyźni 1918 rocznika z terenu VIII komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: M, P, R, T, tegoż dnia przed komisją nr 2 mężczyźni rocznika 1918 z terenu XIV komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R, T, U, Z.

Wszyscy zgłaszający się winni posiadać przy sobie świadectwa zawodowe i szkolne.

Wystawa prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych (Piotrkowska 84) dostępna jest codziennie dla zwiedzających.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejskich instytucjach oświaty pozaszkolnej nastąpi w niedzielę, dn. 18 czerwca, o godz. 12 w sali Teatru Miejskiego (Śródmiejska 15).

„Problemy i konflikty współczesnej polityki międzynarodowej". Na powyższy temat mówić będzie w niedzielę, dn. 18 czerwca, o godz. 10 rano w lokalu Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Pracowników Administracji Wojskowej O. K. (Pogonowskiego 52) p. Augustyniak.

Zjazd absolwentów Szkoły Rzemiosł Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi. W niedzielę, dn. 18. bm. odbędzie się zjazd absolwentów Szkoły Rzemiosł, podczas którego nastąpi poświęcenie sztandaru organizacyjnego. Program uroczystości przedstawia się jak następuje: godz. 8 — zbiórka uczestników zjazdu w gmachu szkolnym przy ul. Wodnej 34—36, godz. 9 — msza św. i poświęcenie sztandaru w kaplicy szkolnej, godz. 10 — wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ, godz. 11 — walne zebranie.

Listy ofiar Czerwonego Krzyża. Oddział łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców miasta o poparcie akcji zbierania ofiar na specjalne listy rozesłane do każdego domu. Ofiary z list przyjmowane są w biurze Oddziału Łódzkiego P. C. K., ul. Piotrkowska nr 236, II p. codziennie w godzinach od 9—14.

Upadłości — układy. Sąd Handlowy ogłosił upadłość firmy Juliusz Lohrer, farbiarnia i wykończalnia przy ul. Limanowskiego 127. Syndykiem zamianowano Bronisława Grajnerta. W chwili obecnej firma zatrudnia ponad 150 robotników, toteż zadaniem syndyka będzie podtrzymać zakłady w ruchu, by zapewnić zatrudnienie robotników. Prawdopodobnie zakłady zostaną wydzierżawione.

Ogłoszona została przez Sąd Handlowy upadłość firmy Ch. Korn i S-ka i obu współwłaścicielom Chaskielowi Kornowi i Herszowi Grosbartowi. Syndykiem zamianowano Wiktora Grabowskiego. Firma prowadziła handel manufaktura i przy dość znacznym zadłużeniu majątek pozostał nieznaczny.

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi zgodnie z wnioskiem firmy bracia Binem i Henoch Sieradzcy, handel towarów włókienniczych (Piotrkowska 43) postanowił otworzyć postępowanie układowe zawarcia układu z wierzycielami tej firmy. Nadzorcą sądowym został mianowany adw. Urbanowicz. (x)

Koszty utrzymania. Komisja wojewódzka na odbytym posiedzeniu ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej z 4-ch osób w Łodzi w maju rb. wynosiły zł 4.73 dziennie i były o 0.46% niższe niż w kwietniu rb. Notowano spadek cen masła, jaj, gdy natomiast ceny grochu, kaszy i mięsa wołowego zwyżkowały.

Na targowiskach. Dowozy na tygodniowy targ do Łodzi były wczoraj wyjątkowo duże (około 1 200 wozów). Ceny masła niższe nieco. Płacono od 2.90 zł kilo, ser biały od 80 groszy twaróg od 60 gr, śmietna od 1.20 zł, jaja od 1.20 zł za kilo. Dużo warzyw. Płacono kapusta świeża od 60 gr, sałata 3—5 gr, kalafior 20—45 gr szutka, rumbarbarum 25 gr, szczaw 20 gr, szpinak 25 gr, cebula 35 gr, chrzan 60 gr, truskawki 1.30—1.60, czereśnie od 90 do 1.20 zł za kilo, ziemniaki młode od 40 gr kilo, zeszłoroczne 12 zł korzec, marchewka 15 gr pęczek, szczypiorek 5 gr, rzodkiewki 5 gr. Podaż kurcząt większa i płacono od 90 groszy, innego drobiu mało. (x)

OTO, CO ZMIENIŁO SIĘ NA RATUSZU

Nastąpiła jeno zmiana warty...

Polskie masy robotnicze nadal cierpią nędzę — Sezonowcy bez umowy — Elektrownia, jak dawniej, łupi skórę — Bilety tramwajowe nie staniały

Łódź, 16. 6. Cóż przynieśli rozparci wygodnie w fotelach na ratuszu „czerwoni towarzysze" łódzkim masom robotniczym?

Cóż dotychczas zrealizowali ze swych szumnych zapowiedzi przedwyborczych partyjni przywódcy P. P. S., którzy mienią się być „obrońcami ludu"?

SEZONOWCY W PEŁNI NIE ZATRUDNIENI

Sezonowcy nie zostali zatrudnieni nawet w wymiarze, jaki istniał w ubiegłym roku. Sezonowcy odbyli już ponad dwadzieścia konferencyj w sprawie umowy zbiorowej, a umowa jeszcze daleko... „w polu"...

Sezonowcy nie otrzymali podwyżki płac. Oświadczono im kategorycznie, że o zwiększeniu zarobków nie ma co marzyć...

ELEKTROWNIA NADAL EKSPLOATUJE

Socjalistyczny zarząd miejski, zresztą na rok zatwierdzony, nie zdołał skłonić elektrowni do obniżki cen za prąd.

Na co więc w elektrowni siedzi przedstawiciel miasta Żyd Milman? Po co miasto deleguje swych przedstawicieli do władz tej instytucji, skoro udział w tych kolegiach nie prowadzi do niczego?

Na ostatnim posiedzeniu komisji dla spraw ogólnych przedstawiciele socjalistycznego zarządu miejskiego „rozłożyli" „skromnie" ręce i oświadczyli, że nacisk na elektrownię nie skutkuje.

A czy zarząd miejski zwracał się z tą sprawą do województwa? Czy interweniował u władz innych? Czy zarząd miejski zagroził elektrowni wycofaniem przedstawicieli miasta z jej władz?

A CO Z BILETAMI TRAMWAJOWYMI?

Przy referowaniu sprawy obniżki cen biletów tramwajowych odpowiedni referenci także byli niesłychanie powściągliwi. Okazało się znów, że miasto, zarząd miejski nie ma żadnego niemal wpływu na instytucję, której jest udziałowcem...

Jak takie stanowisko zarządu miejskiego określić i jak nazwać?

ZAMIAST P. GODLEWSKIEGO P. KWAPIŃSKI

Nastąpiła więc jedynie na ratuszu zmiana warty. Zmian istotnych w kierunku poprawy doli mas robotniczych nie widzimy. Zamiast komisarycznego czy tymczasowego prezydenta jest p. Kwapiński, ale robotnicze masy polskie nadal cierpią nędzę. Ta prawda — że socjalistyczne rządy nie okazują należytego zainteresowania niedolą robotnika — widziana jest przez coraz szersze masy. (jot)

Ostateczna likwidacja Bnei-Brithu?

Łódź, 16. 6. — Zamknięta w swoim czasie żydowska loża masońska „stowarzyszenie humanitarne Bnej-Brith Montefiore" przy ul. Piotrkowskiej 92 obecnie ma być ostatecznie zlikwidowana.

Wyznaczony z urzędu kurator, obecnie zaś likwidator przeprowadzi sprzedaż majątku loży z licytacji. Termin licytacji nie został dokładnie ustalony, odbędzie się jednak w pierwszej połowie lipca rb. (x)

Skutki wczorajszej ulewy

Mały pożar — Zalanie mieszkań w suterenach

Łódź, 16. 6. — Wczoraj około godziny 19 nad miastem przeciągnęła gwałtowna burza połączona z silnym wyładowaniem elektrycznym oraz oberwaniem chmury i gradobiciem. Pioruny nie wyrządziły strat.

Prawdopodobnie wskutek wyładowań elektrycznych w tramwaju przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Czerwonej nastąpiło krótkie spięcie, przy czym zapalił się pomost motorowego oraz dach. Ogień zdołano w porę opanować.

Poza tym wskutek gwałtownej ulewy w kilku punktach miasta woda zalała mieszkania w suterenach. Straż wzywano do mieszkań położonych przy ul. Zgierskiej 52, przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Narutowicza, przy ul. 11 Listopada 74, gdzie zalany został magazyn masarski.

Ulewa szczególnie dała się we znaki mieszkańcom przedmieść.

Burmistrz Tuszyna Zwierzyński skazany

Zbytnia pochopność często jest kosztowna

Łódź, 16. 6. W Sądzie Grodzkim w Łodzi odbyła się sprawa z oskarżenia b. radnego w Tuszynie Mieczysława Kurczewskiego przeciw urzędującemu jeszcze burmistrzowi Tuszyna Tadeuszowi Zwierzyńskiemu.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Zwierzyński powiedział, że Kurczewski był karany sądownie za nadużycia, ten zaś przedstawił świadectwo niekaralności i w rezultacie sąd skazał burmistrza Zwierzyńskiego na 2 tygodnie aresztu i 100 zł grzywny.

Ukarany amator garniturów

Jeden z uczestników szajki złodziejskiej skazany został na 3 lata więzienia za kradzież garniturów męskich

Łódź, 16. 6. W nocy na 14 kwietnia rb. powracający z pracy majster fabryczny spostrzegł 3 złodziei, którzy z magazynu firmy Pycio (Rzgowska 43) wynosili w wielkich skrzyniach kilkanaście garniturów, oraz towar wartości 2.200 zł. Przechodzień zatrzymał jednego złodzieja, a chociaż pozostali dwaj zranili go nożem w głowę, zmusił ich do porzucenia łupu i ucieczki. Zatrzymanym okazał się 27-letni Edward Szejnwajs, poprzednio 6 razy karany za kradzieże.

Sąd Okręgowy skazał go na 3 lata więzienia, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie na czas nieograniczony.

Coś się psuje w Stowarzyszeniu Piwiarń

Na walnym zebraniu szereg członków wystąpiło ze Stowarzyszenia

Łódź, 16. 6. W sali Resursy Rzemieślniczej (Kilińskiego 123) odbyło się walne zebranie członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Piwiarń Łodzi i Woj. Łódzkiego.

Zebranie zakończyło się opuszczeniem sali przez część zebranych. Protest ten wywołała zbiórka na karabin maszynowy. Komisja rewizyjna wykazała, że zarząd Stowarzyszenia zebrał na karabin maszynowy w ramach FON 7.347 zł. Zarząd uchwalił dla siebie diety po 10 złotych dziennie i z zebranej na karabin sumy wypłacił sobie 1.391 zł. Członkowie stanowczo zaprotestowali przeciwko takiemu przyznawaniu sobie diet, zwłaszcza z funduszu przeznaczonego wyłącznie na dozbrojenie armii. Wielu członków rzuciło na stół prezydialny swe legitymacje, występując ze Stowarzyszenia.

W zarządzie powyższego Stowarzyszenia zasiadają Piotr Szymanowicz, Michał Mikomorow, oraz Józef i Edward Zajączkowscy.

Kary za niewykonanie remontu. Z dniem 15. bm. minął termin wykonania robót porządkowych i remontowych według nakazów wydanych przez władze budowlane. W związku z tym Starostwo Grodzkie przypomina, że rozpoczęta zostanie generalna kontrola i winni niewykonania robót w oznaczonym terminie bez usprawiedliwienia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej przy czym stosowany będzie areszt jako kara dla opieszałych. (x)

Udogodnienie komunikacyjne. W przyszłym tygodniu kończą się zajęcia w szkołach i w związku z tym jak corocznie przewidywane jest znaczne wzmożenie ruchu kolejowego. Celem zapewnienia miejsc wszystkim podróżnym, władze kolejowe w Łodzi wydały już odpowiednie zarządzenia. W miarę potrzeby zwiększona zostanie liczba wagonów, a nawet uruchomione zostaną dodatkowe pociągi. Ponadto zwiększona zostanie na ten okres obsługa kolejowa szczególnie w dziale informacyjnym i ekspedycji. (x)

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków urządza 18 czerwca 1939 r. w ogrodzie Haueslera, ul. Hipoteczna 15 zabawę ogrodową. Początek o godz. 9. Całkowity dochód przeznaczony na ścigacz województwa łódzkiego.

KRONIKA DNIA

Z mieszkania przemysłowca Emila Wiske (Łąkowa 10) skradziono biżuterię wartości 1 000 złotych.

Ze składu rzeźnika Franciszka Wasiewicza (Piękna 41) skradziono wyroby i mięso wartości 300 zł.

W mieszkaniu pracodawców przy ul. Piotrkowskiej 120 zatruła się luminalem służąca 16-letnia Marianna Klimczak, którą przewieziono do szpitala.

Na ul. Podrzecznej 6 w czasie bójki ranny został nożem 24-letni Władysław Wacławski.

W parku Sienkiewicza zatruła się w celach samobójczych 39-letnia Anna Kryszt (Piotrkowska 62). Desperatkę odwieziono do szpitala.

W mieszkaniu swym przy ul. Sierakowskiego 54 popełniła samobójstwo przez powieszenie 70-letnia Matylda Maurer. Powodów samobójstwa nieustalono.

Na ul. Grabowej 18 spadł z dachu blacharz Władysław Jaksa i odniósł złamanie nóg i żeber. Rannego odwieziono do szpitala.

45-letni Michał Busiakiewicz (Piaseczna 11) usiłował pozbawić się życia przez zadanie ciosów nożem w okolicy serca.

Skazany fałszerz weksli

Łódź, 16. 6. — Gustaw Szenwald z zawodu majster fabryczny w ubiegłym roku począł na własną rękę nabywać surowiec i odpadki. M. in. kupił od firmy Fiszer wełny na 4.200 zł na otwarty rachunek z zastawą 25 pct. Fiszer zażądał jednak pokrycia, Szenwald wręczył mu 4 weksle, które w terminie płatności okazały się fałszywe. Zarządzone dochodzenia stwierdziły, że Szenwald masowo fałszował weksle i puścił w obieg około 42 weksli na sumę 13.700.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Gustawa Szenwalda na 2 lata więzienia i 1000 zł grzywny z ewentualną zamianą na dalsze 100 dni.

Pożyczki, pożyczki...

Łódź, 16. 6. — Komisja radziecka finansowo-budżetowa postanowiła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 150 tys. zł z Zakładu Ubez. Społ. na 5 autopogotowi dla łódzkiej straży ogniowej.

Postanowiono także zaciągnąć pożyczkę w Tow. Osiedli Robotniczych na budowę mieszkań robotniczych w Nowym Rokiciu.

Dwumetrowy siekacz mamuta



Przy wykopie na ul. Rzgowskiej, jak już donosiliśmy, znaleziono siekacz mamuta wielkości około 2 metrów. Znalezisko, pochodzące z okresu lodowcowego, umieszczone zostało w Muzeum Przyrodniczym, którym kieruje p. prof. Potęga. Na zdjęciu kieł mamuta.

NA MARGINESIE

Milczenie jest złotem?

Łódź, 16. 6. W związku z ujawnieniem nadużyć przy budowie sanatorium łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej w Tuszynku, gdzie przedsiębiorca Leon Maciszewski naraził interesy Ubezpieczalni na kilkadziesiąt tysięcy złotych strat, powszechne zdziwienie budzi fakt, że trzy lokalne wydawnictwa na łamach swych dzienników w ogóle nie poruszyły tej sprawy.

Ciekawe dlaczego? Sprawa przecież dotyczy nie tylko interesów ubezpieczonych ale i pracodowców, którzy płacą składki.

Widocznie wspomniane wydawnictwa wychodzą w tym wypadku z założenia, że milczenie jest złotem.

Wynik egzaminów rzemieślniczych

Sieradz, 16. 6. Dn. 14 bm. zostały zakończone egzaminy w szkole dokszt. i zawodowej dla młodzieży rzemieślniczej, kończącej trzeci kurs. Do egzaminu nie dopuszczono 7 osób, nie zdało egzaminu 11 osób, a zdało 15 osób. Wydanie świadectw nastąpi dn. 20. bm.

Egzaminy wstępne do gimnazjum

Sieradz, 16. 6. Dla nowowstępujących do gimnazjum P. M. S. w Sieradzu odbędą się dnia 22 bm. egzaminy wstępne. Kandydatów zapowiada się dużo.

Wypadek na ul. Kościuszki

Sieradz, 16. 6. Dn. 15. bm. podczas przejazdu wozu naładowanego workami cementu załamały się przewody kanalizacyjne w poprzek ulicy Kościuszki, w której ugrzązł wóz. Ruch skierowano przez Aleje Kościuszki. Woda wystąpiła na powierzchnię ulicy.

Sieradz przed zlotem KSM

Sieradz, 16. 6. Okręgowy VI zlot Kat. Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej wszystkich oddziałów z terenu pow. sieradzkiego zapowiada się dobrze i budzi duże zainteresowanie wśród ogółu.

Dn. 17. bm., o godz. 20 nastąpi podniesienie bandery zlotowej, następnie capstrzyk, a o godz. 21 otwarcie wystawy prac ręcznych młodzieży. Dnia 18 o godz. 7 rano hejnał zlotowy z wieży kolegiaty, o godzinie 9 zbiórka oddziałów, raport, przemarsz ulicami miasta do kolegiaty na nabożeństwo. O godz. 12 m. 15 defilada, po czym obrady zlotowe. Godz. 18 — zawody sportowe, godz. 19 — akademia zlotowa, a od 21—23 odbędzie się wieczornica towarzyska.

Pomoc przygotowawczą w urządzeniach do zlotu zaofiarowała Akc. Kat. Mężów i Kobiet.

Wystawa w Zgierzu

Łódź, 16. 6. W Zgierzu odbyła się jednodniowa wystawa prac uczennic kursu kroju i szycia domowego, przeprowadzonego przez Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy woj. łódzkiego. Otwarcia wystawy dokonał dyrektor Instytutu Eugeniusz Dębowski. W pięknie przybranej sali zgromadzone zostały znaczne ilości pięknie wykonanych różnych części garderoby i części garderoby męskiej.

Zbieranie odpadków

Łódź, 16. 6. Sekcja zbiorcza Łódzkiego Tow. Przeciwżebraczego zebrała dotychczas około 11.000 kg różnych odpadków i nieużytków.

Defekt przewodów gazowych

Łódź, 16. 6. Na ul. Narutowicza, na odcinku od ul. Piotrkowskiej do Kilińskiego ulatniał się gaz. Obecnie na tym odcinku rozkopano jezdnię, celem poszukania defektu tak, że ruch tramwajowy odbywa się jednostronnie, a ruch kołowy został całkowicie wstrzymany ze względu na wąską jezdnię i wielkie nasilenie ruchu na tym odcinku.

Zastrzelił rywala i popełnił samobójstwo

Łódź, 16. 6. W kol. Gacki na tle rywalizacji o względy dziewczyny doszło do krwawej zbrodni. 27-letni Michał Wolnicki i 32-letni Franciszek Klucha kilkakrotnie już mieli starcia między sobą na tym tle.

Wolnicki postanowił rozprawić się z rywalem i gdy Klucha wracał w nocy, oddał do niego z zasadzki 3 strzały, kładąc go trupem na miejscu. Gdy rano znaleziono zwłoki, podejrzenia skierowane zostały przeciw Wolnickiemu, który zbiegł do lasku i tam wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

Odszkodowanie speców zagranicznych

Łódź, 16. 6. Ostatnio powstawały spory w związku z usuwaniem obcokrajowców zatrudnionych w przemyśle. Władze odmówiły w kilku wypadkach przedłużenia zezwolenia na zatrudnienie obcokrajowców i firma zobowiązana była ich zwolnić niezwłocznie w obawie przed odpowiedzialnością.

Zwolniony z reguły domagał się 3-miesięcznego odszkodowania. Obecnie władze wyjaśniły, że odszkodowanie w tych wypadkach nie przysługuje zwolnionym specom zagranicznym, gdyż redukcja nastąpiła nie z winy przedsiębiorstwa.

JAK TAM W ZW. PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO?

Nadal rządzi niemiecko-żydowska spółka

„Żelaznym" dyrektorem jest dr Berkowicz

Łódź, 16. 6. Na zebraniu, któremu przewodniczył p. Robert Geyer, dokonano wyborów nowego zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim.

Do zarządu tego tradycyjnym zwyczajem weszło pełno Żydów i nie mało Niemców. Prezesem pozostał nadal p. dr Bruno Biedermann, mandaty wiceprezesów powierzono: Karolowi Enderowi, Gustawowi Geyerowi i K. Maroknowi (wyznanie chrześcijańskie, narodowość żydowska).

Mandaty czynnych członków zarządu przypadły: gen. dr. Leonowi Maciszewskiemu, Andrzejowi Wierzbickiemu, a następnie: Naumowi Eittingonowi, Stefanowi Barcińskiemu (!), Aleksandrowi Heimanowi, J. Landaowi, Władysławowi Landsbergowi, Stefanowi Osserowi, A. Berlinerblauowi, dr J. Bornetowi, wreszcie K. Buhlemu, H. Burszemu, W. Schoenowi, J. Kindermanowi, H. Eisertowi.

Kim jest N. Eitingon wiadomo powszechnie. Równie dobrze znany jest Aleksander Heiman (przede wszystkim z zatargu z p. Kwiatkowskim). W popularności swego gatunku dorównuje poprzednio wymienionym S. Osser.

A K. Buhle (za dużo w fabryce Niemców!), dr Bornet, K. Markon („robi" także w Ianitalu) — także znani — prawda?

KTO JEST DYREKTOREM ZWIĄZKU?

Wiadomo, że dr Berkowicz. Charakterystyczne, że właśnie takiemu żydowsko-niemieckiemu składowi zarządu organizacji odpowiada dr Berkowicz (wyznanie chrześcijańskie, narodowość żydowska).

Jak więc widać na Związek mają przemożny wpływ Żydzi, od których, okazuje się, Niemcy nie stronią.

DLACZEGO „W PAŃSTWIE POLSKIM", A NIE „PAŃSTWA POLSKIEGO"?

Zwracaliśmy już swego czasu uwagę na charakterystyczną osobliwość zachodzącą w nazwie organizacji: Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim. Dlaczego „w Państwie Polskim", a nie „Państwa Polskiego"?

Jest to bodaj jedyna organizacja, która w tak znamienny sposób podkreśla swą obcość i swe wyodrębnienie. (Weźmy przykładowo — organizacja ogólnopolska lekarzy używa nazwy: Związek Lekarzy Państwa Polskiego).

W obecnych przełomowych czasach należałoby wziąć się za ten obcy przemysł, który ma tak olbrzymie znaczenie dla państwa. (ski)

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 10 rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odbędzie się

uroczyste nabożeństwo

za duszę prezesa Związku Polaków w Niemczech, patrona ludu polskiego w Rzeszy śp.

KSIĘDZA BOLESŁAWA DOMAŃSKIEGO.

„Nie damy się odepchnąć od Bałtyku"

Przed wielką manifestacją LMK w Pabianicach

Pabianice, 16. 6. Staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej, Oddział w Pabianicach, urządzona zostanie w sobotę, dn. 24 czerwca rb. w ramach „Dni Morza" wielka manifestacja pod hasłem: „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku".

W związku z tym odbyło się w ub. środę, zwołane przez L. M. i K. zebranie organizacyjne przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacyj, celem powołania Komitetu „Dni Morza" i ustalenia odpowiedniego programu. Z powodu wyjazdu wielkiej liczby mieszkańców w niedzielę poza miasto, postanowiono urządzić powyższą manifestację w sobotę, by umożliwić każdemu Polakowi wzięcie w niej udziału. Zbiórka nastąpi o godzinie 17,30 (5 min. 30 po poł.) na Nowym Rynku, przy ul. Moniuszki i Południowej. — Stamtąd wyruszy ulicami miasta zbiorowy pochód, na czele którego kroczyć będą sztandary wszystkich organizacyj.

Apeluje się do społeczeństwa polskiego, by jak najliczniej wzięło udział w manifestacji.

Żydzi nie szanują niedziel i świąt

Władze winny roztoczyć większą kontrolę

Pabianice, 16. 6. Wszelkie dotychczasowe środki i grzywny, nie nauczyły widocznie jeszcze Żydów w Pabianicach poszanowania niedziel i świąt katolickich. Postępują oni bowiem tak, jak gdyby odnośne przepisy zakazujące uprawiać handel w takie dnie wcale ich nie dotyczyły. Wystarczy w niedzielę przejść przez miasto, a zobaczyć można niemal na każdej ulicy, jak Żydzi handlują w swoich sklepach. Szczególnie zaobserwować to można w sklepach pieczywa, skąd wprost gromadami Żydzi wpuszczają i wypuszczają klientów. Żydzi specjalnie ustawiają swoich ludzi, którzy z chwilą zbliżania się posterunkowego ostrzegają handlujących, by na czas sklepy zamknęli. Tak wygląda w handlu. Nie lepiej jest po fabrykach żydowskich, gdzie również wre praca.

Władze winny roztoczyć większą kontrolę w tym kierunku. Społeczeństwo polskie zaś winno przyjść władzom z pomocą i podawać stwierdzone fakty uprawiania w dni zakazane handlu.

Kandydat na męża sprzeniewierzył 2 tys. zł

Sąd skazał na rok więzienia oszusta matrymonialnego

Łódź, 16. 6. — W lutym bieżącego roku, na skutek ogłoszenia matrymonialnego zgłosił ofertę 42-letni Oswald Bok (Limanowskiego 117) rzeźnik z zawodu i poznał kandydatkę na żonę niejaką Wolner. Przedstawił się jej jako odznaczony, wykształcony i prosił o pożyczenie 2 tys. zł brakujących na kupno domu przy ul. Urzędniczej 25. Otrzymawszy pieniądze Bok nie zjawił się więcej. Dopiero na skutek kategorycznego wezwania stawił się do prokuratora z Krzyżem Walecznych, na który nie miał legitymacji.

Sąd skazał Boka na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary oraz na zapłacenie 2 tys. zł poszkodowanej.

Wielka pielgrzymka do Niesułkowa

wyjeżdża w niedzielę pociągiem popularnym z Łodzi

Łódź, 16. 6. Komitet parafialny w Niesułkowie organizuje w dniu 18 czerwca rb. wielką pielgrzymkę pociągiem popularnym z Łodzi przez Stryków do Niesułkowa. Wyjazd pątników nastąpi z dworca Łódź Kaliska w niedzielę w godzinach rannych. Pątnicy po przybyciu pociągu do Strykowa powitani zostaną przez księdza proboszcza J. Świątczaka po czym pochodem przejdą do parafii w Niesułkowie.

Program pielgrzymki obejmie: uroczystą mszę św., którą celebrować będzie ks. dziekan Maluga, kazanie wygłosi ks. kan. St. Nowicki. Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie Domu Katolickiego. Nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu zakończone zostaną uroczystości religijne.

Komitet pielgrzymkowy przygotowuje dla pątników łódzkich szereg atrakcyj, jak występy orkiestry, chóru itp. Na miejscu zostanie zorganizowana loteria fantowa. Od stacji Strykowskiej uruchomione zostaną autobusy, dorożki i wozy, które przewozić będą pątników.

Karty uczestnictwa w cenie zł 1.50 nabywać można w księgarni „Dobra Książka", Łódź, ul. Gdańska 111, w księgarni „Przyszłość", ul. Piotrkowska 263, w kwiaciarni p. Dymkowskiej, plac Kościelny 4 oraz we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych.

Gdy ma się brata złodzieja...

Unieważnienie wyroku, skazującego przez omyłkę brata winowajcy

Łódź, 16. 6. W styczniu 1938 r. zatrzymany został na kradzieży u Helmuta Najmana jakiś osobnik, który podał, że nazywa się Elli Wilenberg. Ponieważ stwierdzono, że nie był karany zwolniono go i w jesieni ub. roku skazany został na 6 mies. więzienia.

Gdy po uprawomocnieniu się wyroku policja przybyła by osadzić Elli Wilenberga w więzieniu, okazało się, że to nie był sprawcą kradzieży, a jego brat 35-letni Edward Wilenberg, notoryczny i wielokrotnie karany złodziej, któremu jako recydywiście groziło więzienie do 7 lat i zesłanie do zakładu dla niepoprawnych.

Wobec tego obecnie Sąd Okr. w Łodzi na posiedzeniu gospodarczym unieważnił poprzedni wyrok na Elli Wilenberga i nakazał odszukanie Edwarda Wilenberga, który niezależnie od kradzieży odpowiadać będzie za wprowadzenie władz w błąd.

Konfiskata pisma niemieckiego

Łódź, 16. 6. — Starosta Grodzki w Brzezinach ponownie zarządził konfiskatę niemieckiego tygodnika „Luther-Erbe in Polen".

Żyd spowodował kalectwo służącej

Łódź, 16. 6. — Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 73-letni Żyd, dr med. Adolf Stajnberg (6 sierpnia 3) oskarżony o to, że w czasie ćwiczeń przeciwlotniczych w styczniu rb. polecił służącej Pasinowskiej zasłonić okna, a gdy weszła na uszkodzoną drabinę, runęła z wysokości 3 m na posadzkę odnosząc uszkodzenie czaszki i mózgu. Rana dotychczas pozostaje nieuleczalna. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w tej sprawie w dniu 19 bm.

Pielgrzymka „Pracy Polskiej"

Łódź, 16. 6. „Praca Polska" w Łodzi urządza w sobotę, 1 lipca pielgrzymkę na Jasną Górę.

Zatarg u Braci Brand

Łódź, 16. 6. W dwóch fabrykach pończoch braci Brand (Kopernika 53 i „Szwajcaria" Żwirki 5) powstał zatarg na tle ustalenia stawek za cienkie pończochy i urlopy. Konferencja odbędzie się 19 bm.

Utonęło dwuletnie dziecko

Łódź, 16. 6. W kolonii Ludwików pozostawała pod nadzorem staruszki 2-letnia Maria Kochańska. W pewnej chwili oddaliła się ona od śpiącej opiekunki i wpadła do sadzawki o stromych brzegach i utonęła.

Konferencja rzemieślnicza

Łódź, 16. 6. W związku z przyłączeniem do województwa łódzkiego nowych powiatów Końskie, Przedbórz, Opoczno i Łowicz odbyła się konferencja przedstawicieli władz Izb Rzemieślniczych w Łodzi z reprezentantami miejscowego rzemiosła.

Zjazd ziemian

Łódź, 16. 6. We wtorek, dnia 27 bm. odbędzie się w Łodzi wojewódzki zjazd ziemian.

Na Katolicki Uniwersytet w Lublinie

Łódź, 16. 6. W niedzielę, dnia 18-go czerwca rb. przeprowadzona będzie zbiórka na rzecz Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

Radio

Sobota, 17 czerwca

11.30 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 13.00 utwory W. A. Mozarta (płyty); 13.40 program na jutro i wiadomości bieżące; 14.40 wiadomości gospodarcze; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.45 życie kwiatów: „Mile widziani goście" pogadanka — wygłosi prof. Władysław Szafer (z Krakowa); 17.30 z życia teatru łódzkiego; 18.30 koncert rozrywkowy (z Poznania); 19.30 audycja dla Polaków za granicą; 20.00 „Polesie śpiewa" melodie ziemi poleskiej; 20.25 „Kartki z pamiętnika łódzkiego marynarza" — pogadanka Zbigniewa Potarzyckiego; 20.35 wiadomości sportowe; 20.40 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 22.25 część II-ga — transmisja do Ameryki; 23.25 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Zamknięcie sesji Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym rozpatrywano poprawki Senatu do rozmaitych ustaw.

Sejm aprobował poprawki Senatu, zwiększając do liczby 12 ilość ordynacyj rodowych, które mają pozostać dla kultury narodowej. Są to m. in. ordynacje: Czartoryskich w Gołuchowie, Krasińskich w Opinogórze, Dzieduszyckich, Lubomirskich w Przeworsku, Czartoryskich w Sienaiwie, Zamoyskich w Zamościu, Radziwiłłów w Nieświeku, Wielopolskich w Chroberzy, Branickich w Rosi, Potockich w Łańcucie, Skórzewskich w Czerniejewie i Radziwiłłów w Ołyce.

Dalsze zmiany ważne zaszły w projekcie ustawy: o Izbach Rzemieślniczych. Według tych poprawek nie będzie wymagał zatwierdzenia przez ministra wybór czołowego zarządu Związku Izb, a wystarczy tylko zatwierdzenie prezesa i wiceprezesa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego marszałek odczytał zarządzenie Pana Prezydenta o zamknięciu sesji sejmowej. Analogiczne zarządzenie otrzymał marszałek senacki.

Marszałek odczytał szereg interpelacyj, zgłoszonych na jego ręce, między innymi p. Jóźwiaka w sprawie przetrzymania przez 22 miesiące mgra Banaszyka w Poznaniu; w sprawie opanowania w Polsce handlu zbożem przez Żydów; w sprawie negatywnego ustosunkowania się żydowskiego przemysłu w Polsce do użycia surowców krajowych produkcji rolniczej; posła Stocha w sprawie działalności komitetu do spraw kolonizacji żydowskiej polskiej; w sprawie akcji na terenie międzynarodowym celem usunięcia mas żydowskich z Polski; w sprawie wpływów żydowskich w szkolnictwie; w sprawie niebezpieczeństw, grożących Polsce na tle wprowadzenia kas bezprocentowych przez Żydów; ks. Padacza w sprawie stałego braku nauki religii w kilku szkołach w Warszawie. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 czerwca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	90.56	90,33	90,77
Berlin	—.—	212,01	213,07
Gdańsk	—.—	99,75	100,25
Amsterdam	282,30	281,58	283,02
Kopenhaga	—.—	111,02	111,58
Londyn	24,92	24,85	24,99
Nowy Jork czek	—.—	5,30 5/8	5.33 1/8
Nowy Jork kabel	5.32 1/8	5.30 7/8	5.33 3/8
Oslo	125,25	124,93	125,57
Paryż	14.11	14 07	14.15
Sztokholm	128,48	128.08	128.72
Zurych	120,00	119.70	120.30
Mediolan	—.—	27.90	28,04
Helsinki	—.—	10.95	11.01
Montreal	5,31 3/8	5,30 1/8	5,32 5/8

Tendencja nieco słabsza.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	90.30	90.77
Dolary amerykańskie	5.30½	5.33
Dolary kanadyjskie	5,29	5,31½
Floreny holenderskie	281,30	283,02
Franki francuskie	14.05	14.15
Franki szwajcarskie	119.50	120.30
Funty angielskie	24.83	24.99
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110.80	111.58
Korony norweskie	124,65	125,57
Korony szwedzkie	127,80	128.72
Liry włoskie	18,00	18.60
Marki fińskie	10,75	11.01
Marki niem. srebrne	83,50	86,00

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 60.50
3% inwestycyjna I em. 76.75 serie nie notowane
3% inwestycyjna II em. 77.75 serie nie notowane
5% konwersyjna 65,00
5% kolejowa 61.— 59,00 ostatni drobny
4% premiowa dolarowa 39,50
4% konsolidacyjna 61 50 60.50 ost. setki i drobne
4½% Ziemskie seria 56,50 57,25

Akcje:

Bank Polski	106,— imienne	106,—
Lilpop		84,50
Ostrowiec		76,00
Haberbusch	59,50	59,25

Tendencja utrzymana.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 16. 6. Pszenica 23,00—23,25; żyto 15,50—15,75; jęczmień I st. 18,75—19, II st. 18,25—18,50; owies 17,00—17,50; mąka pszenna 65% 37,25—38,25; mąka żytnia 55% 25,25—25,75; otręby pszenne m. 11,75—12,25, śr. 11,00—11,50, gr. 12,00—12,50; otręby żytnie 12,00—12,50.

Katowice, 16. 6. Pszenica cz. szkl. 24,50—25, jedn. 23,25—23,75, zb. 22,75—23,25; żyto 16,50—16,75; jęczmień przem. 19,75—20, past. 18,75—19; owies jedn. 20—20,50, zb. 19,50—19,75; mąka pszenna 65% 36,75—37,75; mąka żytnia 55% 26,75—27,25; otręby pszenne gr. 12,00—12,50, śr. 10,50—11, m. 10,00—10,50; otręby żytnie 11,00—11,25.

Łódź. 16. 6. Pszenica jedn. 25,00—25,25, zb. 24,50—24,75; żyto 15,75—16; jęczmień przem. 20,25—20,75; owies I st. 18,50—18,75, II st. 18,00—18,25; mąka pszenna 65% 38,00—39,00; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, śr. 11,25—11,50, m. 12,00—12,25; otręby żytnie 11,50—11,75.

Lwów. 16. 6. Pszenica cz. jedn. 23,00—23,25, zb. 22,00—22,25, biała jedn. 23,00—23,25, zb. 22,00—22,25; żyto I st. 15,00—15,25, II st. 14,50—14,75; jęczmień przemc. 18,25—18,50, past. 17,25—17,50; owies jedn. 17,50—17,75, zb. 17,00—17,25; mąka pszenna 65% 36,00—37,50; otręby pszenne gr. 9,50—9,75, śr. 8,25—9, m. 10,50—11,25; otręby żytnie 10,00—10,25.

Warszawa, 16. 6. Pszenica jedn. 25,00—25,50, zb. 24,50—25; żyto I st. 15,25—15,50; jęczmień I st. 18,50—18,75, II st. 18,25—18,50; owies I st. 18,25—18,75 II st. 17,75—18; mąka pszenna 65% 37,00—39,00; mąka żytnia 55% 25,25—25,75; otręby pszenne gr. 12,00—12,50, śr. 11,00—11,50, m. 11,00—11,50; otręby żytnie 11,00—11,50.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n . 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

PIĄTKA LOSU

od **RZANNEGO** w Bydgoszczy Gdańska 25 Pl. Teatralny 2

wzbogaciła niejednego

gdyż każdy los zaopatrzony jest w „GROSZ SZCZĘŚCIA"

Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotnie. Wystarczy pocztówka. Ostatnio wielka wygrana **75 000.- zł** na nr 29 514 oraz wielka ilość mniejszych wygranych na przeszło **40 000.— zł.** N 23667

Rzemieślnik

kolejowy — dwudziesciaszesćletni szuka stosownej żony. Oferty Orędownik, Poznań p 392

7. SPRZEDAŻE

Restauracja

wyszynkiem, narożnikowa, przy głównej ulicy Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 096

Niebywała okazja!

główna ulica skład kolonialno-delikatesowy, główna ulica Poznania (rynek) Egzystencja ca. 4.500 Spieszne oferty Orędownik. Poznań zd 98 148

Gospodarstwo

dobre Międzychód. 200, sprzedam wpłaty 5 000. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 98 225

Skład

żelazno-rolniczy, mieście powiatowym, woj. Poznańskiego. — Wiadomość Orędownik. Poznań zd 97 621

Wiatrak

domem i półtorej morgi ziemi w Odolanowie sprzedam. Roman Kominowski. Urząd Pocztowy — Ostrów Wlkp. N 23 807

Niklownię

platerowanie okazyjnie sprzedam cena 3.500.— Pabianice Zamkowa 37. Ciszewski. N 23814

12. DO WYNAJĘCIA

Sklep

pokojem do wynajęcia Franciszkańska 80 Wiadomość Domański. Łódź. Zgierska 27, sklep. N 23 913

PIEGI giną od kremu i mydła EFELIS

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 10 281/8

24. NAUKA

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego

i

Kursy Handlowe Sawickiego

Dypl. W. S. H., Poznań, Kantaka 4, telefon 49-68. Wpisy do szkoły do 15 lipca na kursy do września. dg 24 2490-91

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Księgowy

bilansista młody rutynowana siła poszukuje posady. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Księgowy". N 22 648

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

zdolna podręczna do szycia. Łódź Składowa 19, lewa oficyna, mieszkanie 27. N 22 649

Cholewkarza

samodzielnego, ewentl własna maszyna na stałą pracę przyjmę od zaraz. Zgłoszenia Agentura Kuriera Pozn. Wolsztyn. Ng 23 808-9

„Gajowych"

2 zaraz poszukuje, niekoniecznie kwalifikowanych — tylko silnych, energicznych i uczciwych. Zgłoszenia piśmienne Zarząd Lasów Stara Wieś, poczta Oziaty, pow. Kobryń, woj. Poleskie, d 2583

Fryzjer

damski, samodzielny potrzebny zaraz, podać warunki. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 97 878

Kierownik gorzelni

kawaler, ze znajomością naprawy maszyn przewodów elektrycznych od 1. 7. 1939. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu do „Par". Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. „24,62" Pg 5849-24,62

Kasjerka - książkowa

ze znajomością gospodarstwa podwórzowego, samodzielna, energiczna, kwalifikowana na folwark-cegielnie pod Poznaniem potrzebna zaraz. — Zgłoszenia „Par". Al. Marcinkowskiego 11 pod „24,68". Pg 5913-24,68

Młodszy gorzelany

kawaler z prawem odpędu (starszy gorzelany na miejscu) który obowiązkowo prowadzi książki gospodarcze systemu Szumana od 1. 7. 1939. Zgłoszenia z odpisem świadectw — i podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu — do „Par". Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr „24,61". Pg 5915-24,61

1. DOMY-PARCELE

Dom

dochodowy, ogrodem w dobrym punkcie sprzedam Wiadomość Zgierz, Śmiechowskiego 11, Sikorska. N 23 912

Dom

Piekarnię — Cukiernię dobrze zaprowadzoną spiesznie sprzedam Adres Orędownik. Poznań zd 94 553

2. PIENIĄDZ

Przyjmę

wspólnika do dzierżawy młyna. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 97 805

Poszukuję

wspólniczki, śladu, złotych 700.— małżeństwo niewykluczone. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 027

3. LETNISKA I UZDROWISKA

„Leśniczówka"

Nowawieś Książęca, stacja Kępno przyjmie letników ładna okolica 2,50 dziennie. zd 96 593

6. OŻENKI

Inteligentny

pozna matrymonialnie samotną Agencja Orędownika. Kalisz 38. zd 98 333

Handlarz

drobiu ułomny, poszukuje panny wdowy do lat 40, z gotówką, celem ożenku. Oferty Orędownik. Poznań zd 98 056



programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 18 czerwca

7.00 pieśń „Serdeczna Matko" **7.05** audycja dla wsi; **8.00** dziennik poranny; **8.15** kroncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Władysława Sadowskiego (z Poznania); **9.00** transmisja nabożeństwa z kościoła farnego w Bydgoszczy (przez Toruń). Mszę św. celebruje ks. kanonik Józef Schulz. Kazanie wygl. ks. prof. Bronisław Pągowski. Śpiewa chór K. P. W. „Hasło". Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 muzyka (płyty); **12.03** poranek muzyczny w wykn. Symfonicznej Orkiestry Związku Zawodowego Muzyków Chrześcijan w Łodzi pod dyr. Olgierda Straszyńskiego (z Łodzi). W programie muzyka polska; **13.00** wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; **13.05** przegląd czasopism; **13.15** muzyka obiadowa (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej, Chór Zbycha, Irena Lipczyńska i Tadeusz Seredyński (2 fortepiany); **14.45** „Czytamy Mickiewicza" 1. Trzech Budrysów, 2. Czaty, 3. Pani Twardowska. Recytuje Jacek Woszczorowicz; **15.00** audycja dla wsi: 1. Transmisja z uroczystości poświęcenia elewatora zbiorowego w Bielsku Podlaskim. Sprawozdawca inż. Antoni Degórski, 2. „Sprzęt rzepaku" — pogadankę. 3. Audycja muzyczna: Wykonawcy: Jerzy Klimaszewski i Maria Porajówna — duet wokalny. Kwartet Ludowy Władysława Kaczyńskiego; 4. Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Wszyscy do przysposobienia"; 5. Rolnictwo a obronność Państwa — pogad. (z Poznania); **16.30** utwory skrzypcowe w wykonaniu Stanisława Jarzebskiego; **16.55** recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej — mezzo-sopran. W programie pieśni włoskie; **17.15** — na plantacji kauczuku Firstone'a króla gumy — felieton; **17.30** IV festiwal muzyczny w ramach „Dni Krakowa" na Krzemionkach w Krakowie. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. Aniela Szlemińska (sopran) Maurycy Janowski (tenor) i Aleksander Michałowski (bas); **19.00** Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" Karola Dickensa — w radiofonizacji i reżyserii Antoniego Bohdziewicza (wieczór V): „Pan Jingle schodzi ze sceny"; **19.30** reportaż z otwarcia Zjazdu Stow. Elektryków Polskich i Wystawy Elektromechanicznej w Katowicach (z Katowic); **19.40** muzyka taneczna (płyty); **20.10** audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. **21.00** IV festiwal muzyczny nadany w ramach „Dni Krakowa". Transmisja do Paryża (Poste National). Koncert Orkiestry i Chóru P. R. Stanisława Nawrota z dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie; **21.40** „Echa mocy i chwały"; **22.25** wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R.; **22.45** „Odpoczynek w kawiarni" — skecz Eljota (z Katowic); **23.00** ostatnie wiadomości dziennika; **23.05** wiadomości z Polski w języku niemieckim. **23.15** wiadomości z Polski w języku angielskim.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranne; **7.00** audycja dla wsi: a) Rolnicza służba młodzieży wiejskiej — pog., b) Ludowe piosenki w wyk. „Czwórki Pomorskiej". Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 płyty z Warszawy; **13.05** przegląd teatralny; **15.00** gra orkiestra dęta starogardzkiego p. p. w Grudziądzu pod dyr. ppor. Sylwestra Kołodziejczaka; **19.30** Fr. Smetana: Kwartet smyczkowy e-moll (Z mego życia) gra Kwartet czeski — Hoffman, Suk, Herold i Zelenka (płyty); **20.05** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — 6.00 aud. poranne; 6.50 „Poprawmy hodowlę świń na Śląsku" — pogadanka; **7.00** muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry K. P. W. pod dyr. Franciszka Klechy; **7.20** „Tegoroczny bilans pracy Uniwersytetów Powszechnych na Śląsku" — pogadanka. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 — Muzyka z W-wy; **13.05** przegląd kulturalny; **15.00** co słychać na Śląsku; **15.10** popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna. Wiązankę pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego wykona Chór mieszany K. P. W. pod dyr. Henryka Niczego. W przerwie: Gawęda i komunikat rolniczy; **19.30** Polakom za miedzą — pogadanka aktualna; **19.40** „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka" regionalna audycja słowno-muzyczna; **20.05** wiadomości sportowe.

Kraków — 6.56 aud. poranne; **7.00** pogadanka dla rolników: „Zagadnienia mleczarskie"; **7.10** „Rozmowa z rolnikami"; **7.20** muzyka (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 płyty z Warszawy; **13.05** „Kultura i sztuka": sprawy teatralne; **15.00** gawęda: „Zagadka w wiejskiej chacie" Fr. Nowaka; **15.10** pieśni ludowe różnych narodów (płyty); **15.35** „Dobra książka": fragment z książki M. Rusinka: „Człowiek z bramy"; **19.30** melodie Albionu (płyty); **20.05** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — 7.00 aud. poranne; **7.15** „Wieś — letnisko" — pogadanka; Po nabożeństwie około godz. — 10.30 płyty z W-wy około godz. 11.00 koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; **13.00** „Dorośli na ławie szkolnej" — pog. **15.00** „Dzieci armii" — aud. słowno-muzyczna w wyk. dzieci Szkoły Pracy; **15.15** audycja robotnicza pt. „Ach wakacje to rzecz miła"; **19.30** chór gimn. państw. im. Emilii Sczanieckiej w Łodzi pod dyr. Józefa Pawłowskiego. Artur Wentland — fortepian; **20.05** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.45 Budapeszt — Koncert chóru. **16.40 Sztokholm** — Muz. popularna. **17.00 Mediolan** — Muzyka symf. **17.10 Budapeszt** — Koncert mandolinistów. **17.30** — **Bratysława** — Koncert popularny. **18.00 Sofia** — Muz. lekka. **18.30 Paris PTT** — Koncert orkiestrowy. **Londyn Reg.** — Koncert symf. **19.00 Florencja** — Muzyka lekka. **Droitwich** — „Dookoła Brytanii", podróż muzyczna. **19.45 Lyon** — Muz. operetkowa. **20.00 Budapeszt** — „Pajace" op. Leoncavalla. **Hilversum II** — Koncert symf. z Scheveningen z udziałem Al. Borowskiego (fort.). **Beromünster** — Festival czerwcowy. **Bukareszt** — „Boccaccio" opt. Suppego. **20.05 Tallin** — Recital śpiewaczy. Korytko-Czapiewskiej. — **21.00 Rzym** — „Anima allegra" opera kom. Vittadiniego. **Mediolan** — Operetka. **R. Paris** — Koncert z Warszawy. **Luksemburg** — Muz. lekka. **22.00 Bratysława** — Muz. cygańska. **Droitwich** — Koncert muz. rozrywkowej. **Sofia** — Muz. lekka. **22.30 Sztokholm** — Kwartet smyczkowy Es-dur Dworzaka. **23.00** — **Paris PTT** — Muz. lekka. **Budapeszt** — Muz. cygańska



Pg 5814-5-24.38.39

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 38-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149, Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok IV Nr 24

UŁANI-UŁANI Chłopcy malowani

Hej, jadą ułani,
Chłopcy malowani...
Koniki cisawe
Pędzą kłusem żwawym.
A las chorągiewek
W ostrzach srebrnych błyszczy
Naprzeciw ułanom
Dzieci ze szkół wyszły...
Chcąc powitać szarżę
Konnicy walecznej.
Grzmią wokół wiwaty,
Okrzyki serdeczne.
To ułani jadą
Z szykiem i paradą.
Niczym chłopcy malowani...
Hej, ułani... ułani...

Pobrzękują, szabelki,
I dzwonią ostrogi.
Wojsko jedzie dzieci,
Więc ustąpcie z drogi
Wojsko jedzie dzieci,
Choć nie na wojenkę.
O manewrach śpiewają
Wesołą piosenkę.
Dzwonią podkowami
O bruk rącze konie,
Łopocą na wietrze
Chorągiewki czerwone.
Żołnierzyki kochane,
Ułani malowani

Ulicami jadą
Ze strojną paradą.



Zbyszek salutuje
Podporucznikowi...
„I my też na wszystko
Jesteśmy gotowi".
Znać, że się to spodobało
Podporucznikowi,
Bo odsalutował
Małemu Zbyszkowi...
Milknie zwolna piosenka,
Odjechali ułani.
„Wojenko, wojenko
Cóżeś ty za pani"
Że za tobą idą

tylko bez słowa wprowadziła chłopca do jednego z pobliskich składów. Tu kupiła skarbonkę i wręczyła ją zdumionemu chłopcu.

Składaj w niej swe oszczędności, a ja ci w tym dopomogę. — Napewno i mamusia twoja coś tam dołoży, gdy powiemy jej o co chodzi.

— Dziękuję, cioci. Boję się jednak, że przyjdzie mi te oszczędności na rower zbierać do końca życia. Ciocia wie, jak rzadko dostaję pieniądze. Jak tu więc oszczędzać?

Ciocia jednak rozproszyła obawy chłopca. Raz jeszcze obiecała mu pomagać i zwróciła mu uwagę na możliwości innej oszczędności.

— Staraj się jak najmniej niszczyć obuwie, ubranka, książki. Nie wydzieraj kartek ze zeszytów. Zaoszczędzisz w ten sposób wielu wydatków swej mamusi. To, co umniejszysz w jej rozchodzie, może znaleźć się jako należące się tobie — w twej skarbonce.

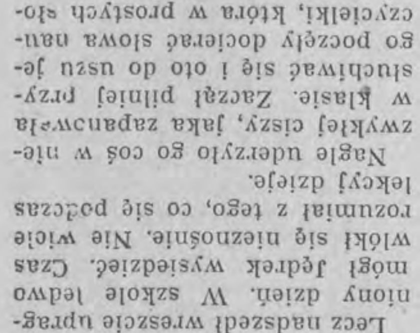
Od tej chwili Jędrek we wzorowym porządku utrzymywał swe rzeczy. Nie brodził z rozmysłem w kałużach, lecz starannie je omijał. W domu zakładał na ubranko fartuszek, choć dawniej zwykle o tym słyszeć nie chciał

Widząc to, cieszyła się mamusia, a skarbonka chłopca stale pęczniała. Już dwukrotnie trzeba ją było wypróżnić. Oszczędności zostały złożone w banku. Skarbonka zwolna zapełniała się po raz trzeci.

Pewnego dnia, mamusia po przeliczeniu jej zawartości oświadczyła, że następnego dnia po lekcjach, będzie można udać się do składu po upragniony rower.

Chłopiec rzucił się matce na szyję i powtarzał jak nieprzytomny:

— Mamusiu, mamusiu, będę miał własny, swój własny rower!



Radość jego nie miała granic. Zdawało się, że spać nie będzie mógł z tej wielkiej uciechy.

Lecz nadszedł wreszcie upragniony dzień. W szkole ledwo mógł Jędrek wysiedzieć. Czas wlókł się nieznośnie. Nie wiele rozumiał z tego, co się podczas lekcyj dzieje.

Nagle uderzyło go coś w niezwykłej ciszy, jaka zapanowała w klasie. Zaczął pilniej przysłuchiwać się i oto do uszu jego poczęły docierać słowa nauczycielki, która w prostych słowach mówiła o miłości ojczyzny i obowiązkach wobec niej. Mówiła, że ojczyzna jest teraz w potrzebie, że obowiązkiem każdego Polaka jest zasilić Fundusz Obrony Narodowej. Powinien uczynić to każdy według swej możności. Podawała sposoby współpracy dzieci. Zachęcała je do zbierania różnorakich odłamków metali, butelek, szmat, które można spieniężyć. Wspominała o drobnych

ofiarach pieniężnych, które uzyskać można przez odmówienie sobie różnych przyjemności. Podawała wzruszające przykłady ofiarności najuboższych.

Jędrek zadumał się...

Po powrocie do domu, zapytał swą matkę:

— Mamusiu, czy te pieniądze, zebrane na rower, naprawdę należą do mnie?

— Oczywiście, synku.

— A czy mogę je wydać na co innego?

— To zależy od tego, na co. Ale czyżbyś już przestał marzyć o rowerze?

— Nie, matuś. Jednak dziś w szkole pani mówiła nam o potrzebach naszej ojczyzny i o Funduszu Obrony Narodowej, więc myślę, że to ważniejsze od roweru. Chcę być dobrym Polakiem.

Mamusia ze łzami w oczach przytuliła główkę synka do swej piersi i pochwaliła go:

— Cieszę się bardzo, że tak myślisz, Czy nie będzie się jednakże żal roweru?

— Bardzo, mateczko — odparł drżącym głosem Jędruś. — Zdaje mi się jednak, że teraz nie umiałbym się nad nim już tak cieszyć.

Następnego dnia — z wypiekami na twarzy — wręczył Jędrek zdumionej nauczycielce sześćdziesiąt złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

— Skąd masz tyle pieniędzy? — zapytała nauczycielka.

— Zbierałem je bardzo długo na kupno roweru.

Rozrzewniona wychowawczyni długo i serdecznie uściskała bohaterskiego chłopca, który umiał potrzeby Ojczyzny przełożyć nad własne, z takim utęsknieniem oczekiwane przyjemności.

Tej nocy raz jeszcze zamigotały we śnie przed oczyma chłopca błyszczące koła roweru, a z ich połysków srebrzystych zaczęła się wyłaniać jakaś nieziemska postać, spowinięta w płaszcz królewski. Z przecudnym uśmiechem jęła zwolna zbliżać się do Jędrusia. Pod chłopcem mimowoli ugięły się kolana.



Postać — zda się — podpłynęła do klęczącego i kładąc mu piękną białą dłoń na głowie, odezwała się:

— Jestem ukochaną przez ciebie matką-ojczyzną. Przyszłam ci podziękować za twe dobre serce i przywiązanie. Nie zginę, gdy będę miała takie dobre, kochające, ofiarne dzieci.



Dwie duże łzy błysnęły w oczach Jędrka. Na serce jego

Płyną, płyną coraz dalej,
Gdzie nieznana im kraina,
Przyjaciele nasi mali —
W imię Ojca, Ducha, Syna!

Oby tylko małych zuchów
Nie spotkała zła przygoda,
Bo na rzece niebezpiecznie,
W rzece... zimna, mokra woda!

Coraz dalej są od wioski,
Coraz ciszej dookoła,
I nie słychać, jak mamusia
Dzieci szuka, krzyczy, woła...

Dokąd one chcą popłynąć?
Czy nad nasze polskie morze?
A cóż na to ich rodzice?
Strach pomyśleć, o mój Boże!

*

A ostatnią ich przygodą —
To przygoda znów ucieszna,
Gdy do Jolki wystraszonej
Przemówiła świnka śmieszna:

„Czemu boisz się nas, Jolko?
„Wszak my zdrowe, piękne, swoje.
„Zabawimy się na łące...
„Chodź więc z nami, dziecko moje".



Ale Jolka zwykle śmiała
Gwary świnki nie pojęła,
I się lęka, by jej świnka
Sukni zębem nie przycięła.

Więc krzyknęła ostro, głośno:
„Precz ode mnie, brzydki panie,
„Bo kto świnką jest, ten świnką
„Już na zawsze pozostanie.

Przybiegł Darek z kijem wielkim,
Świnka przed nim więc umyka,
Inne za nią w galopadzie
Z kwikiem pędzą do chlewika.

*

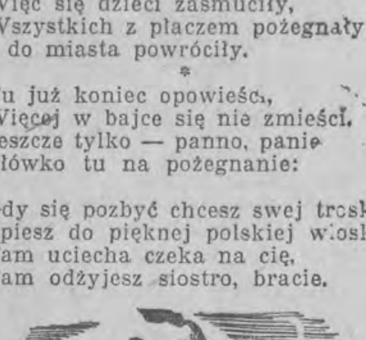


Minął czas pobytu na wsi,
Więc się dzieci zasmuciły,
Wszystkich z płaczem pożegnały
I do miasta powróciły.

*

Tu już koniec opowieści,
Więcej w bajce się nie zmieści.
Jeszcze tylko — panno, panie
Słówko tu na pożegnanie:

Gdy się pozbyć chcesz swej troski,
Spiesz do pięknej polskiej wioski,
Tam uciecha czeka na cię,
Tam odżyjesz siostro, bracie.



Tam cię czeka cisza błoga,
W wiosce jesteś bliżej Boga,
Niech nam żyje danaż — dana,
Wioska polska ukochana!

Wujek Czesio.

HUMOR

W szkole

Mały Cześ, który dopiero od niedawna zaczął chodzić do szkoły, wkłada sobie podczas lekcyj do ucha kawałek waty.

— Co robisz? — pyta kolega.

— To na wszelki wypadek, żeby to, co wchodzi jednym uchem, nie mogło wyjść drugim.

Bronić polskich granic
„Chłopcy malowani
Sami wybierani".

„Cóżeś tak się zamyślił
Zbyszku i posmutniał?
Powiem ci tak szczerze:
Wojna rzecz okrutna".
„A boś jest mazgajem,
Nie dosiadłbyś konia,
Tacy jak ty bracie,
Polski nie obronią".
„Tak nie mów — odrzecze
Julek obrażony.
Będę inżynierem .. słynnym wynalazkiem...
Kraj jeszcze obronię.
A ty mądraliński
Czym będziesz kochany?"

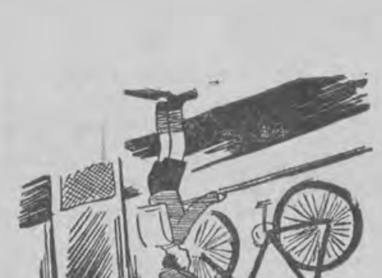


„Też mi pytanie
No wiesz?
— Ułanem!"

JÓZEF BARANOWSKI.

Rower

Gdy przebiegał ulicami, oczy jego błyszczały na widok mknących rowerów. Przed wystawami składów z rowerami zatrzymywał się w niemym zachwycie i patrzał bez końca. Duże oczy chłopca zdawały się pieścić lśniące kierownice, potem ześlizgiwały się na ramy, siodełka, koła, pedały, a następnie w lot oceniały zalety każdego metalowego rumaka.



Często w nocy, w marzeniach sennych błyszczały, srebrzyły się i wirowały w zawrotnym pędzie koła rowerowe pod powiekami Jędrka. W rozpędzonych kołach szprychy wydawały się być zrobione z topionego srebra, które migotliwie przelewało się w kolistej formie. — Dzwonki dźwięczały tak dziwnie metalicznie...

Zdarzało się, że po przebudzeniu, chłopiec miał ochotę płakać, że te piękne rowery były tylko ułudą senną.

Jędrek od dwana jeździł na rowerze, ba, niezgorszym był nawet cyklistą. Mało tego, że potrafił rozwijać podczas jazdy dużą szybkość i, mimo swych jedenastu lat jeździć tak pewnie jak wytrawni, dorośli rowerzyści, umiał on podczas biegu przedziwne akrobacje wykonywać!

Jeździł jednak tylko na pożyczonych rowerach — własnego nie posiadał. Marzył o nim we śnie i na jawie.

Pewnego dnia ciocia zabrała Jędrusia do cyrku. Ileż niezwykłych rzeczy zobaczył tam chłopiec!

Widział tańczące w takt muzyki konie, tresowane foki — wspinające się po schodkach z zapaloną lampą na końcu nosa i rzucające do siebie piłki; widział nieprawdopodobne wprost akrobacje maleńkich dzieci, linoskoczka i wesołych błaznów.



Chłopiec z żywością reagował na wszystko, co jak w barwnym kalejdoskopie, przesuwało się przed jego wzrokiem. Zarumienione policzki, błyszczące oczy i mimowolne okrzyki, mówiły o tym, jak zapala go wszystko, co rozgrywa się na arenie.

Z kolei pokazano światowej sławy tresurę psów. Jeden psiak strzelał z armaty, drugi na dwóch łapkach wchodził po stopniach, trzymając w pysku dwie złociste kule. Inne wirowały w karuzelowych samolocikach, wprowadzonych w ruch także przez... psa!

Nagle Jędrek zerwał się na równe nogi, bo oto na okrągłym stole zaczął się produkować piesek niezwykłą jazdą na maleńkim, srebrzystym, prawdziwym rowerze.

Rozległ się urywany ze wzruszenia głos chłopca:



— Ciociu, ciociu, popatrz, nawet pies ma rower, a ja nie!

W odpowiedzi na ten okrzyk, ciocia przygarnęła chłopca do siebie i uśmiechnęła się do niego. Chłopak sponsowiał, bo teraz dopiero spostrzegł, że liczne uśmiechnięte twarze skierowały się w jego stronę.

Po skończonym przedstawieniu, pies i rower pochłonęły całkowicie uwagę Jędrka, wciąż tylko o tym mówił.

Wreszcie odezwała się ciocia:

— Jędrusiu, przecież zdajesz sobie sprawę z tego, że rower to kosztowna rzecz i mamusia twoja nie może ci go kupić. A i mnie nie stać na takie wydatki.

— Wiem, ciociu — odparło pokornie dziecko — ja też tylko tak sobie mówię o tym psie i rowerze.

Widząc bohaterskie panowanie chłopca nad najgorętszymi pragnieniami, oświadczyła ciocia, że pomoże chłopcu do urzeczywistnienia jego marzeń.

Nie wytłumaczyła tego bliżej,

spłynął przedziwny, radosny spokój.

— Nie zginiesz, matko, nie zginiesz. Nie oddamy cię, Polsko! Zwyciężysz wszystkich!

Od tej chwili, bez żalu, z uśmiechem na ustach, mijał Jędrek pędzących na rowerach cyklistów i nęcące wystawy wielkich składów z rowerami, mając poczucie dobrze spełnionego obowiązku. *Al-ryd*

Ile uciech było na wsi

(Dokończenie).

Och, radości na wsi wiele
W dni powszednie i w niedziele,
Ale jest tam też i praca,
Co nas żywi i wzbogaca



Trzeba orać świętą rolę,
Trza bronować, siać i sadzić,
Trza wyrywać złe kąkole
I o wszystkim myśleć, radzić.

Trza pamiętać o konikach,
Krówkach, świnkach i kurnikach,
Trza dać wszystkim dobrą paszę,
Bo to jest bogactwo nasze.

A gdy złoci się już niwa,
Gdy dojrzały kłosy złote,



Wtedy wielki czas na żniwa,
Na największą, hej, robotę.

Wtedy w polu w słońcu żarze
Kosy brzęczą i śpiewają,
W pocie czoła tną kosiarze,
Złote kłosy kosą krają.

Darek z Jolką też pracują,
Ani chwili nie próżnują,
Niosą grabie niby chłopy,
Za żeńcami wiążą snopy,
A co zwiążą ciężkie snopy,
W mig składają je na kopy.

*

Gdy już oczyszczone pole
Gdy już zboże jest w stodole
Wtedy chłopcy i dziewczynki
Wszyscy śpieszą na „dożynki".



Idą z wieńcem zbóż gromadą,
Hej do dworu idą pana,
I śpiewają hucznie z swadą:
„Danaż moja, oj ta dana!

Plon, niesiemy plon
W jegomości dom!
Aby żytko plonowało,
Po sto korcy z kopy dało!

Plon niesiemy, plon
W jegomości dom!
Ryczy krówka od podwórza,
Nasza jejmość jest jak róża.

Plon niesiemy, plon,
W jegomości dom!
Nad naszego jegomości
Nie masz pana w żadnej włości!



Potem uczta, potem tany...
Tańczą wiochny, tańczą pany...
Fel tatula, mama Ula
Biorą w kółko Darka, Jolkę
I też tańczą skoczną polkę —
Na dożynkach wszystko hula.

*

Patrz — tam w końcu ogródeczka
Stoi mur wysoki, stary,
Po tym murze chodzić lubią
Kotki bure, białe, szare.



Dnia pewnego Darek z Jolką
Wleźć tam także uradzili,
Więc drabinę ogrodnika
Przydźwigali, przystawili.

No i włażą po drabinie
Z ważnymi bardzo minami,
A dla większej tam zabawy
Wzięli garnek z mydlinami.

Darek wnet na murze usiadł
Niby ułan na koniku,
A Jjolka na drabince
Stoi śmiało i bez krzyku.



Teraz Darek puszcza bańki
Bańki krągłe, duże, lśniące,
Aż się dziwią gil na drzewie
I bocięta z strachu drżące.

Tylko Kotek się nie lęka,
Śmieszne łapką czyni chwyty —
Myśli, że to piłki do zabawy,
Co w nim budzą wciąż zachwyty.

*

Za ogrodem płynie rzeczka
Nie głęboka wąska, mała,
Więc do łódki wsiedli Darek,
Jolka, Asek — trójka cała.



Jolka wiosłem bęc po fali,
Darek chciałby łowić raczki,
Asek z miną zawadiacką
Oszczekuje dzikie kaczki.



AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna napisał Sydney Horler

20)

Judyta spojrzała prosto w tę złą choć słabą twarz. Patrzyła tak długo, aż hrabina odwróciła się z klątwą. Po paru chwilach wynieśli się oboje.

Zostawszy sama, Judyta na nowo pogrążyła się w bolesnej zadumie. A wśród całej tej katuszy duchowej, najbardziej dręczący był jeden niepokój: co się stało z Hektorem Sandilandsem? Czy i jego także Lissendale uwięził podstępnie? Może to jego jęki słyszała?

Jeżeli tak, to widać nie ma już żadnej nadziei dla nich obojga. Nikczemnik, dość sprytny by przeprowadzić tak zuchwały plan, z pewnością jest również dość sprytny, by przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności. Jeśli mu zagrozi aresztowanie, zawsze będzie mógł w ostatniej chwili popełnić morderstwo. Policja wie o tym i dlatego nie będzie go przypierała do muru, chcąc urzeczywistnić swój główny cel, którym jest uratowanie Sandilandsa.

Gdybyż Judyta mogła jakoś dać znać owemu Anglikowi, Marcinowi Huishowi!... Lecz to wykluczone: nie ma w tym domu nikogo, kto dałby się przekupić.

Godziny wlokły się w nieskończoność. Niepewność oczekiwania stawała się wprost nie do zniesienia. Ach, niechby już coś się działo...

I oto, gdy jął zapadać zmierzch, nie wyrażona jej modlitwa została wysłuchana. Drzwi się otwarły i do celi bezgłośnie ktoś się wślizgnął.

Mężczyzna. Nie Granard i nie Lissendale. Któż tedy?...

— Jeżeli pani ceni własne życie, to ani słowa! Okrzyk równałby się śmierci.

Poznała ten głos, jako należący do człowieka, który był pierwszą przyczyną jej obecnej niedoli. Domniemany major Wilkins!

— Przyszedłem panią ratować — najniespodziewaniej rzekł nowoprzybyły.

Pierwszym odruchem chciała mu kazać iść precz. Nie ufała mu bynajmniej: skoro skłamał raz, czemuż miała teraz wierzyć w jego prawdomówność? Po chwilowym jednak namyśle postanowiła go wysłuchać. Położenie było tak rozpaczliwe, że nie mogła sobie pozwolić na odtrącenie choćby najlżejszej możliwości ratunku.

— Czemuż to? — spytała krótko.

— Nie mamy teraz czasu rozwodzić się nad tym — brzmiała cicha, niecierpliwa odpowiedź. — Choćbym pani powiedział prawdę, pani nie uwierzy. Gdybym nie wiedział, że pani jest rczsądna, nie wystawiałbym się teraz na najstraszliwsze niebezpieczeństwo. Ofiarowuję pani szansę ucieczki stąd; i nie tylko ucieczki, lecz również zemsty na człowieku, który — tu zniżył głos jeszcze bardziej — który panią uwięził. Jeżeli pani nie skorzysta z mej propozycji, dzień jutrzejszy będzie ostatnim dniem jej życia. Jest mu pani niewygodna i sam nie wie, co z nią zrobić. Czy starczy pani odwagi, by pójść za mną?

— Gdzie jest ta kobieta i lokaj? — spytała.

Podszedł tak blisko, że niemal poczuła na twarzy jego złowieszczo uśmiechnięte usta.

— Kobieta leży nieprzytomna, a lokaj jest śmiertelnie pijany. Możemy się ich nie obawiać. Oczywiście nie wiedzą, że tu jestem.

— Jeżeli mi się uda wymknąć, zatroszczę się o to, by pan dostał wynagrodzenie.

— Niebawem sam sobie wezmę zapłatę. Oświadczył mi świeżo, iż już mu jestem niepotrzebny, po czym nasłał na mnie bandę apaszów.

Były to odmęty podłości, o których nie miała pojęcia. Jednakże poniekąd słowa te dodały jej otuchy, w każdym bowiem razie było to wyjaśnienie jego postępku. Lissendale chciał go zgładzić, Wilkins się wykręcił i teraz pragnie mu odpłacić pięknym za nadobne. Tak, to możliwe.

— Czy Sandilands jest również w tym domu? Proszę mi to powiedzieć, zanim wyjdziemy.

Rzekomy major, stojący już w drzwiach, odwrócił się niecierpliwie.

— Ależ właśnie chcę pani pomóc uwolnić go! — syknął.

Czy ta dodatkowa obietnica stanowiła prawdę czy kłamstwo, musiała mu na razie uwierzyć. Nie chciał dłużej czekać. Mimo swą żądzę zemsty, był niedwuznacznie wystraszony. Strata jednej minuty mogła ściągnąć na nich największe nieszczęście.

Pozwoliła sobie więc na jedną jeszcze tylko uwagę, szeptem wypowiedzianą:

— Słyszałam skądś zupełnie blisko jęki. Czy to — —?

— To nie Sandilands — przerwał jej szorstko i chwyciwszy ją za ramię, pociągnął ku wyjściu.

Było zupełnie ciemno. Na korytarzu nie zapalono jeszcze świateł, tak, że gdyby nie ciągnąca ją ręka, Judyta nie mogłaby kroku stąpić. Myślała, że pójdą na górę, tymczasem on jej nie prowadził na schody.

Po pewnym czasie zatrzymał się. Znaleźli się przed jakimiś drzwiami. Klamki nie było; Judyta z zapartym oddechem patrzyła, jak jej towarzysz dotknął pewnego miejsca w ścianie i jak drzwi się otwarły. Otwarły tak wolno i ciężko, iż Judyta zrozumiała, że są ze stali lub spiżu.

— Nareszcie!

Wykrzyknął to głosem przytłumionym, lecz pełnym podniecenia.

— Tędy — dodał po chwili tymże ściszonym głosem.

Judyta wstąpiła w jeszcze bardziej zgęszczone mroki. Nic nie widziała. Przerażenie, jakiego nie przeżyła dotąd nigdy, zatargało jej nerwami. Miała wrażenie, jakby ją wleczono do Lissendala; lada chwila oczekiwała, że usłyszy jego głos.

Byłaby uciekła, ale w tej chwili przemówił jej towarzysz.

— Musimy się śpieszyć! Niech się pani nie boi. Wnet zapalę światło.

Gdy elektryczność zalała pokój, Judyta ujrzała, że stoją w izbie bez okien. Wówczas zrozumiała. Pokój ten mieścił się na tymże poziomie co i cele, a więc w podziemiach. Miał ze dwadzieścia stóp wszerz i wzdłuż, a urządzony był na wzór skromnej kancelarii. Pod przeciwległą ścianą stało duże biurko.

— Proszę tutaj, miss O'Farrel — szepnął domniemany Wilkins, w istocie zaś Lecat. — Widzi pani to biurko? Tu oto trzyma wszystkie swe sekrety i plany swych zbrodni. Nie trudzi się zamykaniem biurka, uważając, że to podziemie jest niezdobyte. W górnej szufladzie znajdzie pani szczegóły, dotyczące jej brata przyrodniego; z nich się dowiemy, gdzie jest on teraz. Ja stanę koło drzwi na straży.

Udzieliła się jej nerwowa jego trwoga.

— Cóż mam uczynić? — spytała drżącym głosem.

— Czyż pani jeszcze nie rozumie? Proszę otworzyć tę szufladę.

W każdym innym czasie, trzeźwa Judyta natychmiast by odpowiedziała, iż jest rzeczą w najwyższym stopniu nieprawdopodobną, by taki Lissendale zostawiał, chociażby nawet w najbardziej zabezpieczonym miejscu, obciążające go dokumenty piśmienne. Zresztą po co miał zapisywać adres?...

Ale teraz umysł jej był w takim zamęcie, w tak straszliwej rozterce, że się nad tym nie zastanowiła. I gdy Lecat raz jeszcze syknął „prędzej" — szybko podeszła do biurka.

Miała już rękę na szufladzie, gdy nagle zapadł paraliżujący mrok. Sprawiło to takie wrażenie, jakby raptem oślepła. Rozległ się ostry krzyk zgrozy. Pojęła, że ktoś zgasił światło. A ten ktoś, to — —?

Od strony drzwi doszedł szmer, który ją pozbawił resztki sił. Ktoś duszono na śmierć. Mgliście dostrzegła dwie postacie walczące. Rzężenie wydobywało się z ust tego, który się znalazł na spodzie. Mogła skorzystać ze sposobności i błyskawicznie wymknąć się na korytarz, lecz była dosłownie skamieniała. Najokrutniejszy strach unieruchomił wszystkie jej członki.

W mroku zamajaczyło coś uporczywie białego. Odgadła, że to nóż. Sztylet ten opadł kilkakrotnie, a za każdym razem towarzyszył mu potok francuskich i angielskich klątw — tak ohydnych, że chyba i szatani w piekle nie posługują się obmierźlejszymi.

Ciężki upadek ciała — i oto światło rozbłysło na nowo. Cofnęła się na widok, który się przedstawił jej oczom. Człowiek, co przyszedł ją ratować, leżał w złowieszczej nieruchomości. Dokoła niego uformowała się kałuża krwi, z każdą chwilą się rozszerzająca. Nad nim stał jego zabójca, wciąż jeszcze z nożem w ręku...

Lissendale obrócił się pośpiesznie. Był jak tygrys, zazdrosny o swą zdobycz. Twarz miał zniekształconą wyrazem nieludzkiego okrucieństwa.

Kocim krokiem zbliżył się do niej. Judyta nie śmiała ani drgnąć.

— Widzisz teraz, jak postępuję z tymi, co mi są nieposłuszni — rzekł mrożącym krew w żyłach głosem. — Ten zdradliwy tchórz zasłużył na śmierć. Wyobrażał sobie, że zna wszystkie tajemnice tego pokoju... Mów natychmiast — dodał, ścisnąwszy ją za ramię — czego żądał od ciebie?

— Chciał, bym otworzyła górną szufladę biurka, — odparła jak urzeczona.

Oczy znów mu drapieżnie nabiegły krwią.

— Bał się sam spróbować! Chciał wyciągnąć kasztany z ognia twoją ręką. Dlatego to wabił cię nadzieją ucieczki. Sprytnie to sobie obmyślił.

Nie rozumiała dokładnie, co mówił, ale dłużej już tego znieść nie mogła. Straciła panowanie nad sobą.

— Niech mię pan puści — rzekła błagalnie. Była to pierwsza jej prośba.

Potrząsnął głową.

— To niestety niemożliwe, — odparł, jakby trzeźwiejąc. — Niech pani sama to zrozumie. Aż do dzisiaj można się było nad tym zastanawiać; teraz jest to wręcz wykluczone. Co ci Lecat opowiedział o mnie?

— Że jesteś pan zbrodniarzem i żeś uwięził mego brata. Czy to prawda?... Ale wiem, że prawda: to Hektor jęczał w pobliskiej celi.

— Ponieważ Lecat wyjawił aż tyle, mogę ze swej strony dodać jeszcze jedno. — Podszedł bliżej. — Chciałaby pani wiedzieć, kim w istocie jestem?

Drętwiejąc z przerażenia, czekała na ciąg dalszy. Lissendale szepnął parę słów.

Litościwe omdlenie pozbawiło ją przytomności.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

— Wzywają mię na prowincję w sprawach prywatnych — rzekł Lissendale. — Bardzo mi to nie na rękę, ale nie ma rady.

Huish odparł, jak tego wymagały okoliczności:

— Ależ nie kłopocz się o mnie. Mogę znów się przenieść do hotelu Crillon.

— O, na to nie pozwolę! — gorąco zaoponował gospodarz. — Mój dom jest twoim domem na jak długo sam zechcesz. Emil będzie do twych usług, a ja zabawię nie długo.

— Skoro tak mówisz...

— Kochany mój chłopcze, jak żyję, nie miałem jeszcze równie miłego gościa.

— No to dobrze!

Propozycja przeniesienia się do hotelu Crillon była oczywiście ze strony Huisha tylko frazesem. Za nic by się teraz nie wyprowadził, choć podejrzewał, że i Lissendale nie bez kozery zaprosił go do siebie. Może po prostu, domyśliwszy się czegoś, chciał mieć Marcina pod ściślejszą obserwacją? Kto wie nawet, czy nie przeniknął tajemnicy rudowąsego szofera?

Lecz będąc obserwowanym, Huish mógł zarazem obserwować. Czy Lissendale zdaje sobie sprawę z ryzyka, jakim jest wpuszczenie wroga do własnych pieleszy? Zapewne; a jednak nie, waha się zostawić go tu samego. Tego Huish nie rozumiał wcale. Z drugiej strony, nie jest wszak rzeczą wykluczoną, że go istotnie wzywają w interesach. Słowem, zamiast snuć płonne domysły, Huish powinien mieć oczy otwarte i basta. Pod nieobecność pana domu można będzie dokładnie zbadać mieszkanie i kto wie, czy się czego ciekawego nie znajdzie.

Lissendale wyjechał zaraz po śniadaniu. Marcin, który postanowił przeprowadzić „rewizję" dopiero późnym wieczorem, nie bardzo wiedział, co ze sobą zrobić. Słońce świeciło jasno, umyślił więc pójść się przejść.

Mijał właśnie Café de la Paix, gdy go ktoś zawołał po imieniu. Spojrzała na niego czyjaś szeroko uśmiechnięta twarz.

Marcin poznał od razu swego londyńskiego przyjaciela Allana Hanburyego, aktora, który coraz większą zdobywał sobie popularność. Lubił tego młodzieńca, toteż chętnie przystał na jego propozycję, by wstąpić razem na kieliszek.

— Zachodziliśmy w głowę, mój Marcinie, co u diabła stało się z tobą. Ożeniłeś się tutaj, czy co?

— A niechże Bóg uchowa! — z zapałem zaprotestował Huish. — Lubię życie paryskie i koniec.

— Szczęśliwy z ciebie chłop, że możesz siedzieć, gdzie ci się podoba. Ja jestem w Paryżu w sprawie zawodowej.

— Grasz w którym z tutejszych teatrów? — ze zdziwieniem spytał Marcin.

— No nie, staruszku, na to mi moja francuszczyzna nie pozwala. Mountgay napisał nową sztukę, w której mam grać rolę tytułową. Jest to sztuka kryminalna. Będę Francuzem z najwyższych sfer, a jednocześnie apaszem-mordercą. Powiadasz, że to nie bardzo oryginalne?

— Co prawda nic nie powiedziałem.

— Owszem, coś wykrzyknąłeś.

— Czyżby?

Istotnie, Huish mimowolnie wydał był okrzyk zdziwienia. Mógł przysiąc, że gdyby wyjawił Hanburyemu powód swego przedłużającego się pobytu w Paryżu, ten by również wykrzyknął.

— Więc jak mówiłem — ciągnął dalej aktor — jestem tutaj w sprawie zawodowej. Skoro mam grać francuskiego zbrodniarza, muszę się przyjrzeć zbrodniarzowi francuskiemu z krwi i kości i we właściwym mu otoczeniu.

— Prosiłbym o wyjaśnienie tajemniczych tych słów.

— Zamierzam się przebrać i pójść na prawdziwy Montmartre. Przypuszczalnie wypadnie wziąć przewodnika, hę?

Marcin odpowiedział z bezwiednym pośpiechem:

— Nie potrzebujesz brać przewodnika, synu. Ja sam mogę ci cziceronować?

— Ty?

— „Ja, rzekł wróbel, we własnej osobie"! Nie rób takiej zdumionej miny. Pewien znajomy zaprowadził mię niedawno do spelunek złodziejskich i garkuchni morderców; jeżeli będziesz grzeczny, wyświadczę ci podobną usługę. Oczywiście będzie niejakie ryzyko — ale czymże jest niebezpieczeństwo w zestawieniu z twoją Sz-t-u-k-ą? Zwłaszcza, gdy przyrzeknę pokazać ci królową wszystkich paryskich apaszów, imć panią Lotti Rizet, alias ma mère, alias Matkę Wilków?

Aktorowi oczy się zaświeciły. Kazał podać jeszcze dwa kieliszki.

— Gadasz jak uczciwy Indianin, czy tylko rzucasz kilimkiem?

— Najuczciwiej w świecie, drogie dziecko. Pocóż bym miał cię zwodzić, pytam ja kogo?

— Jak się wabi twoja spelunka?

— Malowniczo: Łaciaty Pies.

— Przypomina to nazwę poczciwej angielskiej karczmy.

— Ale przekonasz się, że nie wygląda to jak karczma angielska. Po francusku mówisz?

— Jako tako. Słuchaj: a co robisz dzisiaj wieczorem? Możeby tak nie odkładając?...

— Zgoda.

— To się nazywa zuch.

— — — — — — —

W każdych innych okolicznościach byłoby to zabawne. W swym przebraniu, Hanbury wyglądał na aktora, za chwilę mającego wyjść na scenę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Meksyk - kraj miłości, bandytyzmu i rycerskości

Temperament Meksykańczyków — Mściciele krzywd biednych i udręczonych
Rycerski Zapato i biedna nauczycielka

Jakże obcym i dla Europejczyków niezrozumiałym krajem jest Meksyk. Inni ludzie, inna mentalność, inna etyka.

Ot np. działo się to w roku ub., w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. Ekspres luksusowy do Meksyko City opuścił dworzec w Vera Cruz pełen wycieczkowiczów, parek w podróży poślubnej i rozmaitych globtrotterów i znajdował się już od dwóch godzin w drodze bez jakichkolwiek przygód. Między pasażerami, wyjeżdżającymi z Vera Cruz, znajdowało się także kilku polityków, którzy dla poparcia pewnej kandydatury udawali się na prowincję.

Na moście, wspinającym się na wysokości 10 m nad rzeką Paso Grande nastąpiła nagle straszliwa eksplozja. Most został rozerwany na dwie części, lokomotywa i pierwsze trzy wagony runęły w dół, czwarty wagon został rzucony w poprzek szyn i powstrzymał uderzenie dalszych wagonów, które częściowo zostały zdruzgotane. Okazało się, że był to zamach polityczny, skierowany przeciw owym politykom. Życie kilkuset innych pasażerów nie odgrywało tutaj żadnej roli. Wszyscy są przyzwyczajeni do tego, że po mowach wyborczych następują zamachy rewolwerowe. Sędziowie mają zrozumienie dla tych spraw, a broń palną posiada każdy.

Kandydaci wyborczy tymczasem wcale tym pociągiem nie jechali. Dla pewności wysiedli oni zaraz na pierwszej stacji za Vera Cruz, by odczekać następnego pociągu. Wojna jest wojną — mówi się w Meksyku, mając na myśli takie czy inne wyrównanie różnicy zdań.

Oprócz bandytyzmu politycznego rozpowszechniony jest w Meksyku także pospolity bandytyzm rabunkowy. Wśród tych bandytów bywają nieraz osobniki, odznaczające się prawdziwą rycerskością, jaką wsławili się swego czasu także bandyci korsykańscy. A gdy który z nich zdobędzie się kiedy na jaki zamach stanu, lud wita go entuzjastycznie, jako mściciela krzywd, biednych i udręczonych w stosunku do bogaczy.

Legendarną wprost postacią wśród ludu meksykańskiego stał się dowódca band Emiliano Zapato. Był to rozbójnik, nie cofający się przed żadnym mordem, bywało wszakże, że okazywał dobre serce i kurtuazję granda hiszpańskiego. Pewnego razu odwiedziła go w jego kwaterze guwernantka angielska. Opowiadała mu o-na, że przeżyła 30 lat w Meksyku jako nauczycielka i że teraz chciałaby wrócić ze swymi oszczędnościami do kraju, obawia się wszakże, że ją po drodze napadną i ograbią bandyci. Zapato wysłuchał ją łaskawie, uśmiechnął się przyjaźnie, uspokoił ją i ucałował na pożegnanie w rękę jak człowiek światowy. Dnia następnego na czele małego oddziału odprowadził nauczycielkę aż po rogatki Meksyko City, gdzie wręczył jej plik banknotów, mówiąc: Pani tyle pożytecznych rzeczy nauczyła małych Meksykańczyków, że chciałbym się okazać pani wdzięcznym. Niech pani wie jakim jest Zapato.

Gra, miłość i śmierć, oto dominujące elementy wyobraźni ludu meksykańskiego. Spotykają się one wszystkie trzy w następującej opowieści, tak bardzo charakterystycznej dla tego dziwnego kraju. Pewien młody Meksykańczyk siada w kawiarni do gry w kości z młodą, piękną kobietą, którą poznał zaledwie kilka dni temu: Grano najpierw o jeden peso, potem o dwa, potem coraz wyżej, o sto, o tysiąc, wreszcie, gdy Meksykańczyk ciągle przegrywał, o cały jego majątek. Gdy młody człowiek przegrał wszystko, co posiadał, dobył z zimną krwią swój rewolwer i oświadczył:

— Teraz gramy o życie. Jeżeli pani wygra, polegnę z pani ręki, jeżeli wygram, zabiję panią.

Rzucił pierwszy kości, po nim rzuciła młoda kobieta. Szczęście nie sprzyjało młodemu Meksykańczykowi... rzut jego był niższy. Partnerka jego sięgnęła po rewolwer i położyła go trupem wystrzałem w skroń.

Na pytanie sędziego, dlaczego go zabiła, odpowiedziała: graliśmy o życie i on przegrał. Musiałam go zabić. Gdybym ja była przegrała, byłby on mnie zabił...

Skazano ją na rok więzienia.

— Nie ma sędziów w Meksyku — zawołała zasądzona, gdy ją odprowadzono do więzienia. (KK)

Paradoksalne małżeństwo



Tak oto wygląda szczęśliwa para małżeńska żołnierza gwardii irlandzkiej O'Duffy'ego wzrostu 2,45 m i jego żony 1,65 cm wysokiej.

Guzik detektywem

Intryga — Czarne na białym — Trzy dziurki

W Chicago istniał do niedawna zakład, który za wpłaceniem tylu a tylu dolarów dostarczał nowodów rozwodowych. Lecz ostatecznie policja wpadła na jego trop i położyła kres tej działalności. Obecnie prasa przynosi zabawne szczegóły o sposobach prowadzenia tego instytutu. Najbardziej jednakże jest ciekawa historia zlikwidowania tego przedsiębiorstwa.

Pewna nie młoda już dama sprzykrzyła sobie swego męża, ponieważ wpadł jej w oko pewien młody mężczyzna, któremu zamierzała oddać swoją rękę. Dla uzyskania rozwodu mogła była zarzucić mężowi brutalność, co jest w Ameryce dostatecznym powodem rozwodu. Lecz jej pożycie małżeńskie było najszczęśliwsze, jakie było można sobie wyobrazić. A tu chodziło nie tylko o rozwód, lecz także o uzyskanie alimentów, upatrzony bowiem przez o-wą damę młodzieniec był goły jak turecki święty. Romansowa dama głowiła się długo nad tą sprawą, aż wreszcie pewna przyjaciółka podała jej adres wymienionego wyżej instytutu. Sprawa z instytutem załatwiła się szybko i gładko.

W kilka tygodni potem małżeństwo zostało rozwiązane z winy męża, który został też zasądzony na płacenie alimentów swojej żonie. Jako dowód jego winy znalazła się w sądzie fotografia, która przedstawiała małżonka w sytuacji dość drażliwej z młodą panienką w loży pewnego baru na Long Island. Podany nie mógł zaprzeczyć, że mężczyzna na fotografii, to on sam. Natomiast zapewniał najuroczyściej, że nigdy w życiu nie widział owej panny. Ale w podobnych sytuacjach każdy próbuje się wykręcić. Sędzia machnął ręką i przyznał powódce rozwód i alimenta.

Ale dla zasądzonego małżonka sprawa bynajmniej nie była załatwiona, boć przecież nie poczuwał się do żadnej winy. Miał on lat 57 i był cały zaabsorbowany tylko swoim przedsiębiorstwem. Codziennie przyglądał się uważnie owej fotografii, która ściągnęła na niego ów niesprawiedliwy wyrok. Studiował wszystkie jej szczegóły, swoje ubranie, swoje buty, wszystko zgadzało się akuratnie. Ale co to?

Był on fabrykantem guzików, ale to guzików specjalnych, bo nie o czterech lecz o trzech dziurkach. Tymczasem ubranie, które miał na fotografii, zaopatrzone było w guziki o czterech dziurkach. Istotnie też prywatny notariusz zdołał stwierdzić, że wszystkie ubrania przemysłowca zaopatrzone były wyłącznie w guziki o trzech dziurkach.

Coś tu musiało być w nieporządku. Sprawa wyjaśniła się też niebawem. Powiększona fotografia ujawniła, że na niej oryginalną była jedynie głowa fabrykanta guzików, wmontowana z niesłychaną precyzją w inne zdjęcie. Sąd oczywiście na tej podstawie odwołał pierwszy swój wyrok i wydał nowy, korzystny dla fabrykanta guzików o trzech dziurkach. Instytut zaś, który dostarczał tak artystycznie wykonanych fotomontaży, został przez policję zlikwidowany. (KK)

Kobieta zna się na sporcie

Pan Dupont w Paryżu czyta gazetę i powiada nagle do żony:

— Brawo! Francja zwyciężyła Holandię!

— Patrzcie, państwo! — załamuje dłonie pani Dupont. — Wcale nie wiedziałam, że już wybuchła wojna!

NASZA NOWELKA

Przygoda w porcie nowojorskim

Reporterzy portowi dzienników nowojorskich czekali na przybycie okrętu z Europy. Przebywali w przeznaczonym dla nich pokoju w kapitanacie portu.

Dwóch fotografów prasowych spierało się o zalety swoich aparatów i soczewek. Jeden z reporterów wystukiwał na starej i hałaśliwej maszynie do pisania tygodniowe zestawienie wydatków.

Artur Richmond z „Evening Bulletin", gdzie prowadził dział „okrętowy", wyciągnął się na ławce, stojącej pod ścianą. — Pod głowę podłożył sobie książkę telefoniczną. Oczy miał zamknięte.

Richmond nie spał. Chciał jedynie uniknąć rozmowy z kolegami po fachu. W pokoju zadźwięczał telefon. Jeden z reporterów uniósł słuchawkę.

— Tutaj redakcja „Evening Bulletin". Jest tam Richmond?

Reporter rozejrzał się.

— Nie ma — podpowiedział Richmond, nie otwierając oczu.

— Wyjechał holownikiem na redę — poinformował redakcję reporter.

Po chwili reporter przykrył dłonią tubę telefonu i zwrócił się do leżącego:

— Słuchaj, pytają się na jaki statek pojechałeś.

Richmond otworzył jedno oko. — Powiedz im, że jestem na bananowcu z „United Fruit".

Do pokoju wszedł urzędnik kapitanatu. — Panowie, holownik odchodzi.

Reporterzy poczęli się tłoczyć w drzwiach. Jedynie Richmond się nie spieszył. Przegładził włosy, strzepał kurz z ubrania, poprawił krawat i wziął z wieszaka swój elegancki płaszcz i jasny kapelusz.

Niebawem wraz z innymi płynął na holowniku straży celnej w kierunku kwarantanny. Na pokładzie zauważył mężczyznę, którego twarz była mu znajoma. Myślał długo, aż sobie przypomniał. Był to inspektor Feagan z policji śledczej.

Richmond uprzytomnił sobie również, że Feagan nie służy już w policji. Jest teraz prywatnym detektywem i specjalnością jego są kradzieże klejnotów.

— Dzień dobry, panie Feagan — powitał dziennikarz detektywa. — Niech pan będzie spokojny. Dotychczas żonie mojej nie skradziono brylantowego naszyjnika.

Detektyw uśmiechnął się z żartu. Nie skradziono tylko dlatego, że jest pan jeszcze kawalerem. Cóż tam w redakcji? — zapytał.

— Bez zmian — odpowiedział Richmond. Cóż to wyciągnęło pana do portu? — dodał.

— Chcę powitać na okręcie moją bratową, która wraca z Europy.

Dziennikarz zaproponował:

— Pozwoli pan, że pójdziemy razem do kabiny, by powitać u brzegów Ameryki pana bratową?

Detektyw Feagan odparł: — Mówię szczerą prawdę.

Holownik zatrzymał się przy trapie, zrzuconym z pokładu „Gigantica", który stał już na kotwicy. Dziennikarze i fotografowie weszli na pokład za urzędnikami imigracyjnymi.

— Kto był ten typ, z którym gadałeś? — zapytał jeden z reporterów Richmonda.

— Feagan, spec od klejnotów. Przysięga, że chce tylko powitać krewniaczkę.

Na okręcie Richmond z całym spokojem skierował swoje kroki w stronę biura oficera gospodarczego. Gdy zstępował po głównych schodach klasy pierwszej natknął się na reportera, który miał w ręku listę pasażerów i śpieszył dokonywać wywiadów ze znakomitościami.

— Gdzie jest bar? — zapytał Richmond. Chcę pić. Mówisz, że w kabinie „C-27"?

Richmond udał się na pokład „C" i począł szukać kabiny nr 27. Istniał taki zwyczaj, że towarzystwa okrętowe przygotowywały w niezajętej kabinie, dla reporterów portowych, zapas whisky, wody sodowej, lodu i dużych szklanek. „Bar" za każdą podróżą okrętu bywał urządzony w innej kabinie, której numer podawał reporterom oficer gospodarczy.

Otworzywszy delikatnie drzwi Richmond wszedł do środka. Był w saloniku. Nie zdziwił się, iż nikogo jeszcze nie zastał. Koledzy po fachu zajęci byli wywiadami. Dziennikarz rozejrzał się i zdziwił, że trunki nie były przygotowane. W tej właśnie chwili otworzyły się drzwi od sąsiedniej sypialni i do saloniku weszła piękna i młoda dziewczyna.

Richmond skonstatował, że Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych podzielił by swoje głosy w stosunku 4:5, czy oczy dziewczyny są w kolorze niebiesko-szarym, czy też szaro-niebieskim.

Dalszych szczegółów jej twarzy nie zdążył zanalizować, bo ujrzał w ręce dziewczyny rewolwer i usłyszał groźne wezwanie: — Stać i ani kroku dalej, bo strzelam!

Dziennikarz oniemiał, ale niebawem powrócił mu koncept.

— Mam nadzieję, że pani umie strzelać i wie, jak się obchodzić z bronią. Obawiam się, że rewolwer może wypalić sam z siebie.

— Zbędna obawa. Siadać tutaj i nie ruszać się, aż wezmę stewarda.

Na dzwonek zjawił się steward. Zdziwiony stanął w drzwiach, gdy w ręce dziewczyny ujrzał rewolwer. — Co się stało, proszę pani? — zapytał zaniepokojony, ale gdy ujrzał w fotelu Richmonda uśmiechnął się.

— Znasz tego pana? — zapytała dziewczyna.

— Tak. To redaktor z „Evening Bulletin". W Nowym Jorku zawsze przychodzi na pokład.

Zakłopotana dziewczyna odłożyła rewolwer.

— Czy ma nam przynieść flaszkę wina? — zapytał Richmond, — czy też dzwoniła pani na niego, by mu pokazać swój rewolwer?

— Wolę wermut — oświadczyła.

— Dla mnie podwójny z dodatkiem dżynu i cytryny — postanowił dziennikarz.

Gdy steward wyszedł, dziewczyna poczęła się tłumaczyć, że sądziła, iż zakradł się do jej kabiny by ją obrabować. Po wypiciu wermutów zawiązała się między nimi nić przyjaźni. Razem opuścili pokład i zeszli na holownik.

W drodze do przystani, gdzie miała się odbyć rewizja celna, dziewczyna poprosiła dziennikarza, by schował do kieszeni sznur pereł, które wiozła w prezencie dla swojej ciotki. — Perły nie są prawdziwe, — oświadczyła, ale nie chcę się tłumaczyć przed celnikami.

Richmond złożył wargi do gwizdu, ale nic nie powiedział i spełnił prośbę dziewczyny. W przystani pobiegł do telefonu i zadzwonił do redakcji. Powiedziano mu, że detektyw Feagan udał się na pokład „Gigantica" w związku z wielką kradzieżą klejnotów, dokonaną przed miesiącem w Biarritz. Między innymi skradziono tam sznur wspaniałych pereł.

Teraz rozumiał wszystko. Obawę dziewczyny, by jej nie okradziono, rewolwer w jej ręce, nagłą sympatię i wreszcie prośbę o przemycanie pereł. Richmond był dobrym dziennikarzem. W przeciągu pięciu minut poprosił celników, by pod jakimś pozorem zatrzymali dziewczynę i zatelefonował „przebój" o perłach z Biarritz dla swojej gazety. Nie rozpoczął jeszcze nadawać sprawozdania, gdy redakcja poinformowała go, że otrzymała kablogram z Paryża, iż wykryto tam wszystkie klejnoty skradzione w Biarritz. Krótka rozmowa z detektywem Feaganem upewniła Richmonda, że dał się ponieść fantazji.

Perły, które miał w kieszeni były naprawdę fałszywe.

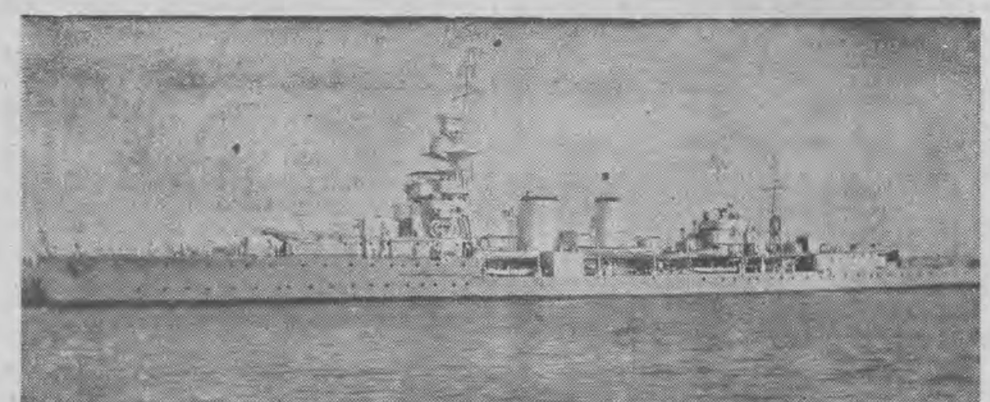
Natomiast dziewczyna, którą w niezwykłych okolicznościach poznał w kabinie nr 27 na pokładzie „C" statku „Gigantic", pomylonej przez znajomego reportera z kabiną nr 27 na pokładzie „D", gdzie był urządzony bar dla dziennikarzy, okazała się prawdziwym klejnotem.

(Tłumaczone z angielskiego)

NA PRZEŁAJ przez KRAJ i ŚWIAT

Anglia panuje nad morzem

Potęga morska Wielkiej Brytanii wczoraj i dziś — Anglia dozbraja się w szybkim tempie

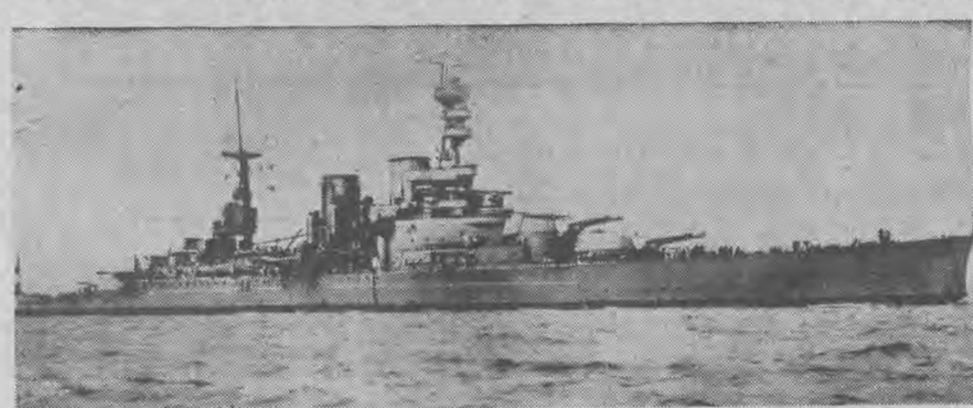


Lekki krążownik angielski typu „C" 13, takich jednostek przebudowuje się na okręty obrony przeciwlotniczej

Ostatnio dużo się mówi o brytyjskiej sile zbrojnej a szczególnie o flocie Wielkiej Brytanii, która już od kilku wieków dzierży władztwo mórz i z władztwa tego nie zamierza zrezygnować. Jak więc wygląda stan obecny floty angielskiej i jej rozbudowa? jak jej postawy operacyjne?

Otóż po wielkiej wojnie Anglia uległa błędnej psychice pacyfizmu, Ligi Narodów — współżycia międzynarodowego itd. i przez szereg lat nie rozbudowywała intensywnie swej floty — budując tylko jednostki mniejsze jak krążowniki, kontrtorpedowce i okręty podwodne. Poza tym zwołała ona kilka konferencyj morskich (1922—1930—1936), które miały ograniczyć zbrojenia morskie. Dopuściła też wbrew swej długotrwałej dewizie „flota angielska powinna być dwukrotnie silniejsza od przeciwników" do zrównania tonażu swej floty ze Stanami Zjednoczonymi i częściowo dopuściła Japonię (5:5:3).

To zaniedbanie w rozbudowie floty Anglia drogo potem odkupiła: po pierwsze: przez upadek prestiżu angielskiego w czasie wojny włosko-abisyńskiej, a po drugie



Brytyjski krążownik liniowy „Repulse", jeden ze strażników potęgi Anglii na świecie (33 tys. ton)

musiała pozwolić Niemcom na budowanie floty w stosunku 35:100.

Jednak już w czasie trwania wojny w Abisynii Anglia zabrała się energicznie do rozbudowy swej floty, by zająć znów pierwsze miejsce na świecie — bowiem w czasie od 1936—1939 roku rozpoczęto budowę: 5 pancerników po 35 000 ton, 4 po 40 000 ton, 4 lotniskowców po 26 000, 24 krążowników po 93 000 ton, większej ilości lekkich typu Aurora (po 4 500 t), typu Leander (po 7 000 ton) i typu Phebe (po 5450 ton, 10—132 uniwersalnych, 16—40 pl) oraz kilkudziesięciu kontrtorpedowców i okrętów podwodnych i wiele jednostek pomocniczych.

Oprócz tego w tymże czasie przebudowano całkowicie 5 pancerników typu „Warspite" i 2 typu „Royal Sovereigt" oraz przebudowano 13 krążowników typu „C" i wszystkie kontrotorpedowce typu „V" i „W" na okręty obrony przeciwlotniczej. Stan osobowy floty angielskiej wynosi obecnie 130 000 ludzi.

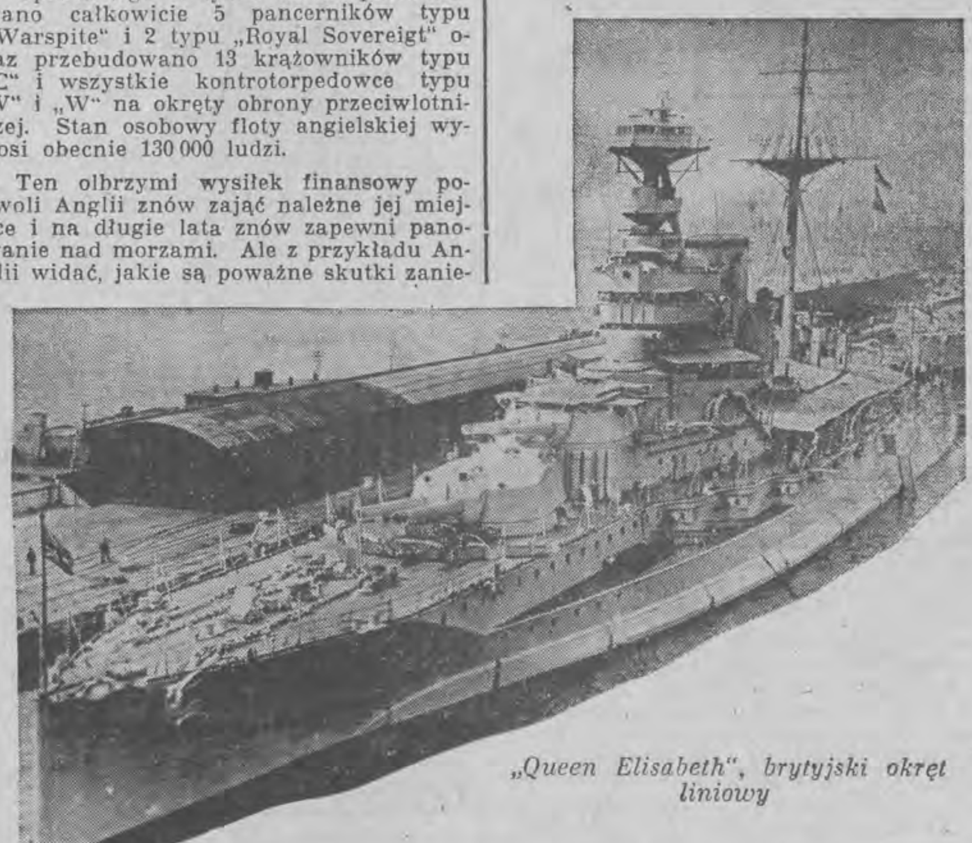
Ten olbrzymi wysiłek finansowy pozwoli Anglii znów zająć należne jej miejsce i na długie lata znów zapewni panowanie nad morzami. Ale z przykładu Anglii widać, jakie są poważne skutki zaniedbania rozbudowy floty i jakim wysiłkiem zaniedbanie to trzeba okupić!

Siły morskie Anglii muszą strzec interesów Anglii na całym świecie, toteż na całym świecie musi być rozsypana flota angielska. Najważniejszymi bazami floty angielskiej są: w Anglii — Plymouth i Portsmoutch, na morzu Śródziemnym: Gibraltar, Malta (która ostatnio z powodu ufortyfikowania przez Włochów wyspy Pactelarii dużo straciła ze swego znaczenia) Cypr i Aleksandria, na Dalekim Wschodzie: Singapore.

Gibraltar, Malta i Singapore to potężne twierdze mogące się trzymać całymi latami — posiadają one m. in. podziemne schrony w których przechowuje się zapasy tak dla floty jak i dla załogi. Przed atakiem samolotów bronią je liczne a celne baterie dział przeciwlotniczych a przed atakiem od strony lądu czy morza — potężne, zamaskowane baterie potężnych dział morskich i lądowych.

Duch personelu tej olbrzymiej floty jest dobry i można mieć pewność iż personel ten w przyszłej wojnie nie zawiedzie... przynajmniej tak długo dopóki „Union Jack" powiewa na okrętach Jego Królewskiej Mości.

(ADMIRALTE)



„Queen Elisabeth", brytyjski okręt liniowy

Opowiadanie marynarza z zatopionej łodzi „Thetis"

W jaki sposób doszło do katastrofy — Załoga nie straciła humoru — Próby ratunku — Komendant opuszcza łódź — Wstrząsający widok w komorze ratowniczej — Nareszcie na powierzchni — Uratowany

Straszna katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „Thetis", która pociągnęła za sobą śmierć 98 osób, wyjaśnia się coraz bardziej. Do ciągle wzrastającej liczby szczegółów katastrofy dochodzi opowiadanie członka załogi „Thetis", marynarza Stana, któremu wraz z trzema kolegami udało się opuścić stalową trumnę.

Opowiadanie marynarza Stana drukowały wszystkie niemal dzienniki angielskie, a za nimi mnóstwo dzienników całego świata. Oto opowiadanie Stana:

„Łódź podwodna „Thetis" wyjechała na pełne morze, by dokonać pierwszej próby zanurzenia. Na pokładzie łodzi znajdowało się kilku dostojników admiralicji oraz przedstawiciele firmy, która budowała łódź. Załoga z ufnością i chęcią popisania się przed szefami, wypełniała rozkazy z właściwą marynarzom sprawnością.

W pewnej chwili łódź zaczęła się zanurzać. Marynarze spostrzegli od razu, że dzieje się coś niezwykłego. Nachylenie łodzi było bowiem nienormalne. Ze stołów zaczęły spadać różne przedmioty.

Nagle nastąpił potężny wstrząs. Wszyscy marynarze zostali rzuceni siłą o ściany statku, a wielu z nich straciło przytomność. Przód łodzi uderzył gwałtownie o dno i łódź stanęła pod kątem 45 stopni.

Wkrótce stwierdzono, że przednia część łodzi była zalana. Woda dostała się przez rurę torpedową, która się nie zamknęła. Komendant zarządził zbiórkę załogi i obecnych techników. Wszyscy odpowiedzieli na apel.

Po rozejrzeniu się w sytuacji odzyskaliśmy wkrótce humory. Wierzyliśmy święcie, że awantura skończy się na kilku sińcach, które odnieśliśmy podczas wstrząsu.

Gdy próby przywrócenia łodzi jej normalnej pozycji nie powiodły się, oczekiwaliśmy ratunku z zewnątrz. Powietrze w łodzi było coraz trudniejsze do oddychania. Ogarnęło nas odrętwienie ogólne. Jakaś niesamowita słabość podcinała nam nogi i ręce.

Po krótkich naradach postanowiono ratować się przy pomocy aparatów Davisa. Uradzono, że komendant łodzi Oran pierwszy opuści łódź, na co potrzeba wielkiego poświęcenia, gdyż nigdy nie ma się pewności, czy na powierzchni znajdują się statki i możliwość ratunku. Komendant stosownie do umowy miał nam dać znać przez nurków, że ratownicy są na powierzchni morza w miejscu, gdzie łódź zatonęła. Opuszczenie łodzi przez kapitana poszło gładko

Kapitan i jego pomocnik weszli do specjalnej komory ratunkowej. Zamknięto drzwi i otwarto dopływ wody. Do komory zaczęła napływać powoli woda. Gdy woda doszła do wysokości ust, kapitan założył aparat Davisa, pozwalający na oddychanie pod wodą i czekał dalej, aż komora napełni się całkowicie wodą. Gdy to się stało, kapitan otworzył klapę i wypłynął na powierzchnię.

Po dłuższym oczekiwaniu otrzymaliśmy sygnały nurków donoszące, że ratownicy pracują nad wydobyciem łodzi i że można łódź opuścić.

Przyszła kolej na dwóch techników, którzy mieli opuścić łódź podwodną podobnie jak kapitan. Wypompowano wodę z komory ratunkowej i dwóch techników weszło do wnętrza. Zaczęto wpuszczać wodę do komory. Poziom wody w komorze zaczął powoli podnosić się. Gdy woda doszła na wysokość ich głów, obydwaj nagle stracili spokój. Ogarnięci jedyną myślą opuszczenia stalowej trumny, zaczęli podnosić klapę, prowadzącą na zewnątrz łodzi. Wśród tego zdenerwowania zapomnieli nałożyć aparaty do oddychania. Woda tymczasem podniosła się i nieszczęśliwi wkrótce zginęli. Nie mieli oni cierpliwości odczekania aż nacisk wody w komorze stanie się równy naciskowi wody otaczającej zatopioną łódź. Wtedy klapa otwiera się bardzo lekko. Podniesienie klapy wtedy, gdy komora nie jest pełna, jest niemożliwe dla ludzkich sił.

Drugi zastępca komendanta przez szybkę oglądał straszliwą tragedię, jaka rozgrywała się w komorze, gdzie dwaj mężczyźni, straciwszy panowanie nad sobą, walczyli o życie; postradali życie w strasznych warunkach.

Postanowiliśmy opróżnić komorę. Usunęliśmy zwłoki nieszczęśliwych techników. Znów dwóch marynarzy zamknięto w komorze ratunkowej. Tragedia techników powtórzyła się. Jeden marynarz bowiem zginął a drugiego uratowano na pół żywego.

Potem przyszła kolej na mnie. Gdy woda zaczęła się w komorze podnosić zrozumiałem, jak straszliwego wysiłku woli potrzeba, by wytrzymać do końca. Zdawało mi się, że jestem zamknięty w jakiejś straszliwej pułapce. Tymczasem woda powoli napełniła komorę. Założyliśmy aparaty do oddychania. Z łatwością za chwilę podnieśliśmy klapę i wkrótce byliśmy na powierzchni.

Mój kolega i ja byliśmy ostatnimi, którzy opuścili łódź „Thetis". Dlaczego nasi dalsi towarzysze nie poszli za nami — nie wiadomo. Tajemnica wyjaśni się prawdopodobnie po wydobyciu łodzi na powierzchnię. Druga komora ratunkowa była od samego początku nie do użycia, gdyż napełniła się wodą". (l. w.)

Wystawy w Ameryce

Prócz wielkiej międzynarodowej wystawy w Nowym Jorku, Ameryka organizuje nie mniej ciekawą piękną wystawę w San Francisco.

Jak i na wystawie nowojorskiej, prócz ciekawych eksponatów i pięknej architektury, przewidziane są rozmaite atrakcje dla zabawienia zwiedzających.

A więc: „lalka wykazująca dziedziczność." Młode pary małżeńskie spodziewające się potomka, mogą — podszedłszy do automatu i nacisnąwszy odpowiednie guziki, wskazujące kolor ich oczu, włosów, cerę, wzrost itd. — otrzymać lalkę, która posiadać będzie wygląd ich przyszłego dziecka.

Olbrzymi „ząb mądrości", z wmontowaną płytą gramofonową, będzie wygłaszał odczyty o pielęgnacji zębów, ich leczeniu i konserwowaniu.

Tysiące pasemek włosów z głów gwiazd i gwiazdorów, filmowych sprzedawane będą za cenę jednego dolara.

I tak dalej, i tak dalej, moc ciekawych lub zabawnych atrakcji.

Każdy z nas chętnie zwiedziłby te wystawy. Niestety, Ameryka jest tak daleko. Jeszcze na wystawę paryską można było się wybrać z wycieczką, lecz do Ameryki... to zbyt drogo kosztuje. n 23554

Chyba, że... wygramy.

Próbujmy więc szczęścia. Ciągnienie do I klasy 45-ej Loterii **Klasowej rozpoczyna** się dnia 20 czerwca.



Najwyższa kara

Rzecz dzieje się w piekle.

— Pamiętajcie — mówi stary szatan do małych diablątek — kto z was będzie się źle sprawował, ten za karę pójdzie na ziemię!



W MUZEUM

— Dziadusiu, a co to za zwierzę?

— Zaczekaj, zaraz ci powiem tylko włożę okulary.

Księżniczka z Aleksandrii

Na molo gdyńskim dwaj marynarze prowadzą zajmującą rozmowę o kobietach. Zwiedzili dużo portów, mieli mnóstwo przygód miłosnych, toteż nie brak im było teraz tematu do zwierzeń.

— Z kobietami trzeba umieć postępować — rozumuje jeden z marynarzy, — nie wolno okazać słabości ani wahania. W przeszłym roku podczas pobytu w Aleksandrii własnoręcznie sprałem księżniczkę egipską.

— A za co ją sprałeś?

— Bo mnie okłamała.

— Okłamała?

— Tak, początkowo twierdziła, że jest księżniczką egipską, a potem przyznała się, że pochodzi z Góry Kalwarii.

Punkty oparcia

Między sztabami wojsk Anglii i Francji odbywa się wymiana zdań na temat zacieśnienia współpracy.

Stosunki między Rzymem a Berlinem opierają się wprawdzie na osi, ale za to współpraca Paryża i Londynu oparta jest mocno na sztabach.

Linia Zygfryda

Podobno po zalaniu linii Zygfryda kanclerz Hitler ma odbyć następną inspekcję fortyfikacji... w łodzi podwodnej.

— Jaka jest różnica między linią Zygfryda a jej twórcą, inż. Todtem.

— Linia Zygfryda została zalana, a inż. Todt został wylany.

Dwie możliwości

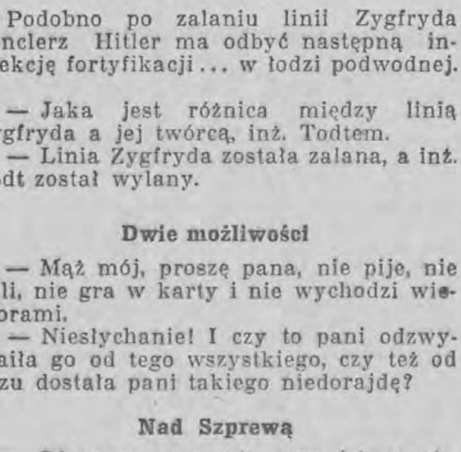
— Mąż mój, proszę pana, nie pije, nie pali, nie gra w karty i nie wychodzi wieczorami.

— Niesłychanie! I czy to pani odzwyczaiła go od tego wszystkiego, czy też od razu dostała pani takiego niedorajdę?

Nad Szprewą

— Dlaczego pan tak drży febrycznie, panie Krawutschke? Przecież dziś mamy bardzo ciepły dzień.

— Tak, ale krawiec mi uszył ubranie z... osiki!



KRYTYKA SPORTOWA

— Prawda; powiedziałem ci zaraz, że ojciec dziś nie jest w dobrej formie.

Nieszczęśliwy wypadek

— Wyobraźcie tylko sobie, jaka spotkała mnie przykrość — opowiada pan Zaklicki w kawiarni. — Wczoraj moja żona miała wypadek, wysiadając z autobusu, pośliznęła się i upadła. Natychmiast podniesiono ją i zaniesiono do pobliskiego sklepu. Cała ta historia kosztowała mnie 1000 zł.

— Co? Taka kosztowna kuracja?

— Nie, tylko wniesiono ją do sklepu z sukniami...

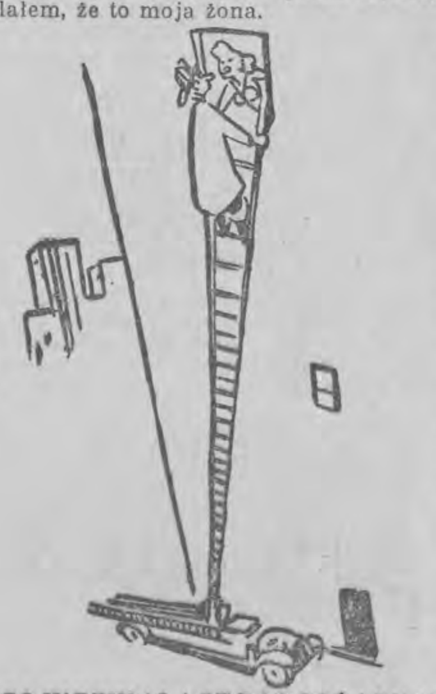
Nic dziwnego

Sędzia: — A więc oskarżony o godz. 3 nad ranem dostał się do mieszkania sąsiada. Co oskarżony tam robił?

Oskarżony: — Byłem pijany i sądziłem, że to moje mieszkanie.

Sędzia: — No dobrze, ale dlaczego w chwili, kiedy nadeszła gospodyni, oskarżony schronił się przed nią do kuchni?

Oskarżony: — Bo ja, wysoki sądzie, myślałem, że to moja żona.



NA CO WEZWAŁA STRAŻ POŻARNĄ?

Strażak: — To pani telefonowała? Gdzie się pali?

— Nie, nigdzie się nie pali, ale potrzeba mi pomocy z zewnątrz do umocowania firanek. Po tom was wezwała.



NA WYSTAWIE

— Dlaczego w katalogu nie ma tytułu tego obrazu?

— To zbyteczne. Obraz przecież przedstawia walkę Murzynów w ciemnym tunelu.

Ubrania z drzewa

— Czy zadowolony pan jest ze swego nowego ubrania, panie Müller?

— O, tak, jako deska do prasowania jest wprost niezastąpione!

Linia Zygfryda

— Powiedz mi, Hans, czy to prawda, że nasze fortyfikacje zachodnie są do niczego?

— Eh, gruba przesada! Można by w nich na przykład urządzić wspaniałe akwarium!

Hurtem

— Słyszę, że szanowny mąż pani umarł.

— Ależ już rok temu. Od tygodnia jestem na nowo mężatką.

— Co pani mówi? W takim razie proszę przyjąć ode mnie w jej smutku słowa głębokiego współczucia oraz serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w nowym małżeństwie.

Depesza

Podobno Mussolini wysłał ostatnio do Hitlera depeszę następującej treści:

— „Proszę nie pobrzękiwać moją szabelką!"

Ach, ta ciocia!

Jasiu kochanie, czy odprowadzisz ciocię do autobusu?

— Nie mogę, ciociu. Zaraz jak ciocia wyjedzie, podadzą herbatę.

Zaufanie

— A gdybym się już zdecydował i pożyczył panu żądaną sumę, jaką bym miał gwarancję, że otrzymam ją w terminie?

— Dam panu słowo człowieka honoru.

— A, to co innego! Niech pan przyjdzie z nim do mnie wieczorem.

Organizacja pracy

Podczas wiosennych porządków w ogrodzie miejskim na drzewie siedzi ogrodnik i obcina zbędne gałązki. Podchodzi drugi i pyta:

— Długo tam będziesz jeszcze siedzieć na tym drzewie?

— Z dobrą godzinę.

— No, to pośpieszcie się, bo niedługo będziemy to drzewo ścinać.



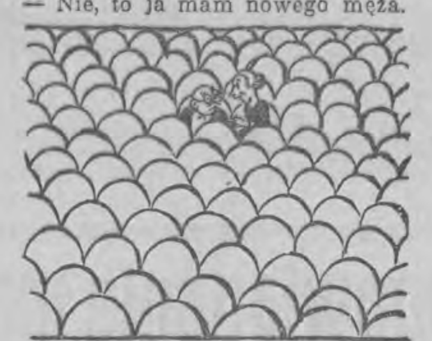
RATUNEK

— Tylko bez obawy panienko! Jeszcze chwileczkę i jesteśmy uratowani.

Z duchem czasu

— Twój mąż ma, zdaje się, nowy garnitur?

— Nie, to ja mam nowego męża.



NA ODCZYCIE NAUKOWYM

Panna Aurelcia: — Przepraszam pana bardzo, ale usiadł pan na moim miejscu numerowanym.

W Aberdeen...

Pewien Szkot pragnął wybudować sobie dom.

Zatelefonował więc do loży masońskiej w Aberdeen z prośbą o przysłanie mu paru wolnych mularzy.



BEZCZELNOŚĆ

— Przepraszam pana. Pękła mi guma. Czy nie byłby pan tak grzeczny pożyczyć mi koło gumowe? Pan i tak go nie potrzebuje.

PROSZĘ WSTAĆ!



Nieinteligentny świadek

W pewnym zakładzie gastronomicznym II rzędu w Poznaniu siedziało przy stoliku dwóch jegomościów, sącząc piwo z kufelków i przegradzając je od czasu do czasu kolejkami „wzmocnionej". Gdyby ktoś z obserwatorów chciał twierdzić, że wygląd tych gości budzi zaufanie — należałoby go nazwać człowiekiem naiwnym i niedoświadczonym.

— Musisz mnie pan ratować, panie Kaczorek, — nalegał jeden z pijących, ciągnąc rozpoczętą dyskusję, — zrobisz pan to chyba dla starego przyjaciela? Solidarność męska, panie Kaczorek!

— Faktycznie, nie mówię, w kłopocie pan jesteś — odparł jego towarzysz. — Z duszy-serca z panem się współczuwam, panie Górczyk i chciałbym panu w ciężkiej doli ulżyć. Jednakowoż, wszelakoż... jakże to mam za świadka przysięgłego stanąć, skoro jeżeli tej danej panny Olesi w życiu na oczy nie widziałem?

— Panie Kaczorek kochany, jenteligentnem człowiekiem pan jesteś, a takie można powiedzieć głupie argumenta wysuwasz. Powiedz pan szczerze, jak przed wysokiem kodeksem: czyliż nie wyznałem panu detalicznie wszystkiego, co się tyczy sprawy, a także samo nie opisałem onej diablicy, na moje niewinność nastającej? Od godziny panu, z przeproszeniem łopatą w tępe głowe kładę: jako Aleksandra Sucha jest ruda i na gębie piegowata, tudzież zeza w lewem oku posiada. Jako mnie od roku na czci i honorze szarpie i procesuje o elementa dla swojego bachora. Takiem prawem powtarzam, widziałeś ją pan, panie Kaczorek, oczyma duszy ją widziałeś!

— Duszy, mówisz pan? A kto ją tam wie, czy ona ma oczy?

— Nie rób się pan za filozofa, bo nie za to panu 20 złotych obiecałem, a za świadkowe. Tu się rozchodzi o pańskie wyobraźnie.

— Wyobraźnia druga rzecz, a ja bym wolał się tej pana zmorze na własne oczy przyjrzeć.

— Nie da rady z panem i bez obrazy — kawał złoba pan jesteś. No to zróbmy tak: za godzinę ona latawica będzie nad Wartą grzeszne ciało opalać. Znakiem tego pojedziem tam, panie Kaczorek, żebyś pan miał ze sumieniem porządek.

— O widzisz pan, panie Górczyk. To będzie dobry sposób.

Powziąwszy tak uzgodnione postanowienie obaj panowie zamówili „na fantazję" jeszcze jedną karafkę, wypili ją i opuścili lokal, aby udać się na plażę. Widocznie jednak p. Kaczorek miał słabą głowę, lub też rozmarzyło go ciepło wiosennego dnia, gdyż maszerując na chwiejnych nogach mruczał od czasu do czasu.

— Ja tam wolę... własnem okiem patrzeć, niż tej... duszy!

Nad Wartą, pomiędzy tłumem opalających się ludzi p. Górczyk wskazał swemu świadkowi młodą, fertyczną osobę płci żeńskiej w żółtym trykocie. Sroga go jednak czekała niespodzianka.

P. Kaczorek ruszył zdecydowanym krokiem przed siebie i stanąwszy przed panną Olesią przyjrzał się jej uważnie, a następnie zdjął szarmancko kapelusz i rzekł uprzejmie:

— Pozwoli pani łaskawa, że się przedstawię: Kaczorek Józef jestem i za świadka w procesie mam stawać, jako że z panią od trzech lat intymne znajomość zawarłem. Lepiej późno, jak wcale!

Skutki owej prezentacji były dla przyjaciół bardzo przykre. P. Kaczorek otrzymał na miejscu siarczysty policzek, a p. Antoni Górczyk, w jakiś czas potem — akt oskarżenia o namowę do krzywoprzysięstwa.

Sąd Okręgowy nie dał się na rozprawie przekonać o niewinności „ofiary" nieinteligentnego świadka i skazał oskarżonego na rok więzienia.

OMIKRON

SPRAWY KOBIECE

RADY i przepisy

Agrest na różne sposoby

Agrest mamy już, sezon zaś truskawek zbliża się szybkimi krokami. Czas więc naszym gosposiom przypomnieć niektóre przepisy co do różnych możliwości wykorzystania tych smakowitych owoców. Zacznijmy od przepisów na agrest:

Konfitura z agrestu: 2 pełne garście liści winogronowych daje się do wazy, zalewa je ćwierć litrem spirytusu do picia, nakrywa szczelnie i tak zostawia 2 godziny. Potem liście należy posiekać, sok, który puściły, przecedzić. Do tego soku dać 1 kg oczyszczonego agrestu, dolać 2 kieliszki spirytusu, zapalić i mieszać tak długo, aż samo wygaśnie. Agrest spłukać zimną wodą i położyć na sito, aby przesechł. Przygotować syrop z 1 kg cukru i ćwierć litra wody. Na kipiący syrop włożyć agrest i smażyć, aż będzie przeźroczysty.

Dżem agrestowy: Ładny, duży owoc oczyścić i odłożyć; resztę rozgotować i przetrzeć przez sito. Na kilo owocu bierzemy 80 dkg cukru. Ugotować syrop z niedużej ilości wody, włożyć przetarty i cały owoc, dodać kawałek wanilii dla zapachu i gotować szybko. Dżem jest gotowy, gdy masa jest przeźroczysta. Gorący nakładać do słoików.

Galaretka z agrestu: Rozgotować agrest z nieznaczną ilością wody, przecedzić przez lnianą ścierkę przywiązaną do czterech nóg odwróconego stolika. Następnego dnia zważyć, dać na kilo soku półtora kila cukru w kawałkach, dobrze wymieszać, gotować, szumować tak długo, aż próbka na spodeczku wykaże, że galaretka tężeje. — Wlewać gorącą do słoików (włożyć srebrną łyżkę do słoja, aby nie pękł). Po wystudzeniu kłaść na wierzch krążki bibuły, moczonej w rumie albo w innym alkoholu. Wiązać. Gdy na galaretkę bierzemy agrest zupełnie dojrzały, starczy tyle cukru, ile sok waży.

Powidła agrestowe: Niedojrzały jeszcze agrest opłukać i dusić w kamiennej rynce, aż się zupełnie rozgotuje. Potem go przefasować przez włosiane sito i przysmażyć z miałkim cukrem, licząc ½ kilo cukru na pół kg powideł.

Zupa z agrestu na zimno: Dodatki: 500 g niezupełnie dojrzałego agrestu, cukru według smaku (około 125 do 150 g), 1 i ćwierć litra wody, 25 do 30 g mączki ziemniaczanej, kilka kropel olejku cytrynowego. Agrest dobrze oczyścić i opłukać, oblać go gorącą wodą i osączyć na sitku, następnie ugotować agrest z cukrem i wodą, odlać 4 łyżki wody i rozpuścić w niej mączkę ziemniaczaną. Skoro tylko agrest zacznie pękać, domieszać mączkę ziemniaczaną, zagotować 2 minuty i dobrze rozmieszać, dodając kilka kropel olejku cytrynowego dla smaku. W razie potrzeby dodać jeszcze trochę cukru. Odstawić zupę aby ostygła, mieszając jednakże od czasu do czasu, aby zapobiec utworzeniu się skórki. Podać do stołu na zimno z kluseczkami, z pianką lub z makaronikami.

Placek agrestowy: 8 dkg masła utrzeć z jednym jajkiem i trzema żółtkami, dodać 10 dkg cukru, 4 dkg obranych, drobno posiekanych migdałów, 10 dkg mąki, wyrobić ciasto, rozsmarować na blasze, obłożyć agrestem, piec w gorącym piecu, posypać cukrem i krajać na podłużne kawałki.

Tort agrestowy z pianką: 10 dkg masła, 15 dkg mąki, 5 dkg cukru, 2 dkg migdałów, 3 twarde żółtka przetarte przez sito zagnieść na ciasto. Jeżeli za twarde, dodać łyżkę kwaśnej śmietany. Ciastem tym wyłożyć formę tortową i upiec. Po upieczeniu nałożyć na grubość palca agrest ugotowany poprzednio z cukrem na gęsto. Na wierzch dać piankę z 3 białek i 3 łyżki mączki cukrowej, posypać grubo posiekanymi migdałami i upiec w piecu.

Serek z agrestu: Rozdusić agrest jeszcze zielony, ale już bardzo duży i przystawić w mosiężnej miedniczce z odrobiną wody. Gotować do miękkości i przetrzeć przez sito. Na 1 litr miazgi odmierzyć 1 litr cukru miałkiego albo nawet łamanego, zagotować bardzo gęsty syrop i włożyć miazgę. Smażyć szybko, żeby masa nie straciła smaku i koloru. Gdy osiągnie gęstość marmelady i zacznie silnie odstawać od naczynia, wyłożyć na foremki wysypane grubo mączką cukrową. Podczas smażenia mieszać bezustannie, bo łatwo może się przypalić. Jeśli serek ten ma służyć do ubierania tortów, można dla nadania pięknej, zielonej barwy wcisnąć na dokończenie odrobinę soku ze szpinaku. Gotowe serki przesuszyć w piecu nie zanadto ciepłym i po ostatecznym wysuszeniu na przewiewie schować w suchym miejscu.

Truskawki

Dżem z truskawek: 1 kg truskawek, ½ kg agrestu, 75 dkg cukru, szklankę wody: umyć agrest i rozgotować, podlany wodą, ogrzewając przez kilka minut, przecedzić przez płótno lub flanelę. Odmierzyć półtorej szklanki soku, rozpuścić w nim cukier, na wrzący ulep wsypać przebrane truskawki i smażyć przez 10—15 minut na powolnym ogniu, poruszając miską. Włożyć niewielką ilość dżemu do kieliszka lub łyżki wazowej i zanurzyć w zimną wodę; jeżeli dżem jest dostatecznie wysmażony, stygnąc krzepnie. Dżem trzeba składać gorący do nagrzanych słoików. Najlepiej konserwują się dżemy w słojach zalanych pakiem.

Suflet z truskawkami: 8 białek, 15 dkg cukru, ¼ szkl. wody, 1 szkl. poziomek lub drobnych truskawek: z cukru i wody zrobić syrop i gorący lać strumieniem na sztywno ubitą pianę, wciąż ubijając, potem wymieszać z owocami i wyłożyć kopiasto na wysmarowany ogniotrwały półmisek, posypać kryształem i wstawić do letniego pieca. Gdy zarumieni się, podawać natychmiast z zimnym mlekiem, śmietanką lub sosem waniliowym. Przez środek sufletu zrobić końcem drewnianej łyżki otwór, by wychodziła para, którą wytwarzają surowe owoce.

Marmelada po angielsku (dżem): Oczyścić truskawki z szypułek i liści. 2/3 owocu zważyć, dać równą ilość cukru i gotować na wolnym ogniu, ciągle mieszając aż się zupełnie rozgotują, czyli około półtorej godziny. Piętnaście minut przed ukończeniem gotowania wrzucić pozostałą 1/3 owoców.

Inna marmelada: Na kilo oczyszczonych owoców nasypać i pozostawić przez noc ¾ kg cukru. Rano gotować na wolnym ogniu, mieszając ciągle; dodać sok z pół cytryny. Gdy wlany na talerzyk sok lekko się ścina, odstawiamy marmeladę, wlewamy ciepłą jeszcze do słojów, dajemy na wierzch krążek papieru, zwilżony rumem, arakiem lub spirytusem, a nie to szczyptę salicylu. Zawiązać pergaminowym papierem lub celofanem.

Wiosenne zupy

Zupa szparagowa: 50 dkg mięsa rosołowego, 20 dkg włoszczyzny, 2¼ litra wody, 3¼ kg szparagów, 3¼ litra śmietanki, 2 żółtka, 2 dkg mąki, 2 dkg masła, cukru i soli do smaku.

Ugotowany smak przecedzić i zalać obrane i wymyte szparagi, osłodzić, osolić i gotować na wolnym ogniu. Gdy będą miękkie, wyjąć, łebki obciąć, włożyć do wazy, a resztę szparagów przetrzeć przez sito, rozprowadzić smakiem, zaprawić zasmażką, zagotować i zaciągnąć żółtkami rozbitymi w śmietance. Podaje się z grzankami lub groszkiem ptysiowym.

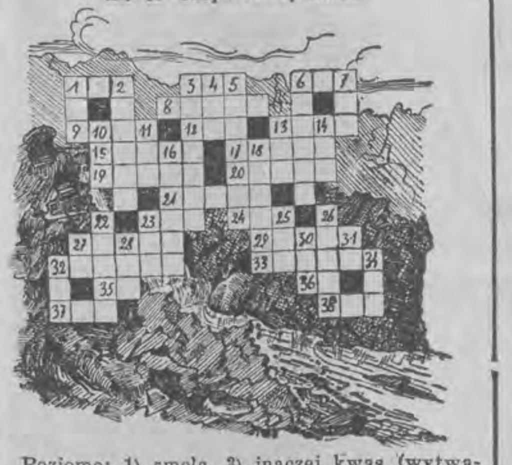
Chłodnik: 1½ litra mleka zsiadłego, ¼ litra śmietany, ¼ litra kwasu buraczanego lub ogórkowego, ¼ kg botwiny, 2 ogórki świeże, 1 łyżka czubata szczypiorku, 1 łyżka czubata koperku, 3 jaja ugotowane na twardo, 20 dkg upieczonej cielęciny, 12—18 szyjek rakowych, cukru i soli do smaku. Niezbierane mleko zsiadłe ubić dobrze trzepaczką w garnku kamiennym polewanym, śmietanę ubić oddzielnie i dodać do mleka, ubijając jeszcze razem 10 minut. Botwinę razem z buraczkami pokrajać drobno i ugotować w ¼ litra rosołu lub wody, kwas zagotować, wystudzić i wszystko zmieszać z rozbitym mlekiem, dodać ogórki pokrajane w cienkie plasterki, szczypiorek, koperek, jaja pokrajane na cząstki, cielęcinę pokrajaną w kostkę i szyjki rakowe. Doprawić do smaku i postawić w zimnym miejscu na 2 godziny. Przy wydaniu dać na każdy talerz po kawałku lodu. Jeżeli nie mamy kwasu buraczanego ani ogórkowego, to można chłodnik zakwasić, dodając do smaku uduszonego szczawiu lub rabarbaru.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

25

KRZYŻÓWKA
ul. J. Olejniczak, Łódź



Poziomo: 1) smoła, 3) inaczej kwas (wytwarzany przy kiszeniu), 6) piwo angielskie, 8) lichy dom, szopa, 9) nie ta sama, 12) zabawa, 13) legowisko podziemne zwierząt, 15) papierośnica (gwarowo), 17) marka zegarków (g=c), 19) motor gwarowo, 20) imię męskie, 21) część wozu, 23) rzeka w zachodniej Europie (wspak), 24) zaprzeczenie, 27) mieszkaniec Azji (wspak), 29) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 32) potrzebna malarzowi przy malowaniu, 33) miasto we Francji, 35) dwie litery wypisane na motorowcach, 36) dwie samogłoski, 37) część sztuki (wspak), 38) zbiór drzew.

Pionowo: 1) wyraz lekceważenia, 2) inaczej kancelaria, 3) nocny lokal rozrywkowy, 4) imię żeńskie zdrobniale, 5) król żydowski, 6) miejscowość znana z bitwy Polaków z Turkami (wspak), 7) okres czasu, 10) rzeka w Niemczech (wspak), 11) słowo określające wyrzucenie piłki poza granice boiska, 13) dopływ Warty, 14) skorupiak, 16) znane letnisko na wybrzeżu, 18) imię męskie, 22) drzewo krajów tropikalnych, 26) drobna sprzedaż, 27) egipski bóg słońca, 28) termin w grze w tenisa (wspak), 31) nuta, 32) skrót ajencji telegraficznej, 34) „Ratujcie, nasze dusze".

SZARADA
ul. Skiba

O jak to teraz rozkosznie
iść przechadzką po przez pole,
gdzie wśród zbóż, **raz-trzecia** rośnie,
przypatrzeć się skrzętnej pszczole,

jak ona wciąż szybka, rącza,
z kwiatka na kwiateczek siada,
i słodką **dwa** z nich wysącza
i pilnie do ula składa.

Gdy wśród upału na polu,
poczujesz może pragnienie,
nie używaj alkoholu,
trzy-raz pij na orzeźwienie.

Cała wszędzie radość budzi,
bezustannie jest w podróży,
zwiedza obce kraje, — ludzi,
uczy poznać ten świat Boży.

KONIKÓWKA



Posuwając się ruchem konika szachowego, odczytać znane przysłowie.

SZARADKI
ul. Aloś

Organ ciała i część twarzy,
pięknym widokiem w przyrodzie darzy.

*

Oznacza coś okrągłego
i nazwę miasta polskiego.

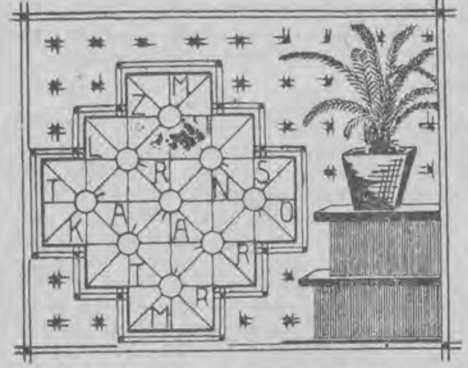
PRZECIWSTAWIENIA



Poziomo wpisać słowa będące przeciwstawieniem słów niżej wymienionych: 1) ciepło, 2) chory, 3) zwyczajnie (ks=x), 4) oddzielnie, 5) mało, 6) niedoskonałość, 7) pospólstwo, 8) biel.

Pierwsze litery nowych słów dadzą rozwiązanie.

ZADANIE WIROWE
ul. Piast



Dookoła kółek wpisać w kierunku ruchu wskazówek zegara dziewięć ośmioliterowych wyrazów. Kolejność do odgadnięcia. Dla ułatwienia podano kilka liter pomocniczych. Początek każdego wyrazu w polach oznaczonych. Znaczenie wyrazów: utwór sceniczny — zasłona, kotara — przyrząd do mierz. ciśnienia atmosf. — drobnoustrój, bakcyl — środek narkotyzujący — zakład wychowawczy — miejsce wypoczynkowe — odmiana śliwy — miasteczko pod Warszawą.

WARUNKI PRZYSYŁANIA ROZWIĄZAŃ

1) Każdy z Czytelników ma prawo przysyłać rozwiązania zadań, o ile naklei załączony kupon bieżący:

2) Za trafne rozwiązania zadań przeznaczamy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie dziesięć złotych i trzy po pięć złotych, oraz 11 nagród książkowych;

3) Aby mieć prawo do brania udziału w losowaniu nagród, należy rozwiązać trafnie najmniej cztery zadania;

4) Rozwiązania zadań z dwóch numerów można przesyłać na pocztówce podając główne rozwiązania, bez wyrazów pomocniczych;

5) Termin nadsyłania rozwiązań upływa z 10-ym dniem po ukazaniu się zadań:

6) Listy należy przesyłać pod adresem redakcji „Orędownika" w Poznaniu, św. Marcin 70 z dopiskiem „Dział rozrywek."

7) W ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu wyników losowania nagród, rozsyłamy je pod adresem podanym na pocztówce względnie na liście.

KUPON NR 25

REBUS
ul. Jotte



Kwiaty wrażliwe na muzykę

Nie dawno na londyńskim rynku wydawniczym ukazała się broszura znanych angielskich botaników o kwiatach. Broszura ta wzbudziła prawdziwą sensację.

Uczony angielski na podstawie długoletnich obserwacyj doszedł do wniosku, że pewne gatunki kwiatów są bardzo wrażliwe na muzykę, zwłaszcza na nowoczesną muzykę synkopową. Jak podkreśla autor broszury, badał on po każdym koncercie kwiaty, którymi zwykle dekoruje się podium orkiestry. Wiele kwiatów, te zwłaszcza, które stały w pobliżu saksofonów, miały korony wyraźnie odwrócone od źródła dźwięków.

Szczególnie wrażliwość na dźwięki pewnych instrumentów wykazują, zdaniem botanika, lilie i goździki. Klasyczna muzyka Bacha i Beethovena działa szczególnie silnie na lilie. Pewien dziennik w krytyce publikacji botanika angielskiego podkreślił, że przykład, na który powołuje się autor broszury o muzykalności kwiatów jest mu znany.

Był on przypadkowo obecny na koncercie, poświęconym głównie utworom Bacha i Beethovena, o którym wspomina botanik w swej pracy. Wykonanie tych utworów było wyjątkowo słabe, nie jest więc wykluczone, konkluduje krytyk nie bez ironii, że lilie owróceniem swych koron od orkiestry wyraziły w ten sposób swą desaprobatę dla wykonawców fug Bacha i Symfonii Beethovena

ZWIEDZAJCIE OGRÓD ZOOLOGICZNY



NAJWIĘKSZĄ OSOBLIWOŚĆ MIASTA POZNANIA.

zg 6715

Nowe potężne kontrtorpedowce w służbie

(r) Przed kilku dniami zakończono próby odbiorcze nowego rewelacyjnego kontrtorpedowca amerykańskiego „Hamman", pierwszego z serii 12 jednostek zupełnie nowego typu. „Hamman" posiada niespotykaną jeszcze w budownictwie lekkich okrętów olbrzymią ilość wyrzutni torpedowych, bo aż 16 sprężonych w czterech poczwórnych aparatach. Dotychczas rekord dzierżyły kontrtorpedowce typu „Case" z 1935 r. również amerykańskie w liczbie 12. W związku z tym nowe jednostki otrzymały nieco słabsze uzbrojenie artyleryjskie (cztery działa 127 mm uniwersalne i 4 k. m.).

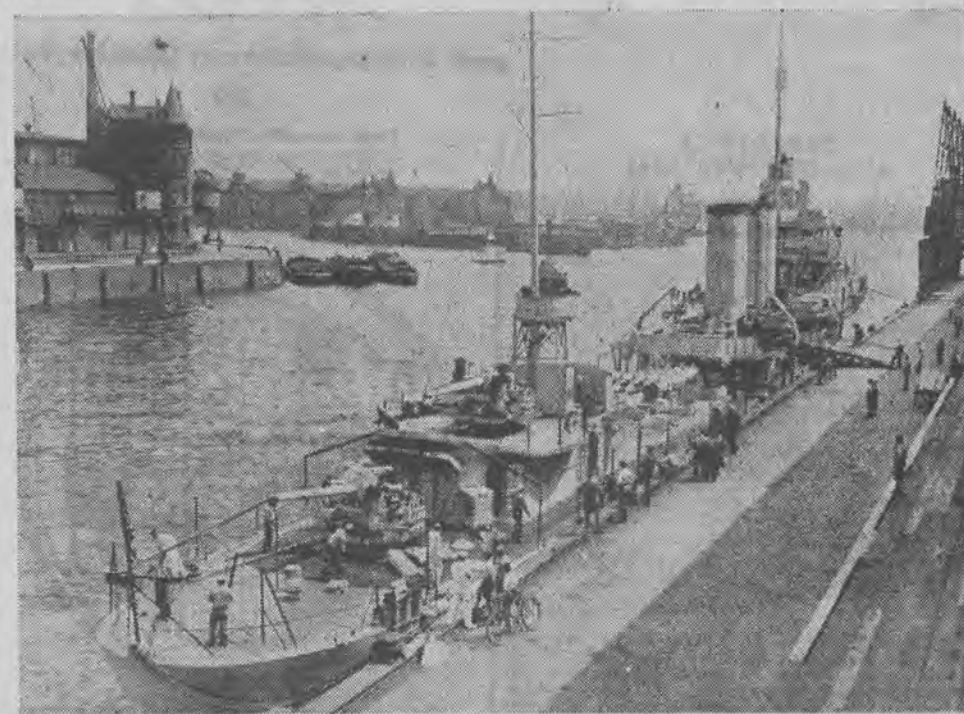
Drugą niemniej wielką sensacją było pobicie rekordu szybkości kontrtorpedowców typu „oceanicznego" przez uzyskanie 40 węzłów, co jest nielada sukcesem, zważywszy nieduże wymiary okrętu i wielki rejon pływania (6000 mil morskich).

Równocześnie w budownictwie morskim Anglii zaszedł ciekawy zwrot, polegający na tym, że nowe kontrtorpedowce „K" i „L" otrzymają aparaty torpedowe pięciokrotne zamiast dotychczasowych poczwórnych.

Oba te wypadki wskazują na niedoskonałość strzałów torpedowych, zresztą bardzo kosztownych. Wystarczy powiedzieć, że dzisiejsza torpeda kosztuje dwa razy więcej niż salwa najpotężniejszego pancernika. Toteż mały procent trafień (6 na 144) pocisków podwodnych niepokoił stale admiralicje i denerwował inżynierów. Gdy do tego doszedł wspaniały rozwój części podwodnej kadłubów okrętów powojennych, nie wyłączając nawet jednostek pomocniczych, kontrtorpedowiec zaczął tracić swe zalety jako okręt do torpedowania ustępując miejsca ścigaczom i wodnosamolotom.

Gdy w wojnie światowej mimo stosunkowo jeszcze gorszej trafności, cele choćby największe (wyj. niemieckie i rosyjskie) tonęły od jednego wybuchu podwodnego, to teraz sytuacja zmieniła się zupełnie. (Tym też należy przypisać osiągnięcie pięknych sukcesów podwodnych (urzędowy termin) i ścigaczy w 1914-18 r.).

Świadectwa postępu dają wojny hiszpańska i chińsko-japońska. I tak kontrtorpedowiec „Churruca" dziesięć a nawet



Jeden z najnowszych kontrtorpedowców amerykańskich „Hull" (1.536 t) w Londynie. Okręt posiada na śródokręciu poczwórne aparaty torpedowe i torpedy o napędzie turbinowym

dwadzieścia razy mniejszy od wielkich ofiar torpedy w ostatniej wojnie, trafiony dopłynął bez trudności do portu macierzystego celem dokonania remontu. W manewrach francuskich kontrtorpedowiec „Owragan" również nie zatonął od torpedy. Podobnie kontrtorpedowiec „Hunter" wyszedł z nieznacznymi stratami (jedna kotłownia zalana) po najechaniu olbrzymiej miny na wodach hiszpańskich. Wreszcie atak ścigaczy chińskich na krążownik japoński „Idsumo" zakończył się niepowodzeniem wskutek doskonałej czujności straży nocnej. Jedynym sukcesem torpedy było zatopienie stosunkowo dużego, lecz wykończonego pośpiesznie podczas wojny krążownika „Baleares". Atak odbył się przy idealnych warunkach dla atakujących jednostek, były bowiem osłonięte krążownikami własnymi i nie były w ogóle zauważone przez załogi narodowe. Wypuszczono 12 torped z czego lwia część trafiła. Na podstawie tego doświadczenia i szeregu innych wywnioskowano, że sukces zapewnić zdoła tylko jednostka średnich wymiarów o bardzo dużej ilości wyrzutni torpedowych strzelającymi salwami po 4 lub 5 torped.

Wprowadzenie torpedy jako broni wodnosamolotu było mało szczęśliwym pomysłem. Usiłowano wykorzystać szybkość i zwrotność samolotów do umożliwienia jak najbliższego rzutu torpedy od okrętów. Jednak torpedy lotnicze wykazały poważną wadę w postaci rozrzutu, dalej wodnosamolot podchodząc blisko okrętu, musiał się opuścić na wysokość najmniej 50 m, aby zmniejszyć i tak duży już rozrzut, co pozostawiało go w niekorzystnej pozycji w stosunku do artylerii strzelającej prawie poziomo. Wreszcie wodnosamolot nie rozwiązywał kwestii strzelania większymi salwami, zabierając najwyżej 2 torpedy. Angielski referent budżetowy Shakespeare oświadczył, że wyniki tak torpedowań jak i bombardowań lotniczych nie przekraczają 2 pct i noszą charakter przypadkowy.

JÓZEF MODRZEJOWSKI.

KINO „CORSO" w Łodzi
Dwa wielkie filmy
I. „TAJEMNICZY ŚLEPIEC"
w roli głównej RICHARD DIX
II. „KAFTAN BEZPIECZEŃSTWA"
Wielka bomba śmiechu. N 23919

PAMIĘTAJCIE! że
20 czerwca ciągnienie I-ej kl. 45 Loterii
Jeżeli jeszcze nie kupiłeś losu, to kup go w znanej ze szczęścia kolekturze
St. Bujalskiego
ŁÓDZ Piotrkowska 161 Rzgowska 113
Oto nasze rekordowe cyfry wygranych
zł 100 000
„ 75 000
„ 20 000 5 razy
„ 10 000 20 razy
i wielka ilość innych wygranych.
Polecamy nasze szczęśliwe losy do 1-ej klasy 45 Loterii N 22650

LICEUM (mat.-fiz. i hum.)
GIMNAZJUM
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
ul. Prez. Narutowicza nr 68 Telefon 115-31
przyjmuje zapisy kandydatów
Egzaminy od 22 czerwca rb.
Dyrektor Antoni Idźkowski

ZE ŚWIATA

(d) Do portu w Tallinnie zawinął motorowiec polski „Batory", który z grupą wycieczkowiczów amerykańskich zwiedza kraje skandynawskie oraz porty bałtyckie.

*

(d) Najdłuższą linią telefoniczną świata jest obecnie linia Moskwa — Chaborowsk. Długość jej wynosi 12.000 km. Można na niej prowadzić równocześnie 7 rozmów.

*

(d) W czasie gwałtownej burzy nad Wiedniem piorun uderzył wczoraj w radiową stację nadawczą. Z tego powodu musiano przerwać transmisję. Uderzenie pioruna wyrządziło pewne szkody.

Radio przez telefon

Niezwykły postęp w radiofonii brytyjskiej

(d) Londyn. (PAT). „Londyńczycy będą mogli już od końca bież. roku słuchać programów radiowych przez telefon" — oświadczył w Izbie Gmin brytyjski minister poczt i telegrafów.

Telefony będą tam zaopatrzone w specjalny kontakt. Po pierwszym naciśnięciu guzika radioamator usłyszy głos, podający mu dokładnie czas. Za drugim naciśnięciem usłyszy program angielskiej radiostacji „National", za trzecim radiostacji „Regional", za czwartym wreszcie program imperialny, nadawany na całe Imperium Brytyjskie na krótkich falach przez niemal całą noc i dzień, który zresztą w samej Anglii z powodu trudności uchwycenia go bywa rzadko słuchany.

Minister przypuszcza, że już z końcem rb. nadawanie programów radiowych przez telefon obejmie Londyn, Edynburg, Birmingham i Manchester. Opłaty nie zostały jeszcze ustalone, lecz przypuszczalnie nie wyniosą więcej, niż 1 szyling tygodniowo.

Nadawanie oficjalnych programów radiowych nie drogą normalną, lecz na drutach przez telefon, będzie miało w czasie wojny wielkie znaczenie ze względu na to, iż nie będzie mogło być przejmowane przez nieprzyjaciela.

Reprezentacyjne Kino „RIALTO" w Łodzi
Piękny, melodyjny, czarujący, wesoły i dramatyczny film, osnuty na tle popularnej piosenki wojskowej
„GDY MADELON"...
W rol. gł. piękna para pieśniarzy Paryża Helene Robert i Henry Garat.
Dziś dwa poranki, ceny od 85 gr. Sala dobrze wentylowana.
N 23 918

Zarządzenia sanitarne i rzeczywistość rzeczywista

Bułki na naoliwionych ścierkach! — 80-letnia staruszka uniemożliwia wykonanie funkcji panu komisarzowi — Ciekawe rozprawy przed sądem

Jest rzeczą wiadomą, że życie nie jest romansem. Przeróżne kłopoty trapią naszego człowieka, który walczy z nimi nieustępliwie, dużo energii i czasu tracąc niekiedy na sprawy o wartości błahej.

Łatwo się o tym przekonać chociażby z rozpraw sądowych, które są bodaj najlepszym przeglądem zjawisk życiowych i znakomitą ilustracją rzeczywistości rzeczywistej.

Tu dowiesz się najlepiej o tym, że pani Agnieszka powiedziała na panią Kunegundę, iż jest po prostu łachudrą, dowiesz się w jakich okolicznościach wydarzyło się to politowania godne zajście, w ogóle co panią Agnieszkę skłoniło i jakimi motywami się kierowała, tytułując swoją sąsiadkę w sposób tak niewybredny.

Albowiem liczni świadkowie opowiedzą pod przysięgą, że było tak a tak, że mianowicie pani Kunegunda w trakcie towarzyskiej rozmowy nazwała panią Agnieszkę ni mniej ni więcej tylko „ćmokiem" i to „ostatnim ćmokiem" co w stosunku do tytułu, jakim zrewanżowała się pani Agnieszka jest oczywiście niczym a przynajmniej klepską igraszką.

Tu, w sądzie dowiesz się dalej, że na przykład kura pani Marianny wchodziła „zawsze i wciąż" do ogrodu pani Balbisi, rozdrapując, ile sił w nogach, rządki ogórków i selery dopóty, dopóki pani Balbisia nie przyłapała jej na gorącym uczynku „dobijając zwierza jak psa".

Takie i tym podobne sprawy musi sąd rozpatrywać, albowiem kłótliwi i niesforni sąsiedzi nie popuszczą i włóczą się po sądach, szukając sprawiedliwości i tracąc ostatnie niekiedy grosze na koszty sądowe.

Ale są i sprawy, wynikłe nie z oporu stron i nie z żyłki pieniactwa.

Będąc niedawno przejazdem w powszechnie znanej Wrześni, pofatygowałem się do sali rozpraw sądowych karnych. Z prawdziwą ciekawością przysłuchiwałem się dwom charakterystycznym rozprawom karnym, które wzbudziły we mnie głębsze refleksje.

Na ławie oskarżonych zasiadł (a właściwie stał, bo dużo i roztropnie i przekonywująco mówił) jeden z bardziej obrotnych i sytuowanych piekarzy, który oskarżony był o to, że w piekarni jego znaleziono nieporządki, zagrażające itp.

Odpowiednie doniesienie wniósł komisarz sanitarny, dokonujący inspekcji w tego rodzaju przedsiębiorstwach. Jak tam z tymi nieporządkami było na prawdę, trudno sobie wyobrazić, albowiem jedynym świadkiem był właśnie donoszący komisarz. A zresztą wcale w to nie wchodzę i nie chcę być absolutnie adwokatem oskarżonego piekarza, tym bardziej, że jest już po rozprawie a potem obrona moja w najlepszym razie nie pomogłaby mu nic, albowiem sam oskarżony bronił się znakomicie i najzupełniej przekonywująco.

Szczególnie kapitalne jednak było zeznanie świadka, komisarza sanitarnego w jednym punkcie. Świadek ten znalazł mianowicie w piekarni ścierkę, która była brudna i jako taką czyli jako tzw. dowód rzeczowy załączył do akt, przedstawiając ją sądowi.

— Do czego służy taka ścierka? — pyta sędzia pana komisarza sanitarnego.

— Do pieczenia bułek, wysoki sądzie. Nakłada się na nią ciasto, które potem kładzie się do pieca. Ścierka ta jest naoliwiona...

— Dlaczego naoliwiona?

— To się tak praktykuje... Ścierki się naoliwia, aby łatwiej można je było potem zdjąć.

W tym miejscu piekarza wzięła już nie piekarska ale prawdziwie szewska pasja.

— Wysoki sądzie — przerwał niepohamowanie zdumiony piekarz — od blisko dwudziestu lat jestem piekarzem, ale jeszcze nie słyszałem, aby piekarze ścierki do bułek oliwili. A przynajmniej u nas we Wrześni tego nie robią!

Warto zaznaczyć, że oskarżony piekarz jest dostawcą pieczywa dla wojska, że wobec tego ma bardzo znaczny wypiek, że wreszcie niedawno przed wizytą pana komisarza sanitarnego była u niego wojskowa komisja sanitarna z Poznania (a więc rzekłbym wojewódzka), złożona z wojskowych lekarzy i wyższych oficerów specjalistów sanitarnych, że wreszcie tuż przed wspomnianym komisarzem była druga komisja wojskowa, już miejscowa z majorem-lekarzem, że obydwie nie zauważyły nic takiego, co by mogło dyskwalifikować piekarnię.

Ma to tym większą wymowę, że komisje wojskowe są szczególnie dokładne i wrażliwe na ewentl. nieporządki.

Druga sprawa była nie mniej ciekawa. Oskarżoną była niewiasta blisko osiemdziesięcioletnia, która z powodu starczego wieku nie mogła znaleźć się w sądzie, aby zasiąść na ławie oskarżonych. Czy wiecie, za co ta staruszka miała p o r a z p i e r w s z y stanąć przed sądem?

Za to, że... uniemożliwiła panu komisarzowi wykonanie jego funkcji w sklepie spożywczym, będącym własnością córki oskarżonej. Nie będę sprawy komentował. Dodam tylko, że pan komisarz ma lat 42 i że do pomocy asystował mu funkcjonariusz policji państwowej!

Niewątpliwie zarządzenia sanitarne są i muszą być wyraźne i konkretne. Życie i zjawisko życiowe są mniej wyraźne i konkretne. A pan komisarz musi umieć jedno z drugim pogodzić, bo inaczej nie tylko osiemdziesięcioletnim staruszkom nie starczy nerwów szczególnie w czasach aż nadto nerwowych...

T. Z. HERNES.

Udział Łodzi w spolszczeniu adwokatury

Łódź jest środowiskiem niezwykle żywo odczuwającym niebezpieczeństwo żydowskie. Nastroje te przemówiły dość wcześnie do adwokatury i już w roku 1931 zrodziła się myśl powołania do życia organizacji zawodowej, która by zrzeszała wyłącznie Polaków, chrześcijan z pochodzenia i której zadaniem byłaby praca nad odżydzeniem adwokatury. Na skutek tej inicjatywy w początkach roku 1932 został powołany do życia Związek Adwokatów Chrześcijan w Łodzi.

Myśl walki z Żydami w tym czasie wśród adwokatury była jeszcze mało popularna. Polacy utrzymywali jeszcze bliskie stosunki towarzyskie z Żydami, przyjmowali aplikantów, zakładali z Żydami spółki adwokackie.

Nic dziwnego, że Związek Adwokatów Chrześcijan znalazł się w ciężkich warunkach. Liczba członków wahała się około 25. Działalności Związku okazywano mało zainteresowania. Jednakże Związek Adwokatów Chrześcijan odegrał niewątpliwie dużą rolę w przeoraniu psychiki polskiej, i w przygotowaniu gruntu pod szerszą działalność. Gdyby nie referaty na terenie Związku (między innymi adwokata J. Optata-Sokołowskiego na temat „Kwestia żydowska w adwokaturze w Polsce", gdyby nie postulaty Związku, domagające się odżydzenia, zapewne dziś jeszcze wśród adwokatury polskiej nie byłoby tej jednolitej postawy w kwestii żydowskiej. Przełom w kwestii żydowskiej stanowią:

Przebieg walnego zebrania Izby Adwokackiej w Warszawie w dniu 28 listopada 1936 r., a następnie uchwała Zarządu Głównego Z. A. P. w grudniu 1936 r. i uchwały Zjazdu Adwokatów Polskich w Warszawie w dniu 8 i 9 maja 1937 r., a w Łodzi dnia 11 maja 1937 r.

Na walnym zebraniu Izby Adwokackiej w Warszawie w dniu 28 listopada 1936 r. dzięki czynnikom narodowym po raz pierwszy w dziejach adwokatury w Polsce wpłynęła na porządek obrad kwestia żydowska w adwokaturze. Wobec znacznej przewagi liczebnej Żydów, Polacy ponieśli klęskę. Przebieg obrad był niezwykle burzliwy. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: o charakterze i ustroju adwokatury w Polsce decydowali nie Polacy lecz Żydzi.

W innych Izbach adwokackich (Kraków, Lwów, częściowo Lublin) wytworzyła się identyczna sytuacja.

Wywołało to głęboki wstrząs w opinii publicznej. Nawet ludzie dotychczas zupełnie bierni zrozumieli, że z panowaniem Żydów należy zdecydowanie skończyć.

I oto zarząd najstarszej organizacji adwokatury polskiej w grudniu 1936 r. powziął rezolucję, wskazującą na groźne niebezpieczeństwo żydowskie i wzywającą wszystkich Polaków do solidarności w walce o odżydzenie adwokatury.

Na dzień 8 i 9 maja 1937 r. został zwołany do Warszawy ogólnopolski zjazd adwokatów Polaków, na którym w szeregu referatów oświetlono wszechstronnie zagadnienie żydowskie i powzięto jednomyślnie uchwały, zmierzające do przywrócenia adwokaturze charakteru polskiego.

Pod wpływem tych wydarzeń wśród ogółu adwokatury polskiej nastąpiło głębokie zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego. We wszystkich większych ośrodkach nastąpił solidarny wysiłek adwokatów Polaków w kierunku oczyszczenia adwokatury z elementu żydowskiego.

W Łodzi w dniu 11 maja 1936 r. Związek Adwokatów Chrześcijan zwołał konferencję wszystkich adwokatów Polaków, na której postanowiono nie dopuścić do objęcia stanowiska delegata i rzecznika dyscyplinarnego przez adwokata Żyda Rafała Kempnera, a ponadto potępiono adwokatów Polaków, występujących w obronie interesów narodowych żydowskich.

W dniu 30 kwietnia 1937 r. w nadziei skuteczniejszej realizacji swych dążeń Związek powołał komitet dla zorganizowania oddziału Związku Adwokatów Polskich.

Oddział powstał w dniu 27 maja 1937 r. i liczy obecnie 68 adwokatów, oraz 14 aplikantńów adwokackich na ogólną liczbę adwokatów Polaków w Łodzi 74, a w okręgu łódzkim 93. Ogólna liczba adwokatów w Łodzi wynosi 272, a w okręgu łódzkim 310. Na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego oddział łódzki Z. . P. jest obecnie jedyną organizacją reprezentującą opinię adwokatury polskiej.

We wszystkich pracach zmierzających do przywrócenia adwokaturze polskiej charakteru polskiego oddział łódzki brał duży udział.

Dziś w skład delegatury rady adwokackiej wchodzą wyłącznie Polacy, poza jednym wyjątkiem (wszyscy członkowie Z. A. P.).

Zarząd wydał szereg ulotek do adwokatury polskiej, nawołujących do skupienia wysiłków w kierunku spolszczenia adwokatury. Głębokie zrozumienie tego postulatu zaznaczyło się od samego powstania oddziału. Przejawiło się to w niezwykle licznym udziale adwokatów Polaków na walnym zebraniu Izby Adwokackiej w dniu 27 listopada 1937 r., na którym jednym z punktów porządku obrad był wniosek Z. A. P. w sprawie odżydzenia adwokatury. Na apel zarządu oddziału łódzkiego na zebranie to przyjechali prawie wszyscy adwokaci chrześcijanie z Łodzi i okręgu łódzkiego. Nie przyjechało tylko 14, z których 13 obecność swą usprawiedliwiło.

Cały szereg uchwał i rezolucyj przyczynił się do tego, że dziś adwokatura polska odczuwa już swoją odrębność. Nie do pomyślenia jest dziś, aby Polak przyjął aplikanta Żyda, albo też jak to dawniej bywało, założył spółkę adwokacką z Żydem. Wprawdzie zdarzają się wypadki, że adwokaci Polacy zastępują się przez Żydów, jednak wobec reakcji opinii wypadki te są coraz rzadsze.

Od czasu swego powstania oddział łódzki zorganizował szereg odczytów o charakterze publicznym, na których byli poza adwokatami sędziowie, prokuratorzy i notariusze.

Odczyty te były wygłoszone na następujące tematy: Leon Nowodworski: „Zadania Związku Adwokatów Polskich", Zygmunt Blenau: „O wynikach działalności Związku Adwokatów Polskich", Stanisław Szurlej: „Sumienie adwokata", prof. Kazimierz Morawski: „Wpływy masonerii w Polsce", Jan Nowodworski: „Rola adwokatury polskiej w Państwie".

Wychodząc ze stanowiska, że wspólne seminaria oddziaływują ujemnie na aplikantów Polaków, w 1937 r. zorganizowane zostały seminaria przy Zw. Adw. Polaków. Obecnie seminaria te zostały zlikwidowane wobec zorganizowania przez Delegaturę oddzielnych seminariów dla Polaków i oddzielnych dla Żydów.

Podjęta została inicjatywa w kierunku skonsolidowania na płaszczyźnie narodowej całej inteligencji polskiej, chrześcijańskiej z pochodzenia. Został powołany komitet z udziałem lekarzy, jednak na razie zrealizowanie tego zamierzenia napotyka jeszcze na trudności.

Odczuwa się coraz żywiej, że w adwokaturze następują głębokie przemiany. Odseparowanie adwokatury polskiej od rozkładowych wpływów żydowskich wytwarza zupełnie odrębne warunki współpracy zawodowej i współżycia towarzyskiego. Jest to szczególnie widoczne w zakresie kwestyj ogólno-narodowych.

Wobec grozy niebezpieczeństwa niemieckiego adwokatura polska zajęła spontanicznie jednolite stanowisko. Poza sumiennym udziałem w subskrypcji pożyczki O. P. i ofiarami na F. O. N., członkowie Związku biorą żywy udział w pracach związanych z obronnością kraju (Komitet Pożyczki, F. O. N., zbiórki na ścigacz i t. d.).

Trudno w okolicznościowym artykule na pełną charakterystykę działalności oddziału łódzkiego. Sądzę jednak, że już te uwagi dostatecznie świadczą o tym, że nawet w dzisiejszych warunkach, napiętrzonych niezwykłymi trudnościami, przy wspólnym wysiłku całej adwokatury polskiej sprawa spolszczenia i podniesienia adwokatury może być poważnie naprzód posunięta.

Wytrwała i nieustępliwa praca przyniesie niewątpliwie pełną realizację idei Związku Adwokatów Polskich.

FRANCISZEK SZWAJDLER
prezes Związku Adwokatów
Polskich w Łodzi.

KOLEKTURA „ZESPÓŁ PRACY"
Łódź, Piotrkowska 104 a, tel. 240-40
przoduje ilością i wielkością wygranych. Między inn. padły u nas:
zł 1.000.000
„ 100.000, 30.000
i wiele mniejszych wygranych. Spieszcie więc do nas po LOSY do I. klasy 45 Loterii. Ciągnienie 20 czerwca rb.
N 22 638

Jest tylko jedna alternatywa — wojna

Znamienne oświadczenie Hitlera i Goeringa

Londyn, 17. 6. (Tel. wł.) Kanclerz Rzeszy, przemawiając na jednej z ostatnich odpraw oficerów oświadczył m. in.: „horyzont europejski zasłonięty jest czarnymi chmurami. Jeśli chmur tych nie zdołamy rozproszyć w drodze normalnej akcji dyplomatycznej, będzie musiała wystąpić zjednoczona włosko-niemiecka siła zbrojna.

Wiem, jak wielką próbą nerwów jest obecny okres napięcia — ale pragnę panów zapewnić, że rozstrzygnięcie w jednym lub drugim kierunku jest bliskie".

Na odprawie kierowników niemieckiego związku obrony przeciwlotniczej, która odbyła się w dniu 23 maja rb. w Wannsee, min. lotnictwa, marszałek polny Göring wygłosił na poufnym zgromadzeniu przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Sytuacja polityczna dojrzeć może w ciągu najbliższych dni do ostatecznego rozstrzygnięcia, tzn. albo kapitulacji z naszej strony ze wszystkimi jej nieuchronnymi skutkami, albo wojny, w której od pierwszej chwili musimy rzucić na szalę wypadków wszystkie nasze siły. Ponieważ dla partii narod.-socjal. pojęcie kapitulacja równoznaczne z odejściem partii od władzy jest nieznane, pozostaje druga alternatywa — wojna.

Nie ma wprawdzie, oświadczył Göring dalej, absolutnej pewności, że demokracje będą się chciały bić z powodu Gdańska, nawet gdyby Polska nie cofnęła się przed walką, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że te same demokracje, przy realizacji następnego programu polityki osi, po załatwieniu sprawy Gdańska i „korytarza" będą musiały strzelać (albo haniebnie się poddać".

Göring zakończył swe przemówienie wezwaniem do kierowników organizacji obrony przeciwlotniczej, by ze względu na powagę chwili zdwoili swe wysiłki.

Interpelacja w sprawie mgr. Banaszyka

Warszawa. (Tel. wł.) Interpelacja posła Jóźwiaka w sprawie Banaszyka opiewa:

Dnia 28 sierpnia 1937 r. został aresztowany mgr Władysław Banaszyk z Poznania. Po dziś dzień jest on trzymany w areszcie śledczym. Zapytuję się 1) czy Panu Ministrowi Sprawiedliwości znany jest fakt powyższy, mianowicie przetrzymania blisko dwa lata obywatela w śledztwie, 2) co zamierza uczynić, ażeby wreszcie śledztwo zostało zakończone, 3) co zamierza uczynić, ażeby fakty przetrzymywania obywateli po dwa lata w śledztwie się nie powtarzały. (w)

Cierpisz?... stosuj
zioła Mgr. Wolskiego
na każdą chorobę specjalna mieszanka:
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce — zioła ze znakiem „BILLOSA"
PRZY OTYŁOŚCI,
na tle wadliwej przemiany materii — zioła ze znakiem „DEGROSA"
PRZY BEZSENNOŚCI,
nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego — zioła ze znakiem „PASIVEROSA"
PRZY BÓLACH GARDŁA (ANGINACH),
krtani, migdałków zapaleniach dziąseł i okostnej — zioła ze znakiem „LARYNGOSA"
PRZY KASZLU,
zaflegmieniu, duszności i wszelkich cierpieniach dróg oddechowych — zioła ze znakiem „PULMOSA"
PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,
zaburzeniach żołądkowo kiszkowych i do uregulowania trawienia — zioła ze znakiem „GASTROSA"
PRZY CIERPIENIACH NEREK, PĘCHERZA,
miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwości dróg moczowych — zioła ze znakiem „UROSA"
PRZY ARTRETYŹMIE, REUMATYŹMIE ng 9774/5
i bólach ischiasu — zioła ze znakiem „REUMOSA"
Do nabycia w aptekach i drogeriach
WYTWÓRNIA: WARSZAWA — ZŁOTA NR 14
Reprezentacje w Ameryce. Oddział własny w Londynie.
Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

IMPONUJĄCA ILOŚĆ
Wygranych. Między innymi padło u nas
LOSY
zł 25 000
„ 25.000
„ 20.000
„ 15.000
„ 15.000
7 x po 10.000
oraz kilkaset wygranych poniżej 10.000
do I klasy nabywajcie w szczęśliwej kolekturze
TEODORA
KURZWEGA
Łódź, Piotrkowska 162 róg Głównej

Zagadka piramidy Cheopsa

Przepowiednie o losach ludzkości i świata w tajemniczych krużgankach — Zdumiewająca prawdziwość „proroctw“ — Czyżby dziwny zbieg okoliczności? — Co nas czeka w najbliższych latach ?

Od dziesiątków wieków u progów piramid egipskich waruje Sfinks, uosobienie czy symbol zagadki i tajemnicy. Nieustępliwy stróż tego, co ma być na wieki niezbadane i nieodgadnione.

Nieodgadnione? Od kilkudziesięciu lat ludzie wdarli się do piramid, szperają, myszkują po nich i twierdzą, że odkryli w nich już wszystko. Odkryli tajemnicę piramid.

TAJEMNICE WIELKIEJ PIRAMIDY

Niedawno ukazała się na rynku księgarskim książka Georges Barbarin pt. „Tajemnice wielkiej piramidy“. Jej autor streszczając wyniki ostatnich badań stwierdza, że w największym arcydziele architektonicznym, jaki nosi na sobie nasz glob w piramidzie Cheopsa zamknęli kapłani starożytnego Egiptu również swą tajemniczą, mistyczną wiedzę o... przyszłości, że w mowie kamieni, galeryj, krużganków, tunelów i sal zaklęta jest historia ludzkości od 4000 roku przed Chrystusem do 2000 roku po Chr. I że wszystkie ważniejsze fakty w życiu świata przewidziane są z dokładnością... niemal godzinną.

ZDUMIEWAJĄCE ZAGADKI

Nie będziemy tutaj przytaczać szczegółów architektonicznych i konstrukcyjnych piramidy Cheopsa. Dość stwierdzić, że mieszczą one dla nas zdumiewającą zagadkę. Rzadko kiedy słowo „cudowne“ posiada tak realną treść, jak tutaj.

W ostatnich latach ubiegłego stulecia egiptolodzy uderzeni dziwnym położeniem i proporcjami korytarzy i pokoi wewnątrz piramidy, zaczęli szukać i dla nich ukrytego znaczenia. Idąc krok za krokiem doszli do zadziwiających wniosków: piramida w swym systemie wewnętrznych rozmieszczeń i układów zawiera całą kronikę dziejów człowieczych od r. 2000 po Chr.!

KRONIKA DZIEJÓW

Jak do tego dotarto? Po prostu wzięto za miarę tzw. cal piramidy wynoszący 25.4264 mm i biorąc jego długość początkowo za jeden rok, później za jeden miesiąc znaleziono wyrażoną w symbolicznej konfiguracji przejść — przepowiedzianą historię świata.

Początek tego niezwykłego kalendarza znaleźli uczeni w punkcie przecięcia się przedłużenia ściany północnej z osią głównego korytarza. Punkt odpowiada dniu 22 września 4000 roku przed narodzeniem Chrystusa. Od tego punktu ciągnie się droga, na której — jeśli wierzyć tej hipotezie — ważne fakty historyczne są wyrażone pewnymi architektonicznymi szczegółami, jak progi, początki albo końce galerii, załamania linii itp.

POCZĄTEK ERY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Tak więc Narodzenie Chrystusa zaznaczone jest początkiem poziomu podłogi sali królowej w czwartym roku naszej ery. Piramida wyznacza ten dzień na 4 października podług kalendarza gregoriańskiego, co jest idealnie zgodne z historią. (Święto Bożego Narodzenia zostało przesunięte na zimę ze względów zwyczajowych!).

Data ukrzyżowania Chrystusa oznaczona jest dniem 7 kwietnia 30 roku podług kalendarza juliańskiego. Jednocześnie rozpoczyna się wielka galeria, przez którą kapłani symbolizowali epokę zbawienia ludzkości, a galeria ta wyobrażać ma właśnie erę chrześcijaństwa, rozpoczętą śmiercią i Zmartwychwstaniem Chrystusa.

ERA POSTĘPU TECHNICZNEGO

Wielka galeria kończy się na roku 1844 roku, gdy ukazały się pierwsze koleje żelazne i rozpoczął się wiek postępu technicznego. Galeria przechodzi dalej w wąski korytarz w miejscu, które odpowiada dacie... 4 sierpnia 1914 roku! A więc dniu, w którym upływało słynne ultimatum angielskie wystosowane do Niemiec. Następuje małe załamanie — to 11 listopad 1918. Potem korytarz rozjaśnia się w obszerny przedpokój, który „trwa“ do 29 maja 1929 r., dnia wielkiego, światowego krachu giełdowego, początku kryzysu.

Poza tym po drodze zaznaczony jest cały szereg dat, które, jak uczeni twierdzą, oznaczają m. in. utworzenie państwa sowieckiego, podpisanie traktatów, wiele innych historycznych faktów, odgadniętych co do dnia.

NAJNOWSZE CZASY

Wreszcie 16 września 1936 r. wąski korytarz, który oznacza zły okres, kończy się i przechodzi w obszerną salę królewską, oznaczającą według symbolizmu egipskiego „powrót światła, które przechodzi i zachodzi“.

Do obliczeń historycznych dokonywanych za pomocą miarki dochodzi jeszcze głęboka symbolika architektoniczna. W miejsca, czyli w chwili Narodzenia Chrystusa rozchodzą się dwie drogi: jedna wiedzie ku górze, ku owej wielkiej, jasnej galerii, inna idzie nadal wąskim, ciemnym korytarzem i dąży do podziemnych pokoi. Jednakże i ta część ludzkości, która poszła za Chrystusem do świetlistej galerii, nie kontynuuje wiecznie swego pochodu ku górze, ale posuwa się, zgięta w linii poziomej, ciemnymi korytarzami (wojna, kryzys), zanim dotrze do jasności sali królewskiej.

CZYŻBY DZIWNA PRZYPADKOWOŚĆ?

Oto fakty istotnie rewelacyjne, tak sensacyjne, że aż niewiary godne. Czyżby miał tutaj miejsce dziwny zbieg okoliczności, dziwna przypadkowość? Czyżby to wszystko było tylko tworem wyobraźni? A przecież uznajemy za niezbity fakt, że wiedza kapłanów egipskich była wprost proroczna i w wielu punktach dorównywała naszym, śmiałym osiągnięciom. I czyż już to nie jest również cudowne? Dlaczego więc nie przyjąć jeszcze jednej zagadki?

A SFINKS TRWA...

A tymczasem Sfinks trwa niewzruszony na straży tajemnic dawnego Egiptu z swym wiecznym, zagadkowym, dumnym i ironicznym uśmiechem na kamiennej twarzy.



Piękne wnętrze kolegiaty w Środzie (Wlkp.)
(Fot. R. S. Ulatowski — Poznań)

CYFRY MÓWIĄ!!!

Ostatnio wypłaciłem moim graczom m. inn. najwyższą wygraną jaka padła w IV kl. 44 Loterii w Łodzi

zł 50.000

Poza tym liczne wygrane po:

„ 20.000
„ 20.000
„ 15.000
„ 10.000

oraz wiele, wiele mniejszych. Kupujcie więc LOSY w szczęśliwej KOLEKTURZE

B. BONCZYKA

Łódź, Piotrkowska 117
Zgierz — Pierackiego 22.

Już za dwa dni, t. j. 20 bm. rozpoczyna się ciągnienie 1 klasy

Wygrane zaś w tej klasie są następujące:
100.000 zł, 50.000 zł, 3 × po **30.000 zł,** 3 × po **20.000,** 5 × po **15.000 zł,** 14 × po **10.000 zł,** 15 × po **5.000 zł,** 20 × **po 2.000 zł** oraz wielka liczba średnich wygranych.

Zatem czym prędzej spiesz po **LOS** do mojej kolektury. Na pewno obdarzy cię ona wygraną, która dopomoże ci do wyjazdu na wywczasy.

Stefan Centowski Poznań, Pl. Wolności 10

a r3 362

SZKOŁA POWSZECHNA
Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie (lic. przyr.-hum.)
z pełnymi prawami szkół państwowych
ADELI SKRZYPKOWSKIEJ
w ŁODZI ul. Piotrkowska 187 - tel. 177-35
przyjmuje zapisy kandydatek od 9—14
Egzaminy wstępne do kl. I. gimn. odbędą się dnia 22. 6. rb. o godz. 9, do kl. II., III., IV. i I. lic. dnia 24. 6. rb. o godzinie 9 rano. N 22024



Kupujcie motocykle, popularne — SETKI — „ZUCH“ produkcji czysto polskiej uprzywilejowane: bo wolne od podatku drogowego i od prawa jazdy, a uzyskacie zwrot 20% ceny kupna na podstawie zaświadczenia, w firmie

MARS

Cz. Malicki, Poznań Al. M. J. Piłsudskiego 7 — stacja obsługi — rowery — motocykle — przybory — opony — oleje — smary — oświetlenie — części zamienne — gramofony — radia — wirówki.

dg 2607-08

FARBA do malowania parkanów, płotów, murów, fasad, wnętrz itp.

„KARBINOL“

„KARBINOL“ kryje po pierwszym pomalowaniu
„KARBINOL“ jest trwały i konserwujący
„KARBINOL“ jest odporny na zmiany atmosferyczne
„KARBINOL“ jest odporny na wodę
„KARBINOL“ nie traci kolorów w słońcu
„KARBINOL“ jest trwały, szybkoschnący, tani i niezmywalny

Używajcie do malowania „KARBINOL“
w przepisowych kolorach
N 22 644

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolicę
Skład farb E. i R. ROESNER
Łódź, Wólczańska 135. Tel. 162-64

PIĄTKA LOSU
od RZANNEGO w Bydgoszczy Gdańska 25 Pl. Teatralny 2
wzbogaciła niejednego
gdyż każdy los zaopatrzony jest w „GROSZ SZCZĘŚCIA“
Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotnie. Wystarczy pocztówka. Ostatnio wielka wygrana 75 000.- zł na nr 29 514 oraz wielka ilość mniejszych wygranych na przeszło 40 000.— zł. N 23667

Biżuteria
artystyczna
Prof. Fr. SŁUGOCKIEGO
Łódź, 6-go Sierpnia Nr 1
Sklep bogato zaopatrzony reperacja zegarków i biżuterii.
Kupuje stare złoto

Alarmowe „Iskra“ Baterje dzwonkowe 45 i 9 V
WYRÓB POLSKI I CHRZEŚCIJAŃSKI

PIEGI
ŻÓŁTE PLAMY OPALENIZNĘ i t.d. USUWA POD GWARANCJĄ
AXELA KREM
SŁOIK 2.- zł i 3.- zł
MYDŁO „AXELA“ 1.- zł
J. GADEBUSCH
POZNAŃ, ul. NOWA 7.



n 9684

Krawaty i bieliznę
poleca P. T. Kupcom
N 8474
Wytwórnia Henryk Krzemiński Łódź, Piotrkowska 79

Dyrekcja Szkół Spółdzielczych w Poznaniu

zawiadamia, że przyjmuje jeszcze wpisy do **Prywatnego Męskiego Liceum Spółdzielczego i Rocznej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego z pełnymi prawami szkół państwowych.** — Sekretariat szkół mieści się przy Al. Marcinkowskiego 24 m. 24. P 5922-24.76

TYLKO PO ZŁ 3.20

koszule sportowe

z druku popeliny dostarcza P. T. Kupcom za zaliczeniem pocztowym d 2544

CZARNOWSKI i JEZUITKOWSKI
Warszawa, Rymarska 8. Tel. 11-35-91

Do malowania fasad, domów, klatek schodowych itp. — polecamy N 22121

farby mineralne Keima i Kazenit

odporne na deszcze, niezmywalne

Kosel i Ska, Łódź, Przejazd 8, tel. 111-21

Przedstawiciela rejonowego

chrześcijanina, rzutkiego, obeznanego ze stosunkami miasta Łodzi i okolicy **poszukuje** poważna firma na dobry artykuł — na prowizję. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności oraz referencji prosimy kierować pod Ng **23 841** do Orędownika, Poznań.



Ekonomiczne
Praktyczne
Tanie
Pojazdy konne
zaopatrzone
w koła ogumione oponami dętymi

St. Czajczyński, Poznań, ul. Dąbrowskiego 89

JEDWAB

(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczki do cerowania poleca N 5000

Fabryka Nici „MARYNARZ" Władysław Suwalski
Łódź, ul. Targowa 57, tel. 290-83 i 226-33.

Zakład wychowawczy Br. Marystów

im. św. Andrzeja Boboli
Poznań, Górna Wilda 129. — Tel. 83-99.

INTERNAT dla chłopców uczęszczających do szkół średnich i powszechnych położony w pięknym ogrodzie, obok przystanku tramwaju. Nadzór i pomoc przy odrabianiu lekcyj Udziela się też korepetycji i przygotowuje do egzaminów **młodzież przychodnią** (z poza internatu).
dg 2557/58



płyń łódko moja fortuna sprzyja

GRACZOM KOLEKTURY

DZIERŻANOWSKIEGO

CENTRALA: WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 64
ODDZIAŁ: GNIEZNO - CHROBREGO 14
TAM STALE PADA WIELE WYGRANYCH
co jest najlepszą reklamą tej kolektury.

Skład Bławatów i Galanterii

W. CZIDEL,

Łódź, ulica Piotrkowska 286 — telefon 260-53

poleca w dużym wyborze: jedwabie gładkie i deseniowe, wełny na płaszcze, kostiumy i suknie, towary białe: pościelowe, stołowe, bieliźniane, koronki na suknie, siatki na firanki i kapy, gobeliny dekoracyjne, bielizna damska i męska, pończochy, rękawiczki itp. N 5001
Wszystko w dobrym gatunku. Ceny niskie.

W prywatnym gimnazjum męskim
pod wezwaniem
Św. Antoniego O.O. Bernardynów
w Łodzi, ul. Sporna nr 73, telefon 142-00
Dojazd tramwajami 1 i 6
Zgłoszenia w godz. od 8 — 15 do wszystkich klas
EGZAMINY WSTĘPNE do klasy I-szej 22 czerwca do innych 24 czerwca r. b. Przy gimnazjum internat
N 22 611 **Dyr Dr LUDWIK KALISZ**



Obrączki ślubne i wszelką biżuterię
zegary, zegarki i platery poleca
N 05 **W. Szymański**
Łódź, ul. Główna 41 **tel. 132-24**

Kupujemy w każdej ilości zioła w stanie suchym i to:

rumianek
lipę
kwiat konwalii
korzeń tataraku obierany
liście pokrzywy
kwiat jasnoty

R. Barcikowski S. A.
Poznań, Składowa 13/17
P 5805-23.86

P 5423-62.723



FABRYKA W WARSZAWIE
Pg 5883-62.852

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n . 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

1. DOMY-PARCELE

Dom
dochodowy, ogrodem w dobrym punkcie sprzedam. Wiadomość Zgierz, Śmiechowskiego 11, Sikorska. N 23 912

Kamienicę
składem, większym mieście, dobrze położoną chętnie ogrodem kupię, wpłaty 12 do 15 000,— Oferty Kurier Poznański zdg 97 080-1

Kamienica
solidnie budowana. Cena 190 000 wpłaty 120 000, reszta amortyzacja lub zamiana na dom mniejszy z dopłatą 40 000 lub sprzedaż idealnej połowy. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 853

Kamienica
komfortowa, cena 75.000, gotówka, kamienica idealna połowa 40.000,— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 849

Sprzedam
dom masywny, piętrowy, zawierający 8 pokoi i dwie kuchnie wraz z dwoma morgami ogrodu owocowego względnie warzywnego. Chodzież, ul. Notecka 6. Cena według ugody. zd 96 699

Do
sprzedania — realność dwufrontowa w Bochni, dochód roczny zł 4.550, oraz sklep kolonialny w Bochni w Rynku na linii A. B. z koncesją na detaliczną sprzedaż wódek monopolowych, likierów, win i wyrobów tytoniowych, oraz mam także kasę ogniotrwałą nr. 3, firmy Wizego. Tarczałowicz Michał, Bochnia. zg 98 205

Gospodarstwo
55 mórg, kompletne pszenną — sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Pobiedziska. N 23 905

Osady
z parcelacji majątku Bralewnica, pow. tucholski. Terminy sprzedaży każdy wtorek na miejscu. Informacje Gutsche-Pedowski — Poznań, Plac Wolności 11. P 4760-21.71

Resztówka
z parcelacji maj Szewno, obszar 26 ha masywne zabudowania, ziemia pszenno - buraczana, dobra łąka, wszystko obsiane, kolej i autobus w miejscu, sprzedaje oraz informacji udziela Administracja maj. Szewno, p. Świekatowo, pow. Świecie, stacja kol. Szewno. P 5457-23.28

Kamienica
przy tramwaju, dochód 3 000.— wpłaty 15 000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 98 365

Osady
z parcelacji maj. Siciny, wielkości od 15 do 35 hektarów z obsiewami ozimymi i wiosennymi, ziemie żytnio - pszenne, dobre łąki, na bardzo dogodnych warunkach sprzedaje Majątek Siciny, p. Kęsowo, pow. Tuchola, stacja Żalno. P 5454-23.31

Osady
z parcelacji majątku Plewiska, pow. poznański. — Informacje Gutsche-Pędowski, Poznań, Plac Wolności 11. P 4759-21.74

Osady
z parcelacji majątku Mamlicz — pow. szubiński. Terminy sprzedaży w majątku Będzitowo pow. inowrocławski każdą środę przed południem. Informacje Gutsche-Pędowski, Poznań, Plac Wolności 11. P 4761-21.28

Osady
z parcelacji majątków prywatnych na dogodnych warunkach spłaty. Informacje Gutsche-Pedowski, Poznań, Plac Wolności 11. P 5260-2159

Dom
nowy 2½ ogrodu 100 drzew owocowych, 7 km od Poznania 5 000 zł sprzedam. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września (120-39). N 22 689

Dom
mieszkalny zabudowanie w Krzywiniu (Kościan) tanio sprzedamy. Powód podział majątkowy, dochód miesięcznie 45.— Kochowicz Poznań, Ozimina 16. zd 98 454

Nowy
dom z składem na sprzedaż — dzielnica przemysłowa, cena podług ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 370

Osady
z parcelacji maj. Dzierznica, powiat średzki na dogodnych warunkach spłaty. Terminy parcelacyjne w kasie majątku w każdy piątek. P 3860-15.5

2. PIENIĄDZ

Okazyjnie gościniec
kolonialka, dobrze prosperujący, interes dla rzeźnika, w tym 46 mórg ziemi buraczanej, inwentarze, pięć pokoi, sala, cena wedle umowy, powód choroba. Szczegóły Agencja Kuriera Poznańskiego, Ostrów (Wlkp.), Prusinkiewicz. zd 94 710

Hipoteka
Biuro dla Spraw Nieruchomości i Hipotecznych Poznań, Fr. Ratajczaka 27, telefon 30-62, reguluje wszystkie sprawy związane z hipotekami i nieruchomościami. Pg 5673/4-22,121

Przyjmę
współwłaściciela do młyna lub współdzierżawcę. Wskaże Orędownik, Poznań zd 94 949

10 000,—
do dyspozycji, — wstąpię jako wspólnik. Propozycje do Orędownika, Poznań zd 98 265

Poszukuję
10 000,— zł I hipotekę nowej kamienicy. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 593

Która
pani pożyczy zaraz kawalerowi lat 27 właśc. przedsiębiorstwa 1 000.— zabezpieczenie pięciokrotne .możliwość objęcia posady kasjerki. Poważne oferty „Okazicielowi dowodu osobistego 841 945 Gniezno. Poste restante". zd 98 332

5 000,—
poszukuje na I hipotekę domu 30 000,— utrzymanie do śmierci. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 999

Wspólniczkę
do składu wiejskiego poszukuje. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 600

1500 złotych
pożyczę na 3 lata. Oprocentowanie: 10%. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 910

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko
piękna okolica utrzymaniem 3.— dziennie. Kanclerz, Rogowo Żnińskie. zd 96 635

Letników
mieszkanie niekrępujące oddam. Lasy, łazienki przy Chodzieży. Zgłoszenia agentura Orędownika, Chodzież. N 23 821

Letników
zaraz utrzymaniem bez piękna, okolica lesista. Rychlewiczowa, Rogalin, Śremskie. N 23 849

4. OSOBISTE

Kto
poda miejsce pobytu za wynagrodzeniem p. Katarzyny (Hanki) Wojtowicz, Szrama na czole. — Adres: Krajowa, Poznań, Zagórze 6. zd 98 385

Dziewczynkę
4-tygodniową oddam na własne. Oferty Orędownik Poznań zd 98 658

Rogalin
pokoje umeblowane letnikom, pięknej okolicy. Informacje Stanisław Multaniak, skład. N 23 850

6. OŻENKI

Inteligentny
pozna matrymonialnie samotną Agencja Orędownika, Kalisz 38. zd 98 333

Dla szwagra
kawalera, przemysłowca, wartość majątku 80 000 szukam żony. Pożądany posag około 20 000 gotówką. Włocławek, Orędownik.

Panna
religijna, inteligentna pozna pana na stanowisku, cel matrymonialny. Włocławek, Orędownik, — „Trzydziestoletnia". N 24 051

Trzydziestopięcioletnia
urzędniczka poślubi solidnego pana, emeryta, wdowca. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 091

Wdowa
48, przystojna, bezdzietna 10 000 szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 052

Kawaler
własności 15 ha po trzydziestce pozna pannę do lat 35, marszantkę lub znajomość interesu, najchętniej pochodzenia wiejskiego, 4 000.— Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 97 376

Blondynka
24 l., sympatyczna, gospodarna, przeszłością, 3000,— wyprawa braku znajomości, pozna inteligentnego, przystojnego chłopca do 35 l. Dobrą egzystencją. Cel matrymonialny. Poważne oferty fotografią, znaczkiem odpowiedź Orędownik, Poznań zd 98 210

Kawaler
Małopolanin, rzemieślnik, lat 30, braku znajomości poszukuje panny inteligentnej do lat 27 — dla wspólnego dobra potrzebna gotówka. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań N 23 840

Wdowa
lat 49, trzypokojowe mieszkanie, praczka szuka męża. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 820

Panna
przystojna lat 43 z mieszkaniem pozna pana do lat 60 cel matrymonialny wdowcy nie wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 98 805

Kawaler
rzemieślnik kolejowy lat 36, bez nałogów, oszczędności poszukuje uczciwej, niebiednej panny celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 594

Panna
lat 39, mieszkaniem, sympatyczna pozna starszego pana, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 584

Brunetka
lat 45 2 000.— poślubi pana emeryta. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 575

Wdowiec
lat 52, przemysłowiec samodzielny szuka żony po czterdziestce, z gotówką dla wspólnego dobra posiada komfortowe mieszkanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 504

Wdowiec
lat 30 — inwalida — stała praca, poślubi pannę, ładną, niebiedną. — Oferty z fotografią kierować do Orędownika, Poznań zd 98 701

Wdowa
44, państwowej posadzie, mieszkaniem, wyjdzie za mąż. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 714

Kawaler
skład rzeźnicki, pragnie poznać pannę majątkiem celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań N 23 835

Kawaler
35, interes, poszukuje wspólniczki 3 000.—, cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 98 713

Kawaler
przystojny, 34 l. 10.000 gotówki szuka przystojnej panny z gotówką, celem kupna domu, lub poślubi właścicielkę domu. Zgłoszenia Orędownk, Poznań zd 98 256

Wdowiec
lat 52, troje dzieci, właściciel 70-morgowego gospodarstwa poszukuje gospodarnej żony, panny — lub bezdzietnej wdówki. Majątek dla wspólnego dobra pożądany. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 271

Kawaler
33 lata, — gotówki 9.000, poślubi przystojną właścicielkę, dobrze prosperującego interesu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 272

Wdowa
pozna starszego pana, inteligentna, lat 62-65, materialnie niezależnego, cel matrymonialny. Poste-Restante, Ostrów Wlkp. N 23 812

Który
z panów kandydat na męża lat 29—34 tęskni za prawdziwem szczęściem a pragnie znaleźć je własnym ognisku, zwróci się zaufaniem do przystojnej idealistki złotego serca. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 539

Kawaler
lat 51, gotówką 2 000,— poślubi pannę od lat 33 od 1 500,— zł, rzecz traktuje honorowo. Zgłoszenia Orędownik, Poznań N 23 794

Piekarz
kawaler lat 35, posiadający 6 000 gotówki dobrze prosperującą piekarnię, poślubi pannę sympatyczną, zamiłowaniem do interesu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 98 336

Urzędnik
samorządowy lat 34, kawaler, poślubi pannę miłą, wesołą, najchętniej krawcową. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 335

41-letni
bez nałogów, poszukuje uczciwej towarzyszki życia, która ma zamiłowanie do interesu i lubi dzieci, może być biedna. Dyskrecja zapewniona. Oferty fotografią, którą zwracam do Orędownika, Poznań pod zd 98 329

Doktór
trzydziestosiedmioletni, kawaler, zamożny, niematerialista poślubi panią, Dąbrowa Górnicza, Legionów 151 — 9 „Zlecenie". zd 97 900

Dwudziestosiedmioletnia
domek, owocowym, Poznaniu poślubi inteligentnego stanowisku. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 812

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam tanio
sklep
spożywczo - kolonialny w dobrym punkcie. Wiadomość Orędownik, Łódź. N 23 914

Zbiornik
do nafty na 400 litrów okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w sklepie, Łódź, Warszawska 12. N 23 917

Sprzedam
interes rzeźnicki z kompletnym urządzeniem. Orędownik, Chorzów G. Śl. N 24 39

Hurtownię kolonialną
zaraz sprzedamy w dobrym punkcie 36 składów polskich detalicznych w miejscu i do tego dużo składów w okolicy, hurtownia polska pożądana. — Zgłoszenia przyjmuje Agentura Orędownika w Słupcy Marceli Wojtaszewski N 24 048

Niklownię
platerowanie okazyjnie sprzedam, cena 3.500,— Pabianice, Zamkowa 37, Olszewski. N 23814

Sprzedam
dobrze zaprowadzoną wytwórnię cukrów, ciastek, czekolady z powodu choroby. Kalisz, Czaszkowska 1, Wróblewski. N 23 806

Dom
wraz 60 morgami ziemi w jednym planie z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego pod zdg 98 212-13

5 lat gwarancji


Rower
dla każdego po cenie fabrycznej — wprost z Poznańskiej wytwórni rowerów
B-ci Nowaczyk,
Poznań Górna Wilda 30. Żądajcie prospekty, wysyłamy na całą Polskę. ng 10 191

Motocykle


najnowsze modele 1939 „TWN — Triumph" 200, 250, 350 oraz „setki" bez podatku — prawa jazdy, Phänomen — Wul - Gum Hecker, również fabrykaty polskie „WNP" — „Zuch". Ceny najniższe — dogodne warunki
„Wul - Gum"
Poznań tel. 18-64. Wielkie Garbary 8. Pg 4091-2-12.322

Do sprzedania
w większym mieście w Małopolsce Wschodniej, doskonale prosperująca, zmechanizowana piekarnia, z budynkami gospodarczymi, wkład 55 000,— zł gotówką. Bliższych informacyj udzieli J. Gorczyńska, Lwów, M. Magdaleny 3. zdg 98 354-5

Sklep
owocowo- cukrowy, centrum Częstochowy z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. — Wiadomość Zofia Pająkowa, III Aleja 67 — Częstochowa. n 23 583

Sklep
spożywczy sprzedam zł 6.000,— Powód dom swój. Zakopane — Poste restante, dowód osobisty 189. N 23 813

Dom
rzeźnictwo zapędem elektrycznym sprzedam z powodu podeszłego wieku, wpłaty 16.000,— Oferty Orędownik, Inowrocław. N 23 819

Skład kolonialny
dobrze zaprowadzony wydzierżawię z powodu wyjazdu od zaraz. Oferty A. Gredkiewicz, Sarnowa p. Rawicz, ul. Kościuszki 186, zd 97 624

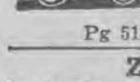
Auto
sprzedam Steyr typ XII sześcioosobowy w dobrym stanie, cena 1 000,— zł. Wiadomość Orędownik, Bielsko, Grażyńskiego 38. N 23 789

Dom
piekarnia, kolonialka, wieś kościelna, bez konkurencji tanio sprzedam. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Kobylin. N 23 788

Niebywała okazja!
główna ulica skład kolonialno-delikatesowy, główna ulica Poznania (rynek). Egzystencja ca. 4.500 Spieszne oferty Orędownik, Poznań zd 98 148

Zakład
fryzjerski w centrum korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 98 460

Trójkołowce
z motorkiem specjalnie chłodzonym turbiną, bez prawa jazdy, bardzo praktyczne do rozwożenia towarów, do wagi 250 kg poleca najtaniej i na dogodnych warunkach
„Wul - Gum"
Poznań, Wielkie Garbary 8. Tel. 1864. Pg 5834-2423

Maszyny do szycia Pfaff


domowe przemysłowe rzemieślnicze. Przedstawicielstwo na woj. Poznańskie
Adolf Blum
Poznań Al. Piłsudskiego 19. dg 2031-32

Rowery, Maszyny


na raty, części tanio. — Olbrzymi wybór
Kromczyński, Poznań, św. Marcin 47
Pg 5185-86—2083-4

Zakład
fryzjerski tanio inwalida celem objęcia posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 478

Rzeźnictwo
przy ruchliwej ulicy bez warsztatu sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 98 654.

Sprzedam
lub zamienię na dom wartości 12 000,— dobrze prosperujący skład towarów krótkich Lesznie Wlkp. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 568

Fryzjerski
zakład prosperujący sprzedam — Kaliszu. Oferty Orędownik, Kalisz. N 23 839

Kwiaciarnia-owocarnia
i skład nasion w mieście o 140 tys. m. w którym są tylko 2 tego rodzaju sklepy, w dobrym punkcie dobrze zaprowadzony ze stałą klientelę. Z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast niedrogo. Oferty do Orędownik Poznań zd 98 663

Skład
sprzętów kuchennych krótkiego żelaza, pewna egzystencja, sprzedam ca 6 500 zł. Leitgeber, Koło, Sienkiewicza 14. zd 98 909

Aparatem
„Murvy" każdy i wszędzie osiągnie 6600 zł i więcej miesięcznie. Cena aparatu tylko 150.— zł. — Żądajcie prospektów, załączyć znaczek. „Murvy", Kraków, Straszewskiego 25/12. ng 23 591-2

Drukarnia
mniejsza dobrze zaprowadzona na sprzedaż. Oferty Orędownik Poznań zd 98 760.

10. MAJĄTKI

Cegielnię
parowa produkcji 3 miliony sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 852

Gospodarstwo
30 mórg położone w mieście gimnazjalnym sprzedam, zamienię na domek lub wydzierżawię. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 855

Gospodarstwo
położone w mieście gimnazjalnym, 30 mórg sprzedam — zamienię na domek lub wydzierżawię. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 98 854

Majątek
800 mórg, bardzo dobry, wpłaty 70.000; 500 mórg wpłaty 60.000; 300 mórg wpłaty 60.000. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 98 850

11. KUPNA

Kupię
5 mórg dom kolonialka, ubikacja na skład. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Śrem. N 23 793

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
do wydzierżawienia wsi kościelnej. B. Szwarc, Strzydzew — poczta Sławoszew, pow. Jarocin. zd 98 206

Rzeźnictwo
wydzierżawię — wieś kościelna, dogodne warunki, Begier, Nekla powiat Środa. N 23 818

132
buraczanych wydzierżawię, objęcie 3.500,— Zgłoszenia Rzaniak, Sierakówko, poczta Ludomy. zd 98 345

Dom z piekarnią
dużym ogrodem, centrum miasta do wydzierżawienia, z powodu objęcia po rodzicach. Zgłoszenia Wielichowo, Grodziska 54. N 23 830

22. ZGUBY

Zgubioną
książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Kielcach wydaną dla Smolnego Antoniego, unieważnia się. N 24 053

24. NAUKA

Miejska
Szkoła Przysposobienia Administracyjno-Handlowego (po gimnazjum) Poznań, Ratajczaka 30, przyjmuje wpisy na roczny kurs koedukacyjny. ng 21 448-9

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego i Kursy Handlowe Sawickiego
Dypl. W. S. H., Poznań, Kantaka 4, telefon 49-68. Wpisy do szkoły do 15 lipca na kursy do września. dg 24 2490-91

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność— natychmiastowy warsztat pracy Zamiejscowym korespondencyjnie T 688

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 19 czerwca

6.30 aud. poranne; **8.15** przechowywanie towarów latem — pogadanka dla kupców; **11.30** — audycja dla poborowych; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa (z Katowic); **14.45** Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygody doktora Muchołapskiego" — wg. Erazma Majewskiego, opr. Bogna Domańska; **15.15** muzyka baletowa Piotra Czajkowskiego w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa); **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.10** pogadanka aktualna; **16.20** utwory klawesynowe w wykonaniu Janiny Wysockiej-Ochlewskiej — fortepian; **16.45** kronika naukowa: Biologia (ze Lwowa); **17.00** muzyka taneczna (płyty); **18.00** koncert orkiestry wojskowej pod dyr. O'Donella (The B. B. C. Military Band). Transmisja z Londynu; **18.45** muzyka (płyty); **19.00** audycja żołnierska; **19.30** „Przy wieczerzy" (z Wilna). Gra Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej; — **20.25** audycja dla wsi: „Z zagadnień polityki zbożowej" — pogadanka (z Poznania); **20.40** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, sportowe; **21.00** IV festival muzyczny w ramach „Dni Krakowa" — koncert symfoniczny. Transmisja z Zamku Królewskiego na Wawelu. W programie muzyka polska. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Czesława Lewickiego, Irena Dubiska — skrzypce, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela. W przerwie o godz. — **22.00** „Echa mocy i chwały"; — **23.25** ostatnie wiadomości dziennika.

Wtorek, 20 czerwca

6.30 aud. poranne; **7.30** koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Gdyni przez Toruń); **8.00** aud. dla szkół; **8.10** muzyka (płyty); — **8.15** „Wieczna malkontentka" — dialog w opr. Wiktora Budzyńskiego i Olgi Wróblewskiej-Ustupskiej (ze Lwowa); **11.30** — audycja dla poborowych; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **14.45** „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach" — opowiadanie dla młodzieży; **15.00** koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **15.45** wiadomości gospodarcze; **15.50** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.10** pogadanka aktualna; **16.20** recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego; **16.45** kronika literacka; **17.00** muzyka taneczna (płyty); **17.45** skrzynka ogólna; **18.00** — kwartety L. van Beethovena — (płyty); **19.00** audycja dla robotników; **19.30** „Przy wieczerzy" (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, St. Ziemniewiczówna — śpiew, T. Tułasiewicz — wiolonczela; **20.25** audycja dla wsi: 1. skrzynka rolnicza, 2. informacje giełdowe; **20.40** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; **21.00** IV Festival Muzyczny w ramach „Dni Krakowa" koncert symfoniczny. Transmisja z Zamku Królewskiego na Wawelu. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. i Chór żeński. W przerwie o godz. **22.05** „Z perspektywy ćwierćwiecza": „Dyplomatyczne przygotowanie Wielkiej Wojny" — odczyt (z Krakowa); **23.25** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KRAJOWE

Poniedziałek, 19 czerwca

Toruń — **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **14.05** d. c. „Dla każdego coś ładnego" — płyty; **17.00** gra Zespół Salonowy B. T. M. (ze studia w Bydgoszczy); — **17.55** wiadomości sportowe z Pomorza; **18.45** płyty z Warszawy; **20.25** spostrzeżenia z licencji stadników pog. rol.; **20.35** Tydzień Rzemiosła Pomorskiego pog.

Katowice — **5.00** aud. poranne; **13.45** wiadomości bieżące; **13.50** muzyka (płyty); **17.00** muzyka z Warszawy; **18.45** muzyka z Warszawy; **20.15** wiadomości z Polski w języku czeskim; **20.25** „Próby rewindykacji Śląska w czasach Polski Przedrozbiorowej", 2. za Władysława IV — odczyt; **20.35** wiadomości sportowe.

Kraków — **13.00** muzyka operowa (płyty); **13.40** wiadomości bieżące i gospodarcze; **13.50** płyta za płytą; **17.00** recital wiolonczelowy Aleksandra Wolfa (wiol.) przy fortepianie Olga Łapicka; **17.30** arie z oper Verdi'ego (płyty) **18.45** płyty z Warszawy; **20.25** odczyt: „Poselstwo po Henryka Walezego w Paryżu"; **20.35** lokalne wiadomości sportowe; **23.30** zakończenie audycji.

Łódź — **13.00** muzyka popularna (płyty); **13.40** wiadomości bieżące; **13.50** muzyka salonowa (płyty); **14.40** wiadomości giełdowe; **17.00** podwieczorek przy głośniku. Wykonawcy: Orkiestra balowa Victoria Silvestra, Imperio Argentina — piosenki hiszpańskie, Tino Rossi — tenor, Chór Eryana itd. (płyty); **18.45** muzyka z W-wy; **20.25** Rozmowa z radiosłuchaczami; **20.35** wiadomości sportowe.

Wtorek, 20 czerwca

Toruń — **6.57** aud. poranne; — **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **14.05** d. c. „Dla każdego coś ładnego" — płyty; **17.00** z twórczości C. Francka — płyty; **17.30** śpiewa chór piosenki żołnierskie Kompanii Łączności Bydgoskiej Dywizji piechoty; **17.45** bajki i bajeczki w życiu dziecka — pogadanka dla kobiet; **17.55** wiadomości sportowe z Pomorza; — **20.25** pieśni Jana Kochanowskiego — recytacja.

Katowice— **5.00** aud. poranne; **13.45** wiadomości bieżące i chwilka społeczna; **13.55** płyta za płytą; **14.35** „Pokaż ręce powiem kim jesteś" — pogadanka dla młodzieży; **17.00** koncert życzeń; **17.50** z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Wielkie rady" — pogadanka; — **20.05** wiad. z Polski w języku czeskim; **20.25** ogrodnik śląski: „Czereśnie nasz pierwszy owoc z drzewa" — pogadanka; **20.35** — wiadomości sportowe.

Kraków — **6.56** pieśń poranna; **12.40** wiadomości bieżące i gospodarcze; **13.00** płyta za płytą; **13.50** muzyka obiadowa (płyty); **14.20** „Czy wiecie, że...; **14.35** muzyka (płyty); **17.00** recital fortepianowy Stanisława Szwarzenberg-Czernego; **17.25** muzyka salonowa (płyty); **20.25** skrzynka techniczna; **20.35** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — **6.56** aud. poranne; — **13.00** utwory Fr. Schuberta (płyty); **13.40** wiadomości bieżące; **13.50** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół Tadeusza Jakubowskiego i Margo Olszenka — piosenki; **14.40** wiadomości giełdowe; **17.00** pieśni z Wotoleraudy w wyk. chóru Gimnazjum żeńskiego Janiny Czapczyńskiej i chóru Gimnazjum Męskiego im. Józefa Piłsudskiego; **17.25** nowe nagrania (płyty); **17.45** literatura dla wszystkich: „Wyprawa Wileńska"; **20.25** pogadanka aktualna; **20.35** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 19 czerwca

17.05 Sztokholm — Muz. ludowa. **17.10 Budapeszt** — Koncert kwintetu salonowego. **17.15 Mediolan** — Muz. lekka. **17.20 Lahti** — Koncert chóru. **18.00 Kalundborg** — Rozmaitości muzyczne. **18.15 Sofia** — Koncert popularny **18.30 Lyon** — Koncert orkiestrowy. **19.00 Florencja** — Piosenki i melodie. **19.30 Sztokholm** — Muz. rozrywkowa. **20.00 Bruksela fl.** — „Kwiat Hawaju" opt. Abrahama. **20.10 Tallinn** — Arie operetkowe. **20.20 Lahti** — Muz. teneczna. **20.25** — Muz. taneczna. **20.25 Budapeszt** — Koncert dawnej muzyki węgierskiej. **20.30 Lille** — Koncert symf. pod dyrekcją Inghelbrechta. **R. Paris** — „Brummel" opt. Hahna. **21.00** — **Mediolan** — Koncert symf. **Tallinn.** — Muz. operetkowa. **Florencja** — Muz. rozrywkowa. **21.15 Kalundborg** — Lekka muz. organowa. **Bruksela fr.** — Koncert popularny. **21.45 Droitwich** — Koncert symf. **22.00 Budapeszt** — Utwory fortepianowe Liszta. **Lahti** — Muz. lekka. **22.15 Bukareszt** — Ulubione melodie. — **Sztokholm** — Program rozrywkowy. **23.00 Droitwich** — Muz. lekka. **Praga** — Koncert muzyki czeskiej. **23.15 Kopenhaga** — Muz. kameralna.

Wtorek, 20 czerwca

16.00 Lahti — Melodie rozrywkowe. **16.35 Ryga** — Muzyka lekka. **17.15 Morawska Ostrawa** — Recital śpiewaczy. **17.40 Budapeszt** — Muzyka cygańska. **18.00 Sofia** — Koncert popularny. — **Sztokholm** — Rozmaitości muzyczne. **Florencja** — Muzyka rozrywkowa. **18.35 Lahti** — Recital śpiew. Adeliny Korytko-Czapskiej. **18.40 Tuluza** — Arie operowe. **19.00 Ryga** — Melodie Offenbacha. **19.10 Radio Paris** — Muzyka lekka. **19.25 Radio Romania** — Barkarole. **Budapeszt** — Koncert orkiestrowy. **19.45 Londyn Reg.** — Koncert ork. Filharmonicznej. **20.00 Radio Romania** (ork. i sol.). **20.30 Bordeaux** — **Lahti** — Muzyka skandynawska — Koncert symfoniczny. **20.05** Poematy symfoniczne. **Wieża Eiffla** — Festival Saint-Saensa. **21.00 Mediolan** — „Anima allegra" op. kom. Vittadiniego. — **Luksemburg** — „Rigoletto" op. Verdi'ego. **Hilversum II** — Symfonia Nr. 4 Mendelsohna. **Bruksela fl.** — Muzyka angielska. **21.10** — **Lahti** — Muzyka lekka. **21.15 Bruksela fr.** — Muzyka operowa. **21.50 Droitwich** — Brytyjska muzyka operowa. **22.15** — **Sztokholm** — Muzyka rozrywkowa. **Radio Romania** — Koncert orkiestrowy. **Oslo** — Muzyka lekka. **22.20 Hilversum I** — Muzyka cygańska. **22.40 Droitwich** — Koncert rozrywkowy. **23.00 Hilversum I** — Rozmaitości z płyt. **Praga** — Marsze i tańce Smetany. **23.10 Kopenhaga** — Muzyka lekka. **23.15 Rzym** — Koncert popularny.

NIE RYZYKUJESZ NIC
KUP WYPRÓBOWANY I DOBRY KREM
PEA
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 23 580/49

23. ROZMAITE

Filmowym artystą (ką)
zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko, dokładny adres, otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje od jedynej w Polsce Koncesjonowanej Szkoły Gry Filmowej - Scenicznej Hanny Ossorji. Warszawa XVIII, Poznańska 14. n 23 089a

Mężczyźni!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia". Kraków skrytka 240. ng 21 356-7

Artystyczna cerownia
uszkodzonych ubiorów, wykonanie solidne i tanie. J. Sobociński, Łódź, Kilińskiego 121 telefon 194-54. N 22 642

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Dobre świadectwa, szuka posady
dużym majątku, pomoc właściciela, rządcy, pisarza. Inicjatywa, pracowity, uczciwy, inteligentny. Łaskawe zgłoszenia „Jotko" Orędownik, Łódź. N 23 916

Księgowy
bilansista, młody, rutynowana siła poszukuje posady. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Księgowy". N 22 648

Ogrodnik
szkółkarz, warzywnik, poszukuje posady. Antoni Jankowski, Poznań, ul. Gorczyczewskiego 8 — 2 zd 98 486

Do
rozwożenia towarów szukam posady, kaucja 500,— gwarancja bankowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 599

Książkowy
młodszy szuka posady. Oferty „Par", Poznań, pod 55,451 P 5921-55,451

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebni
panienka i chłopiec czternastoletni. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Słodycze". N 23 915

Żeletki markowe
duże zyski. Wzory jeden złoty. Kraków, skrytka 27. nr 23 574-5

Potrzebna
zdolna podręczna do szycia, Łódź Składowa 19, lewa oficyna, mieszkanie 27. N 22 649

30,— złotych
dziennie i więcej w każdej miejscowości zarobisz łatwo sprzedażą bardzo pokupnego artykułu. Zgłoszenia: Kraków Skrytka 687. ng 23 974/5

Samodzielny
kupiec szuka wspólniczki, mała gotówką. Oferty Orędownik — Poznań zd 98 033

Potrzebny
czeladnik krawiecki na pierwszorzędną pracę wojskową na stałe. J. Santowski, Grudziądz, Legionów 17. N 23 784

Dojarz
do niewielkiej obory z dobrymi referencjami potrzebny. Piśmienne zgłoszenia odpisami świadectw przesyłać: Dzierżązno, p. Biała, koło Zgierza, Słomiński. N 23 769

Potrzebny
od zaraz pomocnik krawiecki — młodszy na duże sztuki. Dobra siła na stałą pracę od sztuki. — Zgłoszenia Lucjan, mistrz krawiecki, Czarnków Wieleńska 6. Ng 23 782

„Gajowych"
2 zaraz poszukuje, niekoniecznie kwalifikowanych — tylko silnych, energicznych i uczciwych. Zgłoszenia piśmienne Zarząd Lasów Stara Wieś, poczta Oziatr, pow. Kobryń, woj. Poleskie. d 2583

Czeladnik
szewski dobrze wrobiony na reperacje, kawaler do lat 25, sumienny potrzebny na stałe. Oferty Kornacki, Katowice, Piłsudskiego 26. zd 98 328

Karmelkarz
jako wspólnik mała gotówką lub sprzedam dobrze zaprowadzoną wytwórnię. Oferty Ekspozytura Orędownika, Września, (115-39) N 22 688

Potrzebny
zaraz: humorysta, wodelistka, tancerka, fakir. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 2499. N 22 516

31. ROZRYWKA

Najlepsza nagroda za
dobre świadectwo
to elegancki i silny rower z firmy:
KASTOR
Poznań, Św. Marcina 55. Przyjmujemy asygnaty Kredyt. ng 23 367-8



Pot
nóg, rąk czy pach — jest przykrą dolegliwością.
Unicum-Krem
przeciw poceniu i odparzeniu jest jedynym środkiem, usuwającym pot i niemiłą woń. Żądać we wszystkich aptekach i drogeriach
Chem. Labor. „Unicum"
Br. Jurkiewicz, Poznań 5. P 5803-23,91

Reklamowa sprzedaż
Dzwonek alarmowy zł 2.20; Kabel w łowiu za 1 m. zł 025; Kasetka alarmowa zł 2,70
Anteny zbiorowe
systemem bezdrążkowym z automatycznym gromochronem instaluje przepisowo po cenie konkurencyjnej od 40 lat istniejąca firma
Centrum Kamiński
Poznań, Stary Rynek 13/14. Tel. 25-98. Ng 22 886-7

Humor zagraniczny



Poradziła sobie.
Niska pani do tańczącego obok pana: — Proszę niech pan powie mojemu danserowi, że chciałabym już wrócić do stolika! (M)
(„Illustrated", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobnoogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zmieniają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 140. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna napisał **Sydney Horler**

21)

— A teraz na ciebie kolej, stary koniu — rzekł do Marcina z uśmiechem, który odsłonił jego rzadkie i zepsute zęby. Ten ostatni efekt został osiągnięty za pomocą pasemek czarnego wosku — w istocie bowiem Allan miał zęby białe i mocne jak wilk.

Po pół godzinie kazał swemu pacjentowi przejrzeć się w lustrze.

— Szczęście, że mi przyszło do głowy uprzedzić właściciela hotelu, iż się dziś udajemy na bal maskowy; inaczej kazałby nas zaaresztować! — oświadczył.

Powierzchowny rzut oka do zwierciadła potwierdził Huishowi słuszność tej uwagi. Z eleganckiego, dwudziestosześcioletniego młodziana, przedzierzgnął się w podejrzaną osobistość w średnim wieku. Przez cały lewy policzek aż do nosa biegła mu szpetna blizna.

— Do licha! — wykrzyknął.

— A oto masz kapelusz — rzekł Hanbury, podając mu jakiś zatłuszczony wycieruch. — Handlarz starzyzny, od którego to dziś nabyłem, przysięgał na wszystkie świętości, że to autentyczny apaszowski kapelusz.

Huish popatrywał to na mówiącego, to na swe odbicie w zwierciadle.

— Nie wątpię — powiedział — że nas z otwartymi ramiony przyjmą na członków Klubu Morderców.

RYZYKOWNA WYCIECZKA

Taksówka się zatrzymała i w okienku ukazała się twarz szofera.

— Dalej nie mogę jechać, proszę panów. Niebezpiecznie tutaj. Jeśliby mi było wolno panom radzić...

— Dobrze, dobrze — przerwał Huish. Również szoferowi musieli byli powiedzieć, że zdążają na bal maskowy w dzielnicy Montmartre. Teraz jednak było rzeczą oczywistą, iż kierowca im nie uwierzył.

— Nie żądamy od pana niczego więcej — rzekł Hanbury wysiadając — tylko żebyś nam pokazał gdzie jest Łaciaty Pies.

Szofer wzruszył ramionami.

— Niech panowie zapytają tego żandarma — wskazał ręką na koniec ciasnej uliczki.

I widocznie czując się tu nieswojo, czymprędzej zawrócił i odjechał.

— Snadź uważa nas za szpiegów policyjnych — uśmiechnął się Huish. — Tak czy owak, nie radzę zwracać się do żandarma, bo gotów nas wziąć za prawdziwych opryszków, a wtedy nastąpią niemiłe komplikacje.

— Masz słuszność. Znajdziemy drogę sami.

Jakoż znaleźli ją, ale dopiero po całej godzinie nużącego błądzenia. Wkońcu musieli się nawet uciec do pomocy jakiegoś sprzedającego zapałki włóczęgi. Ten, dostawszy parę franków, skłonił się szarmancko i odszedł.

— A więc jazda! — szepnął Huish i zastukał po trzykroć, jak to był poprzednim razem uczynił Lissendale.

Drzwi otwarły się wolno i jakiś człowiek spojrzał na nich.

Nie zważając na niego, Huish torował sobie drogę. Obawiał się zaczepek, lecz widać przebranie jego było doskonałe i żadnych nie wzbudziło podejrzeń.

Wszystko tu wyglądało jak poprzednio. Ma mère podawała napitki, przy stolikach siedziały grupki kobiet i mężczyzn, powietrze było tak jak wówczas duszne i cuchnące. Podłogę zaścielała gruba warstwa niedopałków.

Najbardziej obawiał się Marcin, że go pozna wiedźma, zwana ma mère. Wszak znała z widzenia wszystkich swych gości. Lada chwila mogła dać znak swej „dziatwie", która juści nie cofnęłaby się przed użyciem noża. Aliści jędza rzuciła na nich okiem w sposób zupełnie obojętny, gdy zasiedli za stolikiem.

Marcin zdecydował się na zuchwalstwo.

— Każę podać coś do picia — rzekł szeptem do towarzysza, który ze źle ukrywaną rozkoszą prawdziwego artysty pożerał wzrokiem otoczenie. — I na miłość Boga, nie rób tak idiotycznie uszczęśliwionej miny.

Hanbury kiwnął głową. Marcin podszedł do szynkwasu i zamówił dwie butelki piwa.

Ostre oczki baby spojrzały nań bystro, ale Huish uśmiechnął się, ukazując swe „spreparowane" zęby. Lotti Rizet spełniła jego rozkaz.

— Jestem ci niesłychanie wdzięczny za to wszystko — rzekł Hanbury, gdy Marcin powrócił do stolika.

— Odłóż wdzięczność na później — szeptem odparł mu Huish. — Dostać się tu było stosunkowo łatwo, ale może trudniej będzie się wydostać.

— Cochcesz przez to powiedzieć?

— Tylko to, że miałem wrażenie, iż ktoś śledzi. Może to urojenie, lecz w każdym razie bądź gotów wziąć nogi za pas na pierwszy znak z mojej strony.

— Ej, nie napędzaj mi strachu — humorystycznie poprosił aktor.

— Myślisz, że żartuję? Bynajmniej. Po prostu lepiej być przygotowanym. Gdy tu byłem po raz pierwszy, przed wpuszczeniem nas przyjrzano się nam przez kratkę w drzwiach. Dziś tego nie uczyniono; to mi się wydaje podejrzanem. Oczywiście może to być czysty przypadek, a jednak... Hola! oto ktoś do nas podchodzi. Nie wygadaj się czasem.

Marcinowi sprzykrzyła się dotychczasowa rola, polegająca właściwie na posłuszeństwie i biernej tylko obserwacji. Postanowił działać na własną rękę. Spojrzał zbliżającemu się apaszowi prosto w oczy.

Ów podszedł z uśmiechem. W ręku trzymał szklankę gorącego rumu, tak mocno i przykro woniejącego, że Hanburyego aż zemdliło.

— A więc wysoki został dzisiaj w domu? — zarechotał opryszek.

Serce Marcina jęło walić młotem. Wysoki? Widocznie mowa o Lissendalu. A zatem pomimo przebrania, został rozpoznany jako towarzysz Lissendala z poprzedniej tu wizyty.

— Nie wiem, o jakim „wysokim" mówisz.

— Kłamco! — wrzasnął apasz, a potok brudnych przekleństw zaczął mu spływać z ust. Zwrócił się do zgromadzonych.

— Un mouchard! — ryknął. — Un — — —

Więcej nie zdążył powiedzieć, gdyż Marcin wyrżnął go pięścią w twarz.

— Prędzej! — krzyknął Hanburyemu, który się już był zerwał na nogi.

We dwóch rzucili się w kierunku drzwi, odległych o jakie dwanaście stóp. Ale trzech mężczyzn przecięło im drogę. Tu nagle Hanbury dał dowód nieprzewidywanej zręczności: dobył z kieszeni coś, co wyglądało na ołowianą pałkę. Dwa śmigłe ciosy po głowach najbliższych apaszów — i oto cała szlachetna kompania odpłynęła na chwilę w tył. Tymczasem Marcin walczył wręcz z czwartym napastnikiem, gdy naraz, jakby dla dopełnienia zamętu, światła pogasły.

Dobywając ostatnich sił, Marcin chwycił swego przeciwnika za gardło, ścisnął i z całego rozpędu cisnął o podłogę.

A oto z ciemności doszedł go głos:

— Słuchaj, Huish: nie mogę otworzyć tych drzwi!

Marcin starał się opanować wzbierający w nim, niewysłowiony strach. Jeżeli nie potrafią drzwi otworzyć, są zgubieni. Nic ich nie uratuje od zemsty rozszalałej zgrai. Gdyby nie raptowna ciemność, już i w tej chwili byłoby po nich obu.

Te drzwi trzeba otworzyć... Rzucił się naprzód i naparł co sił. I oto jakimś cudem drzwi się na szczęście otwarły.

— Zmykaj co pary w gnatach! — rzekł jakiś głos.

Omackiem chwytając Hanburyego za ramię usłyszał Marcin, że drzwi się znów zamykają. Nieznajomy przyjaciel — człowiek, który niewątpliwie otworzył drzwi, by im ułatwić ucieczkę, a może też uprzednio rozmyślnie zgasił światło — zatrzasnął teraz bramę, by nie dopuścić do pościgu.

Biegli jak wariaci. Chodziło wszak o wolność i życie. W tej rozpaczliwej ucieczce, Huish nagle zawadził o czyjąś postać, zaczajoną pod murem. W mętnym świetle drągal wyglądał szczególniej niezachęcająco i Huish nie odczuł najmniejszej chętki do bliższej z nim znajomości.

Aliści człowiek ze śmiechem przytrzymał go ręką i tak pochylił się ku jego twarzy, że Marcin poczuł mdlejącą woń wódki, którą przesiąknięty był jego oddech.

— Tak się spieszysz, mój gołąbku?

Było to powiedziane syczącą gwarą paryskiego świata podziemnego, apaszowskim argot.

Marcin tylko dlatego zdołał się wyrwać ze stalowych objęć pijaka, iż ów widocznie traktował to wszystko jako żart. Z brutalnym śmiechem pchnął Huisha pod żebro.

— Jeszcze się spotkamy, mój maleńki! — rzekł. — Kłaniaj się ode mnie policji!

Dopiero po jakiej godzinie — godzinie, której ani Marcin ani Hanbury nie mieli zapomnieć do grobowej deski — Huish nadobre wrócił do zmysłów. Siedział w gorącej kąpieli, w hotelu Hanburyego. Zatłuszczone łachmany, które tego wieczoru miał na sobie, wyrzucił precz, a przebrał się we własne ubranie.

Łazienka była nader przytulna, woda tak gorąca, jak tylko dało się znieść. A przecież Marcin drżał.

Już wiedział, kim był olbrzymi apasz, co go ze śmiechem zatrzymał u wyjścia z Łaciatego Psa.

Nie tylko Hanbury i on sam chodzili tej nocy w przebraniu na Montmartre, ale i ktoś trzeci.

A tym trzecim był Gerald Lissendale.

WEZWANIE TELEFONICZNE

Do mieszkania przy Avenue Victor wrócił Marcin o wpół do drugiej nad ranem. Dzwoniąc, włożył kapelusz na bakier i począł lekko się słaniać na nogach. Emil może jest, a może i nie jest szpiegiem Lissendala; tak czy owak nie zaszkodzi, jeśli będzie przekonany, iż Huish wesoło bawił się tej nocy.

Służący z uszanowaniem wysłuchał Huishowych przeprosin, że tak długo nie dał mu spać.

— Powinienem był poprosić cię o klucz, Emilu — mówił ze skruchą.

— To ja powinienem był o tym pomyśleć, proszę pana.

— No, dłużej cię zatrzymywać nie będę. Przynieś mi do gabinetu syfon i trochę whisky i czymprędzej idź spać.

— Słucham, proszę pana.

Gdy mu podano, czego żądał, Marcin nalał sobie tęgi kielich. Czuł, że gwałtownie mu tego potrzeba. Konieczność powrotu do tego domu po przygodach dzisiejszej nocy, przyjemną nie była. Gdyby nie obawa przed zarzutem tchórzostwa, z pewnością dałby nura.

Wypił kieliszek, przyrządził sobie drugi. Czasem alkohol bywa dobrym przyjacielem człowieka.

Jedno było jasne: dziś Huish nie zdoła już zasnąć. Zbyt wiele myśli pląsze mu się po głowie. Czy ogromny rzezimieszek w pobliżu Łaciatego Psa rzeczywiście był Lissendalem? Pomyłka nie jest wykluczona; możliwie, że spłatały mu figla roztrzęsione nerwy. Możliwe, ale...

Nie, jest głęboko przeświadczony, że człowiekiem, który się roześmiał i powiedział: „Jeszcze się zobaczymy, mój maleńki", był Lissendale.

Ale cóż on tam robił, przebrany za apasza i apaszowskim mówiący argotem? Wszak twierdził, że go wezwano na prowincję? A jeżeli ma sobowtóra?

Po chwili trzeźwość sądu znów wzięła górę. Po co zwodzić samego siebie! Naturalnie był to Gerald. A teraz miła sytuacja: co mu Huish ma odpowiedzieć, gdy go tamten zagadnie o to, jak spędził dzisiejszą noc?

Zresztą jest rzeczą wątpliwą, by Lissendale zażądał wyjaśnień. Sam fakt, że przyłapał w fałszywej pozycji człowieka, którego dotąd miał za przyjaciela, będzie dlań wystarczający. Lissendale zanotuje to sobie.

Rozglądając się po dużej sali, Marcin doznał czegoś, co jeśli nawet nie było ściśle strachem, w każdym razie przypominało go bardzo. Dryblas, który dziś śmiał się z niego, istotnie mógł napędzić strachu... A przy tym owe ostrzeżenia Durandyego — — Brr...

Nagłym odruchem wstał i prędko podszedł do drzwi. Może Emil jest najzwyklejszym lokajem; ale niemniej możliwe jest także przypuszczenie, iż pan domu polecił mu bacznie pilnować gościa.

Lecz za drzwiami nie było nikogo. Wobec czego, Marcin przystąpił do dzieła. Część sprawy już pokpił: czuł mianowicie, że żadną miarą nie przekona Lissendala o swej szczerości. Skoro tak, trzeba przynajmniej wykorzystać stosowną chwilę i zbadać tajemnice tego mieszkania, o ile takie istnieją.

Jednakowoż trzy kwadranse poszukiwań nie doprowadziły do wykrycia niczego, co by mogło posłużyć jako dowód rzeczowy przeciw gospodarzowi mieszkania. Ze wstrętem do siebie samego, przetrząsnął Huish nawet papiery w niezamkniętej szufladzie; niestety były to jeno błahe listy w związku z towarzyskim życiem Lissendala w Paryżu.

Dopiero po tym pierwszym rozczarowaniu przeniósł uwagę na książki. Może tu znajdzie jakie poszlaki. Na chybił trafił wziął pierwszą z brzegu księgę. Było to wydawnictwo zbytkowne; Huish pomyślał, że snadź nie było ono przeznaczone do sprzedaży publicznej, lecz tylko dla prywatnych miłośników. Kiedyś znajomy księgarz rozpowiadał mu, jakich olbrzymich transakcyj dokonywa się w zakresie literatury pornograficznej; ba, wymienił mu nawet nazwiska dwu słynnych autorów, którzy pokryjomu produkowali całe sterty oburzających tych paskudztw. Dzieła tego rodzaju bynajmniej Huisha nie nęciły; ściągnęła jego uwagę tylko wyjątkowo wytworna szata zewnętrzna tej książki.

Już pierwszy rzut oka dowiódł mu, że miał słuszność tylko częściowo. Księga składała się z szeregu przepięknie wykonanych tablic. Było ich ze sto. Na długo przedtem, nim dobrnął do końca, zrobiło mu się słabo. Wszystkie ryciny przedstawiały najstraszliwsze, najbardziej fantastyczne, nieludzkie, potworne wymyślne sposoby tortury.

Gdy nareszcie odłożył księgę, dygotał od stóp do głowy. Cały był okryty zimnym potem, w oczach mu pociemniało. Nie miał sił sięgnąć po następne dzieła, słusznie przeczuwając, że wszystkie dotyczą tegoż tematu.

A więc oto jest sekret Lissendala: maniackie rozkoszowanie się katuszą ludzką w jej najprzeraźliwszych postaciach. Jakież niewysłowne potworności lęgną się w chorym mózgu tego człowieka? Musiał usiąść. Był jak w gorączce. To, co obejrzał przed chwilą, wycieńczyło go jak długa choroba. Gdyby Lissendale wszedł teraz, Huish nawet by się nie bronił.

Raptem zadźwięczał telefon.

Marcinowi serce skoczyło w piersi. Zgoła nie pamiętał, że w pokoju jest telefon. W tym okamgnieniu uświadomił sobie z wielką ulgą, że jednak nie jest całkowicie odcięty od świata. Szepnąć do słuchawki podany przez Durandyego sekretny numer, a po kwadransie policja wpadnie do mieszkania.

Lecz na cóż to się przyda? Choć teraz podziela zdanie Durandyego, że Lissendale, ten wytworny światowiec, jest człowiekiem wielce niebezpiecznym, przecież nie mógłby dostarczyć władzom żadnego konkretnego dowodu. Księgozbiór dotyczący tortur rzucał wprawdzie specyficzne światło na umysłowość Lissendala, ale sam przez się niczym karygodnym z prawniczego punktu widzenia nie był.

Telefon znów się odezwał.

Huish powstał. Jedną wiadomość już zdobył; bardzo być może, że telefon dostarczy mu drugiej, niemniej ważnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZA NOWELKA

Przezwyciężona minuta

Ten chłopiec był czarujący. Określenie to jest dość idiotyczne, lecz nie znaleziono jeszcze lepszego dla tych, którzy się wam podobają. Tamten zaś posiadał w sobie wszystko, co potrzeba, ażeby zawrócić komuś głowę. I Jolly zrozumiała dobrze, że jej głowa nigdy tak jeszcze nie była zawrócona. Czcze zaklęcia? O, nie! oni opierali się na całej tej rozpaczy, tej gwałtowności, tych sekretnych uniesieniach, którę nazywa się miłością.

Jolly zobaczyła go pierwszy raz na tym obiedzie. Obiedzie bardzo nudnym. Czarującemu chłopcu dłużył się czas. Jolly także. Siedząc kilka miejsc dalej nie przestawał na nią patrzeć. Już zaczęła przebiegać tajemnicza elektryczność te ich krótkie, wzajemne spojrzenia.

Kim on jest? Przedstawiono mi go, lecz zapomniałam jego nazwisko. Ale te oczy... i te usta wzruszające.

Powstano od stołu, by przejść do salonu. Jolly w swym niezdecydowanym oczekiwaniu zobaczyła, jak czarujący chłopiec prześlizgnął się w jej stronę i stanął przy jej boku. W kącie na uboczu znajdował się mały salonik, ledwo oświetlony, z szerokim dywanem. Tam Jolly usiadła i on także po czym bezpośrednio najnaturalniej zapytał:

Papierosa? Wzięła. Już drżała.

Przed nimi na ziemi w półcieniu stał brunatny kosz, z którego wyrastały w górę bukiety tulipanów. Były czerwone z czarnym wnętrzem, które się ofiarowywało, i z długimi, długimi żywymi łodygami, które zdawały się szukać czegoś.

Te tulipany są sataniczne, szepnęła.

Jolly robiło się już duszno. Za bardzo, za bardzo czarujący jest ten chłopiec. Zdobyła się na bohaterstwo i zaproponowała:

— Trzeba by może wrócić tam, na dół?

— Nie czuje się pani dobrze?

Czuła się zbyt dobrze.

Milczenie. Zgniótł swego papierosa. Jolly paliła gwałtownie. Siedziała w głębi dywanu oparta o stos poduszek. Stworzenie, które nie wiedziało już, gdzie położyć głowę. O, nieba, dajcie mi odwagę ruszenia się z miejsca i odejścia...

Nieba nie słuchały. Została tam z zimnymi rękami, z bijącymi skroniami.

Z wielkiego, sąsiedzkiego salonu dochodziła wrzawa głosów. Jakby szum morza i gwar ptactwa.

Tutaj tulipany zdawały się tryskać jakimś piekłem.

Wreszcie czarujący chłopiec zadekretował, że trzeba pójść.

— Mam auto na dole. Odwiozę panią, pozwoli pani?

Przy wyjściu w pełnym świetle spojrzeli na siebie. Nie można było przywołać windy, ażeby zejść. Byli na piątym piętrze.

— Niech pani idzie, powiedział.

Nie ma nic głupszego jak schodzenie ze schodów we dwójkę. On trzymał swój kapelusz w ręce (ma rację, o ileż korzystniej mężczyźni wyglądają z gołą głową!). I ja też mam gołą głowę, z kołnierzem mego futrzanego płaszcza, który podczesuje z tyłu pukle mych włosów. Nie rozmawiam. Uważam na swoje kroki. Powinnam mieć wygląd subtelny. Kiedy się skończy to idiotyczne schodzenie? Prawdziwe kręgi piekła...

Osiągnęli parter. Skończyło się to wreszcie.

Jolly usłyszała głos czarującego chłopca.

— Czy pani wie, gdzie jest guzik? (Macał wzdłuż ściany).

— Nie mogę nic znaleźć... powiedział niecierpliwy głos tuż przy Jolly.

I nagle na swym karku, między kołnierzem płaszcza a zwichrzonymi puklami poczuła dłoń i palce.

...Upadła gwałtownie jak kamień na tę pierś.

Nie wiem, nigdy nie widziałem go, tym gorzej, tym gorzej...

Z odwróconą głową piła ten pocałunek bez jednego słowa. Czas upływał — bardzo długi albo bardzo krótki? Nigdy tego nie będzie wiedzieć!

On też był nienasycony, odrywał się od niej tylko po to, by uchwycić ją z większym żarem.

„Nie wiem, nie widziałem go nigdy... Czy to możliwe? Na szczęście, ta ciemność..."

U góry, ktoś, kto wychodził z mieszkania, nacisnął guzik. Wszystko się zapaliło. Tych dwoje schyliło swe głowy, by uciec przed światłem. Na dworze, w górze było niebo Londynu, pełne fosforescencyj, czerwone, płomienne. Usiadła obok niego w aucie. Prowadził bardzo szybko. Czuła jego usta w swych włosach, na swym czole, jego wargi...

— Do zobaczenia, niebawem! szepnął.

*

Wróciła do siebie chwiejąca się, prawie jak łódź, która na się wywróciło. Szalona. Wszystko było w niej bez steru, precz poszły lata mądrości, powściągliwości, rozumnych postanowień. Orkan.

„Jutro on powróci, on będzie tutaj..."

„Moja miłość, moja miłość..." i wszystkie te zapomniane słowa, które pojawiały się w jej sercu.

Dzień nastał. Był to ranek płonący, udrętwiały, jakby połączenie bagna i wulkanu. Zadzwonił telefon, mówił — to nie był on. Nigdy nie był on. Lecz przed południem przyniesiono Jolly bukiet ogromnych czerwonych tulipanów, o czarnych słupkach. Następnie usłyszała na drugim końcu drutów telefonicznych jego, wymawiającego krótkie, obrzędowe zdania:

— Czuje się pani dobrze od wczoraj? Czy pani dobrze spała? (Spać? czyż było możliwe spać?) Czy można się z panią zobaczyć?

— Kiedy? rzuciła. (To było prawie jedyne słowo, które potrafiła wypowiedzieć).

— Niech pani słucha, dzisiaj wieczorem będę miał wolne jedną minutę przed obiadem, na który muszę się udać z żoną (on ma więc żonę?)

— Gdyby pani zechciała...

— Ależ oczywiście.

Oprzytomniała jakby obudziła się z jakiegoś snu. Była ścięta mrozem. Jedną minutę. Moja żona. I już serce miała ściśnięte. Niebawem Jolly, ty będziesz tą miłośnicą, której się nigdy nie będzie dostatecznie kochać. Ty będziesz tą kobietą, która czeka na łzy, jakimi ma serce wypełnione. Będziesz podejrzliwą, wymagającą. Będziesz zazdrosną. Będziesz zbiornikiem cierpienia. Wszystko się zacznie, wszystko. Nie będzie można przeszkodzić temu, tej burzy...

On zaraz przyjdzie. Mogę sobie ładnie powiedzieć, że nie otworzę mu drzwi, że będę miała tę odwagę. Czuję, że koniec końcem nie będę jej miała. Pozwolę mu prawdopodobnie zadzwonić dwa razy. A później przybiegnę. Znajdą się jego ramiona, jego wargi. Wszystko się rozpocznie na nowo.

Godzina się zbliżała. Przeszła do swej umywalni. Zrobić się bóstwem koniecznie. Starła swój puder, rozpuściła włosy, oliwą natarła swą twarz.

„Jesteś śliczna, moja mała Jolly. Urocza... Gdyby on ciebie taką zobaczył..."

Opuściła swoje ramiona i długą chwilę zastanawiała się. Potem, powoli pewnym postanowieniem opuściła toaletę i poszła wyciągnąć się na swym dywanie tuż przy małym zegarku ściennym, który jej wskazywał godzinę. Wskazówki ślizgały się, obracały. On zaraz przyjdzie, on będzie niebawem tu. Ty nie będziesz gotowa. Ale ja nie chcę być gotowa. Ja chcę taką pozostać, z mymi włosami rozpuszczonymi i skręconymi, z moim ciałem wysmarowanym kremem, z wargami bez różu...

W windzie zrobił się hałas. Potem głos dzwonka. Możesz dzwonić: moje włosy skręcone, mój nos błyszczący, moje policzki blade. I te wargi, któreś całował wczoraj, bez różu, bez życia...

Nie można otworzyć, nie można.

Zadzwonił drugi raz. Uspokój się, moje serce. Pomyśl, pomyśl, o, moje serce, żeś ty uszło cało... Pauza. Potem czarujący chłopiec oddalił się.

...Zresztą, przypomnij sobie, że to miała być tylko jedna minuta, i że **j e g o ż o n a c z e k a ł a n a n i e g o.**

Z angielskiego A. R.

Najlepszy pakt



Pakt przyjaźni pieska z kotem —
Nie raz kończy się kłopotem

Sojusz przy słowika śpiewie,
Często się rozleci w gniewie

Chatki spółka z jaskółeczką
Rozleci się z jej ucieczką

Przyjaźń — jak to nieraz bywa,
O byle powód się zrywa

Zwiąż z fortuna swoje losy
Licz, że czasem będziesz bosy

Śluby nieagresywności
Kończą się... łamaniem kości

Dużo znaczą gwarancyje
Ale wielka kwestia — czyje

Więc pomyślisz Drogi Człecze
„Nie ma paktów na tym świecie!"

Jest pakt co drwi z siły diablej:
Z garścią polską — polskiej szabli.



Internat dla chłopców

INTERNAT BR. MARYSTÓW
pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli
w Poznaniu, ul. Górna Wilda 129

zapewnia uczniom szkół powszechnych i szkół średnich wszystkich typów staranną opiekę i wychowanie w duchu katolicko-narodowym, tudzież pomoc w naukach, udzielaną przez fachowe siły pedagogiczne. Pożywienie dostatnie i zdrowe. Przy internacie duży ogród dla zabaw. Na miejscu udziela się korepetycji i przygotowuje do egzaminów młodzież przychodnią (z poza internatu). Wynagrodzenie przystępne. Dyrekcja utrzymuje stały kontakt z zakładami naukowymi swych wychowanków.

dg 2559/60

Spłonęło „miasto duchów"

Małe miasteczko Chekiang, które od dziesiątków lat dostarczało „duchów papierowych" dla bogatych rodzin chińskich, spłonęło. Pod nazwą „duchów papierowych" należy rozumieć robione z papieru postacie ludzkie wzorowane na żyjących. Postacie te po śmierci żyjącego spełniały rolę ducha opiekuńczego rodu i przechodziły często z pokolenia na pokolenie, przechowywane z największym pietyzmem. Chekiang zasłynęło tak dalece w wyrobie „duchów", że w tym przemyśle zajęło czołowe miejsce. Honorem domu każdego zamożnego Chińczyka było mieć swą podobiznę papierową, sfabrykowaną w Chekiang.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może spowodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, odenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie, ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjolog. chem.

„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO

Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne. n 23 127